Cena egz. 20 groszy. *Dziś Dodatek Sportowy.* 14 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 2 w Gdyni, Skwer Kościuszki 24, I ptr.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.00 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299. Założyciel Jan Teska. Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 208. BYDGOSZCZ, wtorek dnia 8 września 1936 r. Rok XXX.

O wyraźną platformę polityczną.

(Dokończenie).

Wszyscy ci, co sympatyzują z hasłem rzuconym przez Paderewskiego i Hallera, nie chcą iść na różne koncepcje totalnego państwa, choćby na koncepcję narodowego totalizmu, **bo nie widzą w nim ani mądrości politycznej, ani ostoi dla Rzeczypospolitej.** Ta niechęć do totalizmu wogóle, obojętnie jakiego rodzaju, sprawiła, że powstała idea Frontu Morges oraz że szukano kontaktu z demokratycznymi siłami politycznymi, jakimi są Stronnictwo Ludowe i NPR.

Gdyby można było przywrócić moc prawną starej konstytucji, stworzonoby przynajmniej **wyraźną platformę polityczną,** na której mogłaby samorzutna zdolność polityczna najrozmaitszych warstw narodowych okazać swoje siły.

Przecież myśl polityczna nowej konstytucji została już zmieniona przez urzędowe stwierdzenie autorytetu politycznego generalnego inspektora armii. Przecież generalny inspektor armii zastrzegł sobie poważne prawo w polityce. Sądzić należy, że słusznie tak postąpił, bo **hasło apolityczności** jest hasłem głupim. Każdy generalissimus musi wiedzieć, co w polityce się dzieje, już choćby dlatego, żeby uniknąć sposobności, którąby go zmusiła wyprowadzić wojska na ulicę, ale każdy generalissimus w takim stanie rzeczy musi przekonać się naocznie, jaki jest nastrój w narodzie. **Ten nastrój jest tego rodzaju, że większość narodu nie poczuwa się do odpowiedzialności za obecny stan rzeczy, gdyż tego stanu większość narodu nie ustanowiła.**

Obojętne czy nowa konstytucja jest genialna czy nie, czy nowa ordynacja wyborcza jest mądra czy niemądra, wystarczy stwierdzić, że **naród się z nią nie pogodził.** Zatem jedynie wyraźną platformę polityczną w Polsce stworzy stara ordynacja wyborcza. **Tymczasem gwarantem ładu politycznego jest polski generalissimus.**

Gdyby można całą opozycję polską zjednoczyć na platformie wysiłków dookoła zdobycia mocy obowiązującej dla starej ordynacji wyborczej i starej konstytucji, **bylibyśmy już o spory krok bliżej ku konsolidacji narodu.**

O nawrót do stosunków przedmajowych lękać się nie trzeba, gdyż autorytet instytucji polskiego generalissimusa już w narodzie się utrwalił, obojętnie kto nim jest i w przyszłości będzie.

Resztę dopowie przyszłość.

W urzędowem stwierdzeniu autorytetu polskiego wodza naczelnego upatrywać należy bardzo mądrą instytucję polskiego prawa zwyczajowego, byleby umiano z tego prawa należycie korzystać. **Danie poza tym rozmaitym prądom politycznym równych szans zwycięstwa, uważam za rzecz słuszniejszą, niż tworzenie nowej partii przez płk. Koca.**

Przemysław Marjański.

Jeszcze jedna wizyta francuska.

Warszawa, 7. 9. (Tel. wł.). W bież. miesiącu zapowiadana jest jeszcze jedna wizyta członka rządu francuskiego. W drugiej połowie bież. miesiąca zatrzymać się ma w stolicy w drodze powrotnej z Rosji sowieckiej podsekretarz stanu dla spraw higieny i opieki społecznej Henry Sellier.

Minister Sellier zapozna się w Warszawie z instytucjami zdrowotnymi i zakładami opieki społecznej. (r)

Co się dzieje z balonem LOPP?

Belgowie prowadzą w zawodach o nagrodę Gordon-Bennetta.

Warszawa, 7. 9. (Tel. wł.) Niepokój o losy ostatniego z balonów, biorących udział w tegorocznych zawodach o nagrodę im. Gordon-Bennetta, wzrasta. **Nowy balon polski „LOPP“, pilotowany przez doskonałych aeronautów pomorskich kpt. Janusza i por. Brenka, nie dał do dzisiaj,** tj. **poniedziałku rana znaku życia,** mimo, że od chwili startu upłynął już przeszło tydzień.

Nie wiadomo, czy „LOPP“ lądował również w rozległych lasach okręgu Leningradzkiego, **czy też zaleciał znacznie dalej i opuścił się w tundrze Archangielskiej.** Z Moskwy wydano telegraficzne polecenie do Archangielskiej bazy lotniczej wszczęcia poszukiwań zaginionego balonu polskiego. Na poszukiwania w tych właśnie okolicach wpłynęła, nie potwierdzona jeszcze wiadomość, **jakoby w okolicach Archangielska na północno-wschód od miejsca lądowania Demuytera, znaleziono butle tlenowe na spadochronach, z adresem Aeroklubu R. P.** Gdyby wiadomość była prawdziwa — butle pochodziłyby z całą pewnością z balonu „LOPP“, któryby zarazem uzyskał największą odległość od miejsca startu. **Pierwsze poszukiwania lotników nie dały rezultatu i trwają nadal.**

Gdzie lądowała „Polonia II“?

Jeśli chodzi o resztę balonów, sytuacja **staje się coraz jaśniejsza.** Z dziesięciu balonów, które wystartowały w ub. niedzielę z lotniska mokotowskiego w Warszawie znane są już losy dziewięciu. W sobotę po południu Aeroklub R. P. otrzymał **wiadomość o miejscu lądowania drugiego balonu polskiego, a mianowicie „Polonii II“, pilotowanej przez kpt. Zbigniewa Burzyńskiego i kpt. Władysława Pomaskiego.** Aeronauci nasi wylądowali w okręgu leningradzkim w lesie na brzegu jeziora Elomskiego, w pobliżu jeziora Noje. **Przebyta odległość wynosi około 1.300 km,** a więc „Polonia II“ zajmuje w tymczasowej tabeli piąte miejsce.

Kpt. Burzyński i kpt. Pomaski.
Załoga balonu „Polonia II“ — znaleźli się po kilkudniowej tułaczce w okręgu leningradzkim, zajmując w zawodach o nagrodę im. Gordon-Bennetta dotychczas piąte miejsce.

Lądowanie nastąpiło już we wtorek 1 bm., jednakże dopiero w piątek lotnicy nasi **po uciążliwej wędrówce przez lasy dotarli do siedzib ludzkich i mogli dać wiadomość o sobie.**

Tymczasowa kolejność balonów.

1) „Belgica“ (Belgia) — Ernst Demuyter i Pierre Hoffmans — 1750 km.

2) i 3) „Zürich III“ (Szwajcaria) — dr. Erich Tilgenkamp i Maurits ten Bosch i „Deutschland“ (Niemcy) — Carl Götze i Werner Lohmann — odległość około 1500 km.

4) „Warszawa II“ (Polska) — kpt. Franciszek Hynek i inż. Franciszek Janik — 1450 km).

5) „Polonia“ (Polska) — kpt. Zbigniew Burzyński i kpt. Władysław Pomaski — 1350 km.

6) „Sachsen“ (Niemcy) — Otto Bertram i Fritz Schubert — 1160 km.

7) „Maurice Mallet“ (Francja) — Charles Dollfus i Pierre Jacquet — 1150 km.

8) „Augsburg“ (Niemcy) — Ernst Frank i Johann Bauderer — 930 km.

9) „Bruxelles“ (Szwajcaria) — Philippe Quersin i Marcial van Schelle — 720 km.

Jedynie jeszcze balon „LOPP“ jest zdolny zmienić tę tabelę i uzyskać po raz czwarty zwycięstwo dla barw polskich.

Balon na błotach.

Przygody załogi „Warszawa II“.

Moskwa, 7. 9. (PAT.) Balon „Warszawa II“ z pilotami kpt. Hynkiem i inż. Janikiem **wylądował w dniu 1 bm. o godz. 2,50 według czasu warszawskiego na terenie rady wiejskiej Czepiec w rejonie Biełoziero** (dawn. Pietropawłowsk) w odległości 8 km na południowy wschód od wsi Maksimow. **Lądowanie nastąpiło na błotach.** Lotnicy zostawiwszy balon, udali się piechotą w kierunku południowym przez bagna. Droga była niezmiernie ciężka i trudna, o czym świadczy fakt, że **na przebycie odległości wynoszącej niespełna 5 km lotnicy zużyli 3 godziny czasu. Aeronauci** polscy szli cały czas w kierunku lasu, który wydawał im się wyżej położony. Droga przez las zajęła im około godziny czasu. Około południa lotnicy spotkali na łąkach pod wsią Maksimow **pastucha, który przyprowadził ich do wsi.** Ludność przyjęła lotników polskich bardzo serdecznie. We wsi lotnicy zmuszeni byli pozostać całą dobę, gdyż padał ulewny deszcz. Następnego dnia w towarzystwie kilkunastu włościan, lotnicy udali się na miejsce lądowania balonu. **Po wielkich wysiłkach udało się wydobyć z trzęsawiska powłokę balonu i instrumenty. Kosza jednak nie udało się wydostać.** Trzeba było go zostawić. Po przetransportowaniu powłoki balonu do rejonu Biełoziero, lotnicy wraz z balonem udali się koleją do Biełozierska, odległego o 100 km, skąd odlecieli samolotem do stacji kolejowej Czerepowiec, a stamtąd koleją do Leningradu. **Z Leningradu lotnicy udają się wprost do Warszawy.**

„Belgica“ na czele.

Z wszystkich balonów, które wylądowały dotychczas, **największą odległość uzyskał znakomity aeronauta belgijski Ernst Demuyter z Pierre Hoffmans'em na balonie „Belgica“.** W najgorszym dla siebie wypadku p. Demuyter zajmie drugie miejsce w zawodach, ma jednak poważne szanse na zajęcie pierwszego i zdobycie piątej nagrody przechodniej im. Gordon-Bennetta. Byłoby to **piąte zwycięstwo aeronauty belgijskiego w zawodach międzynarodowych balonów wolnych.** Poprzednio zwyciężył Demuyter w latach: 1920 (1769 km), 1922 (1372), 1923 (1155) i 1924 (714 km), zdobywając na własność dla aeroklubu Belgii I puchar im. Gordon-Bennetta.

Anglia mobilizuje wojska

aby uspokoić Arabów i umożliwić żydom dalszą emigrację.

Londyn, 7. 9. (PAT). Decyzja **powołania specjalnej rezerwy,** niewymagającej proklamacji **mobilizacyjnej dla wzmocnienia wojsk brytyjskich w Palestynie,** wywołała w społeczeństwie angielskim **zrozumiałe poruszenie.** Dopiero to postanowienie rządu wraz z zapowiedziami prasy **ogłoszenia w Palestynie stanu oblężenia** — przekonało szerokie sfery społeczeństwa, że sytuacja w Palestynie **jest istotnie groźna,** zwłaszcza co do dalszych skutków. Dlatego też angielska opinia publiczna zaczyna tej sprawie przypisywać bardzo dużą uwagę. Prasa niedzielna poświęca sprawie Palestyny artykuły wstępne.

„Sunday Times“ podkreśla **konieczność wzmożenia prestiżu Wielkiej Brytanii, który został ostatnio osłabiony.** Komitet arabski — pisze gazeta — stawia warunki, których przyjęcie oznaczałoby **poprostu porzucenie polityki Balfura.** Epizod z tzw. interwencją Nuri-Paszy rzucił wymowne światło na niebezpieczeństwo tolerowania obecnej sytuacji — podkreśla „Sunday Times“. Źródłem zaburzeń nie są — zdaniem gazety — bynajmniej konieczności gospodarczej Arabów, co do których porozumienie z żydami, jak wykazało oświadczenie, dr. Weizmana byłoby całkowicie możliwe, lecz — jak twierdzi „Sunday Times“ — **ruch nacjonalistyczny, zmierzający do opanowania całej Palestyny przez Arabów i wyrzucenia żydów.** Ruch ten będzie trwał — pisze gazeta — dopóki Arabowie będą wierzyli, że wystarczy zastosować teror, aby zmusić małoduszną administrację brytyjską do uległości. Arabowie liczą na słabość brytyjską — oświadcza „Sunday Times“ najwyższy czas, aby brytyjska racja stanu dowiodła zarówno Arabom, jak i wszystkim innym narodom wschodnim, że opieranie się na tej przesłance jest fałszywe. **Temu celowi służyć mają wysyłane obecnie wojska.**

Gen. Rydz-Śmigły na nabożeństwie

w polskim kościele w Paryżu.

Paryż, 7. 9. (PAT.) Z okazji pobytu we Francji gen. Śmigłego-Rydza odbyło się wczoraj o godz. 9 rano **w kościele polskim przy ul. St. Honore nabożeństwo o pokój i pomyślność Rzplitej.** W nabożeństwie poza gen. Śmigłym wziął również udział ambasador R. P. Łukasiewicz, szef sztabu głównego gen. Stachiewicz, członkowie ambasady R. P. i konsulatu in corpore, wreszcie towarzyszący gen. Śmigłemu oficerowie i przedstawiciele attachatu polskiego.

Kościół zapełnili liczni przedstawiciele polskiego wychodźtwa, reprezentanci organizacyj i związków polskich we Francji. Tłumy rodaków przybyły specjalnie na nabożeństwo za pomyślność Rzeczypospolitej, by **zetknąć się bezpośrednio i zobaczyć naczelnego wodza armii polskiej.**

U wejścia do kościoła gen. Śmigłego-Rydza powitał dyrektor polskiej misji katolickiej we Francji ks. Paulus. Gen. Śmigły-Rydz oraz ambasador R. P. Łukasiewicz zasiedli w honorowych stallach. W czasie nabożeństwa wygłoszone zostało podniosłe kazanie. Po wyjściu z kościoła gen. Śmigły-Rydz był **przedmiotem gorących owacji ze strony polskiego wychodźstwa.**

Po nabożeństwie gen. Rydz-Śmigły **odwiedził lokal polskiej misji katolickiej,** mieszczący się w pobliżu kościoła, gdzie był podejmowany lampką wina.

Śniadanie u prezydenta Francji.

Paryż, 7. 9. (PAT.) Prezydent republiki **Lebrun i pani Lebrun podejmowali wczoraj w pałacu Rambouillet śniadaniem gen. Śmigłego-Rydza,** któremu towarzyszyli ambasador Łukasiewicz, szef sztabu głównego gen. Stachiewicz oraz attache wojskowy płk. Fyda. W śniadaniu tym wzięli udział: **premier Leon Blum, ministrowie Daladier, Delbos, Gasnier, Duparo, ambasador Leon Noel, szef sztabu armii francuskiej gen. Gamelin, wiceadmirał Durand Viol i gen. Gouraud.**

Oświadczenie gen. Rydza-Smigłego.

Paryż, 7. 9. (PAT.) Gen. Śmigły-Rydz, wyjeżdżając z Paryża, udzielił przedstawicielowi agencji Havasa następującego oświadczenia:

W chwili, gdy powracam do Polski, chciałem wyrazić uczucie, które wzbudziło we mnie serdeczne i przyjazne przyjęcie, jakiego doznałem we Francji zarówno ze strony rządu jak i ludności we wszystkich miastach i miejscowościach, które odwiedziłem: w Paryżu, Nancy, Strasburgu, Metzu, Reims i tylu innych. W czasie mego pobytu w pięknej ziemi francuskiej **przebywałem stale w atmosferze sympatii i przyjaźni.** Najbardziej wzruszyły mnie **dowody serdecznych uczuć dla armii polskiej,** okazywane mi na każdym kroku, ilekroć znalazłem się w obecności przedstawicieli armii francuskiej.

Jestem bardzo wdzięczny gen. Gamelin, dzięki któremu byłem obecny na manewrach i zwiedziłem szereg ważnych ośrodków wojskowych. Wyniosłem stamtąd wrażenie **jak najbardziej dodatnie,** a także szczere uznanie **dla doskonałości pracy dowódców oraz dla znakomitej postawy wojska.**

Skłoniłem się przed waszymi sławnymi pomnikami, które upamiętniają bohaterskie i wzniosłe poświęcenia. Odwiedziłem mogiły żołnierzy polskich, poległych na polu chwały **za ideał ojczyzny i wolności.** Zachowam o tym głębokie i wzruszające wspomnienie.

Podczas tych ośmiu dni miałem z gen. Gamelin, wodzem armii francuskiej, stałą wymianę myśli, **pożyteczną i pełną zaufania.**

Powrót do Polski.

Paryż, 7. 9. (PAT.) Po tygowniowym pobycie we Francji generalny inspektor sił zbrojnych gen. Edward Rydz-Śmigły **opuścił wczoraj Paryż, żegnany na dworcu uroczyście przez przedstawicieli władz francuskich,** przedstawicieli dyplomatycznych R. P. w Paryżu oraz liczne rzesze wychodźtwa polskiego i publiczności francuskiej.

Po przejściu przed frontem oddziałów honorowych, gen. Rydz-Śmigły wraz z gen. Gamelin, gubernatorem Paryża jednorękim generałem Gouraud i generalicją francuską zatrzymał się przed wagonem polskim, którym odjeżdża do kraju. W chwilę później przybył na dworzec, by pożegnać się z polskim wodzem naczelnym, **minister obrony narodowej Daladier.** W żywej i serdecznej rozmowie gen. Rydz-Śmigły pożegnał się z min. Daladier, gen. Gamelin oraz generalicją francuską, w której kołach spędził tydzień swego pobytu we Francji. Następnie gen. Rydz-Śmigły wsiadł do wagonu **i z okna jeszcze zamieniał ostatnie słowa pożegnania.** Wśród okrzyków publiczności polskiej i francuskiej, zapełniającej perony, **pociąg zwolna ruszył z dworca paryskiego.**

—::—

Do walki wyborczej w Łodzi

stanęło 18 ugrupowań.

Łódź. Upłynął ostateczny termin składania list wyborczych do rady miejskiej. Ogółem stanęło do wyborów 18 ugrupowań, które łącznie złożyły 91 list w dziesięciu okręgach wyborczych.

W 18 godzin przez Atlantyk.

Lotnicy amerykańscy Dick Merrill i Harry Rickman w rekordowym czasie przelecieli Atlantyk, przebywając trasę Ameryka—Anglia w 18 godzin. Obecnie dzielni lotnicy chcą wrócić tą samą drogą do Ameryki. Na zdjęciu samolot w chwilę po lądowaniu w Walii.

Dojście do władzy hiszpańskiego Lenina

przeraża umiarkowaną prasę paryską.

Paryż, 7. 9. (PAT). Zmiana gabinetu w Hiszpanii komentowana jest przez prasę paryską jako wzmocnienie wpływów lewicowo-rewolucyjnych na terenie rządu. O ile dzienniki lewicowe uważają, że gabinet Largo Caballero ma być gabinetem jeszcze bardziej zwalczającym powstańców, o tyle prasa prawicowa jest zdania, że hiszpański front ludowy wygrywa w ten sposób ostatnią swą kartę, jaką posiada w tym kraju. Przewaga skrajnie rewolucyjnych elementów **budzi jednak pewne obawy,** zwłaszcza że prasa paryska ma jeszcze w pamięci skrajny **program Largo Caballero, „hiszpańskiego Lenina", domagającego się ustanowienia dyktatury proletariatu.**

Przypominając te skrajne tendencje obecnego szefa rządu, „Temps" w artykule wstępnym zadaje pytanie, czy w chwili obecnej istnieje jeszcze legalny rząd w Hiszpanii. Gabinet Azany najpierw, a potem gabinet Girala, mógł być uważany za pośrednie wyrażenie większości, która odniosła sukces wyborczy w lutym br., głoszącej stosunkowo umiarkowany program frontu ludowego. Gabinet ten uzyskał w kortezach votum zaufania i zdobył autorytet, konieczny do przemawiania i legalnego działania w imieniu kraju.

Nie ma tego jednak gabinet Largo Caballero, który przyszedł do władzy w sposób autorytatywny w okresie wojny domowej.

Gabinet ten nie może się bowiem wykazać żadną normalną uchwałą parlamentu, a nawet stanowi on zupełnie odwrócenie wpływów politycznych, które parlamentowi wyraziły zaufanie. Przez znane tendencje swego szefa gabinet ten posiada

charakter zdecydowanie rewolucyjne.

Ta sprawa — kończy dziennik — zasługuje na bliższe rozważenie, gdyż ze względu na obrót, jaki przybierają wydarzenia hiszpańskie, posiada ona doniosłe znaczenie **z punktu widzenia możliwości międzynarodowych oddźwięków przesilenia hiszpańskiego i stosowania szczerej polityki nieinterwencji.**

Manifestacje P. P. S. w stolicy.

Kompromitujące polskich socjalistów wystąpienie żydów-komunistów.

Warszawa, 7. 9. (Tel. wł.). Nasi socjaliści nie okazują wielkiej żywotności. Widzimy ich przeważnie w dniu 1 maja. Całą energię zużywają oni obecnie na wojnę papierową z powstańcami hiszpańskimi. Widzą jednak, że w porównaniu z Ludowcami np. daleko zostali w tyle i dlatego też przy pierwszej sposobności zorganizowali swoje obchody, połączone z wysunięciem dezyderatów politycznych.

Ub. niedzieli w stolicy urządziła PPS taki obchód w rocznicę 30-lecia krwawej środy, której świadkiem była Warszawa w roku 1906 w okresie walki z caratem. Zciągnięto czerwonych wyznawców nie tylko z okolic stolicy, ale i z dalszych powiatów ze sztandarami. Jednak **manifestacja liczebnie się nie udała.**

Pochód do Cytadeli miał ruszyć o godz. 12, tym czasem wymaszerowano z wielkim opóźnieniem, bo plac Marszałka Piłsudskiego był wypełniony zaledwie w ¼. Należy zauważyć, że z tak wielkiego przedmieścia robotniczego, jakim jest Praga wraz z przyległościami (Targówek, Grochów, Szmulowizna) przymaszerowało zaledwie 800 socjalistów.

Wśród szeregów PPS znać było duże podniecenie. Co chwila padały okrzyki przeróżne m. in. przeciwko sanacji, jednak powstrzymano się od manifestacji, któreby były skierowane przeciwko rządowi.

I niktby nie miał pretensji do socjalistów, że sobie maszerują, że chcą się jeszcze pokazać i zaświadczyć, że istnieją jeszcze, choć ich szeregi stale topnieją. **Skompromitowało ich haniebnie żydostwo warszawskie,** które z północnej dzielnicy nadciągnęło do śródmieścia pod czerwonymi sztandarami, śpiewając bez przerwy i wyłącznie tylko międzynarodówkę Trzeba było widzieć ten **dziki, rozwrzeszczany i maszerujący z podniesionymi pięściami tłum brunetów i rudych wyznania mojżeszowego.** Oni to nadali manifestacji socjalistów **charakter wybitnie komunistyczny** przez swoją postawę i okrzyki na cześć polskiej republiki radzieckiej itp.

A oto jeszcze kilka takich haseł, które podajemy z notatnika naszego korespondenta:

„Niech żyją czerwone Chiny! Niech zbudzą się Chiny!

Niech żyje czerwona Hiszpania! Precz ze zbirami i bandytami powstańczymi! Śmierć buntownikom!

Precz z klerykalizmem...!!!".

Wiadomo, o jakim to klerykaliźmie myśli żyd. Swego rabina on uszanuje, a pluje jadem nienawiści na duchowieństwo katolickie.

To też zapłatę bezczelne socjal-komunistyczne żydostwo nie potrzebowało czekać. W ciągu dnia **tłukła ich młodzież na ulicach, ile tylko wlazło.** Wieczorem w różnych punktach miasta wybijano szyby w sklepach żydowskich. Nie brak było tych wystąpień nawet na Marszałkowskiej i Nowym Świecie, a już na Św. Krzyskiej wprost zdemolowano sklepy żydowskie.

PPS pomnożyła swoje szeregi, bo mrowie żydostwa ruszyła z Nalewek, ale też walnie się tymi towarzyszami skompromitowała. Gdzie byli ci wszyscy żydzi, gdy szlachetni bojownicy niepodległościowi z ich szeregów walczyli w krwawą środę przed laty 30? **Byli oni po stronie naszych nieprzyjaciół, moskali.** Dziś PPS zaprosiła ich do wspomnianego obchodu. Wstyd! (r)

Komuniści o swych zwycięstwach.

Madryt, 7. 9. (PAT). Korespondent Havasa donosi z frontu Talavera, że wojska rządowe, po przeprowadzeniu kontrataku, posunęły się naprzód **i zajęły wygodniejsze dla siebie pozycje.**

Artyleria i eskadry lotnicze **zbombardowały z powodzeniem pozycje powstańców.**

Polepszenie sytuacji na froncie Estramadury **wzmocniło ducha wojsk rządowych** (czyli komunistów — red.).

List z Brukseli.

„Katolicka partia rewolucyjna".

(Od naszego korespondenta).

Bruksela, we wrześniu.

Stronnictwo „Rexistów", któremu przewodniczy **Leon Degrelle,** nazwał jeden z posłów belgijskiego parlamentu „katolicką partią rewolucyjną". Trafne określenie. Grupa „rexistów" ma coś ze wspomnień Konwentu. Ich gwałtowne mowy, bezwzględne określenia, nadzwyczaj ostre i śmiałe zarzuty, ich dążność do wyrugowania jakichkolwiek śladów kompromisu z życia politycznego, ich poprostu przesadna gorliwość w przestrzeganiu haseł stronnictwa — wszystko to są jakby odległe echa wystąpień Żyrondystów z czasów wielkiej rewolucji. Czyż Degrelle nie powoływał się na rok 1793, czy nie twierdził, że w razie potrzeby przyjmie wzory z czasów teroru?

Sam wódz „rexistów" ma w sobie coś **z Robespierra.** Ta sama energia, ten sam wiek, w którym zaczął pierwszorzędną rolę polityczną — 32 lat — ta sama niezwykle staranna elegancja ubioru. I ten sam sposób wyrażania swoich myśli — zdania krótkie, barwne, dosadne, drgające uczuciem — to znów zimne, odmierzone, niemal bezlitosne. Ten człowiek stworzył potężny prąd społeczny, który zaczyna obejmować całą Belgię. Przy każdych wyborach w ośrodkach najbardziej marksistowskich — rexiści zyskują nowych zwolenników. Gdyby dzisiaj, w cztery miesiące po wyborach do parlamentu, rozwiązano Izbę i rozpisano nowe głosowanie — **„rexiści" otrzymaliby większość mandatów.** Wielka fala potężnego przypływu nowych idei idzie z Belgii na cały zachód; w Holandii i Francji zaczyna się interesować ruchem rexistowskim prasa, nie tylko katolicka. Degrella naśladował **Chiappe,** którego mandat unieważniono, a który wraca obecnie do Pałacu Burbońskiego (parlament francuski — przyp. red.), osiągnąwszy w czasie uzupełniających wyborów **w Paryżu 85% głosów przeciwko kandydatowi Wspólnego Frontu, socjalistyczno-komunistycznego, posłowi Périgaud.** Hasła „rexistów" znalazły ogromny odzew wśród katolickiej opozycji b. centrum w Niemczech. Naśladuje się je wreszcie nawet w bardzo odległej Portugalii. Jest to ruch polityczny, pierwszorzędnej wagi. Mieliśmy sposobność zwrócić na te ważne przejawy wojującej myśli katolickiej uwagę w naszych korespondencjach. Te same przyczyny wywołują i w Polsce i Belgii te same skutki. Zapoznanie się z programem „rexistów" będzie bardzo pożądanym również i w naszej Rzeczypospolitej.

Przed kilkoma dniami mówił Degrelle na konferencji prasowej o stosunku „rexistów" do tego prądu, który jest antytezą myśli chrześcijańskiej, to jest do hitleryzmu i bolszewizmu. Streszczenie tych poglądów przyniósł ostatni zeszyt organu partii „Rex". Ale żadne sprawozdanie nie odda tej żywości słowa, tego kolorytu, jakie cechują bezpośrednie rozmowy z Degrellem. Dyskusja zeszła na sprawy hiszpańskie. Mówiliśmy o wpływach bolszewickich w państwach zachodnich i o niebezpieczeństwie, grożącym z tego powodu kulturze i religii narodów łacińskich.

— Pan prezes — interpelował jeden z dziennikarzy — potępia rewolucję?

— Ja? — odpowiada Degrelle z uśmiechem — ani mnie się śni Wychodzę z założenia, że rewolucji nie należy ani potępiać ani się nią entuzjazmować. Ale z rewolucji trzeba wyciągać konsekwencje. **Z rewolucji trzeba się uczyć.** Rewolucja jest jak kryzys w czasie choroby. Jest więc objawem nienaturalnym, patalogicznym. Jest często zarówno wybuchem rozpaczy, jak i prostym nadużyciem zaufania mas. Do rewolucji, to znaczy do krwawego starcia między obywatelami tego samego państwa nie wolno dopuścić, tak jak nie wolno dopuścić rozszerzania się epidemii. Zaznaczam, że mam na myśli rewolucję, przejawiającą się w walkach ulicznych, rzucającą na siebie ludzi tej samej rasy, synów tego samego narodu. Co innego jest podjęcie haseł, będących pewnego rodzaju rewolucją myśli...

Za jaki objaw uważa pan hasła komunistyczne, które pociągają za sobą nie tyle karabiny ile kartki wyborców? Dodatni czy ujemny?

— **Ujemny.** Nie dlatego, że komunizm podejmuje bardzo śmiałe idee społeczne. Komunizm jest objawem ujemnym — gdyż głosi hasła nienawiści. Na każdym nagłówku dziennika komunistycznego widzą panowie hasło: „Klasa przeciw klasie". Komunizm rozżarza nienawiść w sercach ludzkich. **A nienawiść jest nietwórcza.** Nienawiść jest siłą niszczącą, złą. Nie tworzy niczego. Rujnuje wszystko. Nienawiść jest ślepa i w najwyższym stopniu niesprawiedliwa. A nic tak nie paczy sumien i dusz ludzkich jak niesprawiedliwość. Co można przeciwstawić hasłom komunistycznym? Jakie, innymi słowy są najwłaściwsze środki w walce z bolszewizmem?

Degrelle śmieje się niefrasobliwie, młodzieńczo.

— W każdym razie nie takie, jakie stosowano dotąd. Komunistów albo zamykano po więzieniach i obozach koncentracyjnych, albo wygrażano im w szeregu naiwnych artykułów, o „czerwonej zarazie", „fali idącej od wschodu" i tym podobnych bzdurstwach. **Jedna i druga metoda nie prowadzi bynajmniej do celu. Pierwsza** — robi często z rozmaitych mętów społecznych męczenników idei. Ludzi, którzy powinni siedzieć w kryminale za zbrodnie pospolite, **wybiela więzienie polityczne.** Ale druga metoda jest również głupia. Głupim jest bowiem każdy frazes, każde zdanie, które budzi strach przed niebezpieczeństwem, nie podając środków przeciwstawienia się temu niebezpieczeństwu. Jak zwalczyć komunizm? Och, nie przez ustawiczną deklamację na temat „patriotyzmu" i „obowiązków narodowych". Samym tylko śpiewaniem „Brabanconne'y" (hymn narodowy belgijski — przyp. red.) nie **rozwiążemy żadnej kwestii społecznej.** Ażeby zwalczać hasła komunistyczne — należy bolszewizmowi przeciwstawić inny projekt naprawy ustroju społecznego. Obecny system gospodarki, obecne teorie ekonomiczne **— są błędne,** gdyż są krzywdzące człowieka. Wyzysk i niesprawiedliwość powodują wybuch nienawiści, który inni wtłaczają dla swoich własnych celów — **w łożyska komu-**

Ucieczka przez granicę.

Ludność Behobii uciekła krótko przed atakiem wojsk powstańczych przez most międzynarodowy do Francji.

Willa Grozy

ZENON ROŻAŃSKI

2)

(Ciąg dalszy).

Miał przecież aż za wiele wolnego czasu.

Przechodząc obok kiosku z gazetami, rzucił okiem na tytuł jakiegoś tygodnika sensacyjnego. Tytuł brzmiał dość interesująco i ciekawie. Tematem był jakiś „niewykryty sprawca".

A takie rzeczy, zawsze interesowały młodego oficera policji.

Sięgnął więc do kieszeni po monetę, gdy poczuł jakiś papier, szeleszczący mu w palcach.

Były to zapiski zameldowania o zaginięciu inżyniera Horowicza. Widocznie po rozmowie telefonicznej, mimowoli wsunął je do kieszeni. Jeszcze raz przebiegł oczami po niezgrabnych literach i postanowił — gwoli szybszemu spędzeniu czasu — pojechać na ulicę Kołową, gdzie mieszkał zaginiony inżynier.

Doszedł więc do przystanku tramwajowego i po kilku minutach czekania dostał się do szczelnie „wypakowanego" wozu.

W pół godziny później był już na Kołowej.

Dom, oznaczony numerem stał na uboczu, pośrodku parkanu ciągnącego się wzdłuż całej ulicy.

Była to dość ładnie wyglądająca willa parterowa.

Aspirant Boniec zbliżył się do żelaznej furtki i przycisnął metalowy guzik dzwonka.

Po pewnym czasie ujrzał jakąś starszą niewiastę, idącą z ganku willi w stronę furtki.

Szła szybko, silnie utykając na prawą nogę.

— Pan do kogo? — zapytała, doszedłszy już do furtki.

— Z policji.

— A... to proszę! — przekręciła klucz w zamku i wskazała uprzejmie drogę.

Przez chwilę szli obok siebie w milczeniu, które przerwał Boniec:

— Nie odnalazł się jeszcze? — rzucił pytanie.

Drgnęła nieco i przystanęła.

— Jakto, to pan nie wie? — odpowiedziała pytaniem na pytanie.

— Wiem, że zaginął! Tak przynajmniej brzmiało zameldowanie telefoniczne złożone pół godziny temu.

Kobieta otarła ręką silnie spocone czoło.

— Niedawno telefonowaliśmy po raz drugi — zaczęła szybko mówić. — Ale to jest przecież okropna historia...

— Co się stało? — rzucił, tknięty jakimś przeczuciem.

— Straszna rzecz! On nie żyje...

— Fiufiu! — gwizdnął mimo woli.

Tymczasem doszli już do ganku i stanęli przed drzwiami. Tu kobieta ujęła za klamkę, lecz w tej samej chwili osunęła się bezwładnie i gdyby aspirant nie podtrzymał jej, padła by na kamienną posadzkę.

Kopnął nogą drzwi i krzyknął do wnętrza:

— Szybko wody...

W chwilę później wybiegło kilka osób. Ktoś krzyknął przeraźliwie, ktoś inny podsunął odrazu krzesło fotelowe, na którym ułożono zemdloną, a jeszcze inny, wrzasnął na aspiranta:

— Kto pan jest?

— Amanullach! — mruknął Boniec pod nosem. Nie znosił bowiem ograniczenie ludzie, przemawiających podniesionym głosem.

Nikt jednak nie zwrócił na to uwagi, gdyż wszyscy byli zajęci cuceniem zemdlonej. Po kilku minutach skraplania wodą i nacierania skroni amoniakiem, otworzyła oczy i spojrzała niezbyt przytomnie na obecnych.

Dopiero teraz Adam Boniec odezwał się:

— Jestem aspirant Boniec ze Służby Śledczej. Kto tu jest gospodarzem?

— Ja — odezwał się ten sam mężczyzna, który kilka minut temu krzyknął na aspiranta.

— Proszę na bok, chcę z panem pogadać...

— Służę panu aspirantowi.

— Horowicz nie żyje, słyszałem? — rzucił, kiedy byli już sami.

— Niestety, nie żyje! Może pan pozwoli do środka? — zaproponował po chwili gospodarz.

— Chętnie.

Pozostawili więc resztę domowników przy oprzytomniałej kobiecie, sami zaś przeszli do wnętrza willi. Pierwszy pokój był bardzo obszerny, umeblowany dość elegancko, lecz bez przesady.

— Może pan aspirant spocznie — gospodarz wskazał na dwa rozłożyste fotele, stojące naprzeciw siebie przy stoliku.

— Dziękuję!

— Papierosa?

— Chętnie, ale wróćmy do sprawy. — Aspirantowi nie podobał się spokój tego człowieka i celowe, jak gdyby, odbieganie od tematu.

— Zaczynam! W moim domu mieszkał od kilku lat inżynier Horowicz, daleki kuzyn mojej żony. Miał tu swoją pracownię, w której przesiadywał prawie po całych dniach.

Przed trzema dniami wyszedł, jak zwykle, nad wieczorem i nie wrócił więcej. Tego samego wieczora zwolniliśmy służącą i już w dniu następnym dałem ogłoszenie do gazet, o poszukiwaniu sługi.

— Tak....

(Ciąg dalszy nastąpi.)

nizmu. Usuńmy niesprawiedliwość, usuńmy wyzysk, — a usuniemy przyczyny choroby, mogące przy sprzyjających okolicznościach przeistoczyć się w całkiem logicznie wytłumaczalną rewolucję bolszewicką. Jeżeli tego nie robimy — to, moim zdaniem, nie mamy prawa rozdzierać szat na widok „czerwonego niebezpieczeństwa".

— Jak więc zabezpieczyć organizm społeczny przed chorobą?

— Och, odpowiedź na to pytanie byłaby rozwinięciem programu, **którego nie zdołałbym streścić nawet w ciągu kilku godzin.** Zwrócę tylko uwagę na najważniejsze problemy, domagające się rozwiązania, przede wszystkim to, co powtarzamy często z narażeniem życia: bezwzględna czystość w życiu publicznym Ludzi, co do których istnieją podejrzenia, że dążą do władzy, aby tylko zaspokoić swoje ambicje lub swój żołądek — **należy bezwzględnie tępić.** Oni bowiem — a nie agitatorzy Moskwy — **są prawdziwymi rozsadnikami komunizmu.** Dlatego też naszym hasłem jest: wymiatać brudy! Wymiatać je wszędzie, nie oszczędzać nikogo i zaczynając od nas samych. W taki sposób toruje się drogę apostolstwu idei. **Potem: walka z krzywdą społeczną.** Walka z nędzą na każdym odcinku. Nędza bowiem jest najgorszym doradcą. To brak chleba wyrzuca na bruk młode dziewczęta, to brak chleba każe się im narażać na straszne choroby weneryczne, na poniewierkę, na upodlenie. To brak chleba i zatęchłe powietrze suteryn wtłacza w ręce wyrostków brauning lub nóż. Wielkie reformy społeczne są koniecznością. Nie liryczne roztliwiania się nad okrucieństwem bolszewików, nie steki głupich artykułów i wymyślanie od braku patriotyzmu ludziom, którzy do zagadnienia komunizmu podchodzą śmiało i rzeczowo — ale dyskusja nad nowym, lepszym systemem gospodarki światowej, systemem, któryby uwzględniał zarówno prawo do pracy, jak i inicjatywę człowieka i jego prawo do wolności.

— Oto i w najogólniejszych, najgrubszych zarysach naszkicowany projekt działalności prawdziwie katolickiej partii Wszystko inne — to blichtr i fałsz, to zasłanianie etykietą katolicyzmu i chrześcijaństwa swoich własnych, egoistycznych i materialistycznych celów. A materializm i egoizm musimy zwalczać, bez względu na teren, gdzie się te chwasty plewią.

— Jeszcze jedno pytanie: jak zapatruje się pan na międzynarodową sytuację w Europie? Jak innymi słowami, przedstawia się projekt polityki zagranicznej partii?

— Bardzo prosto. Wielką ideą chrześcijaństwa były słowa: **„Pokój ludziom dobrej woli".** Chcemy pokoju. Będziemy pracowali z tymi narodami, które oświadczają się przeciwko wojnie. Pius XI powiedział: **„Niech Bóg rozpruszy narody, które chcą wojny".** Papież miał rację. Wojna nie byłaby dzisiaj żadnym załatwieniem jakichkolwiek problemów społecznych czy gospodarczych. Przeciwnie. Wojna zniszczyłaby całą kulturę zachodnio-europejską. Następstwem wojny — jej nieuchronnym następstwem — byłby wybuch tej rewolucji, przeciwko której faszyzm propaguje hasła militarystyczne.

Tylko skończony głupiec może głosić rozwiązanie kwestii socjalnej — wszystko jedno jakiej — przez wysyłanie milionów ludzi na rzeź. Tylko nieskończenie ograniczony człowiek może nie przypuszczać, że hasła wojny zaczepnej, chociażby nawet początkowo dobrze przyjęte przez odurzone propagandą społeczeństwo — w miarę trwania wojny, w miarę nieszczęść, jakie ona za sobą pociąga — **prędzej czy później zwrócą się przeciwko ludziom, którzy wojnę spowodowali.** Dlatego chcemy pokoju. Ale to nie znaczy bynajmniej, abyśmy się pozwolili mordować lub napadać; byłaby to najgorsza metoda, gdyż w ten sposób Belgia nie stanowiłaby przykładu lecz pokusę. Należy mówić spokojnie — trzymając w ręku kij. I współpracować z narodami, usposobionymi pokojowo, ale stosującemi tę samą metodę...

J. B.

Z Gdyni i wybrzeża.

REPERTUAR KIN:

BAJKA: „Syn admirała". W głównych rolach: Dick Powel, Ruby Keeler i Lewis Stone.

LIDO: Inauguracja sezonu jesiennego rewelacyjnym przebojem **„Błękitna parada"**, w roli głównej Fred Astaire i Ginger Rogers oraz bogaty nadprogram.

MORSKIE OKO: Od soboty 5. bm. **uroczyste otwarcie** sezonu przebojem egzotycznym **„Ostatni Poganin"** wyświetlany po raz pierwszy w Gdyni.

CZARODZIEJKA: Po raz pierwszy polska komedja muzyczna p t. **„Mały marynarz".** Bogaty nadprogram.

POGOTOWIA:

Lekarz dyżurny — tel. 12-40.

Miejskie Zakł. Elektryczne — tel. 29-67.

Gabinet komendanta i kancelarja telefon 20-22.

Biuro Związku Lokatorów (ul. Śląska 11) udziela porad w godz. 9—11 i 15—18.

Telefon nr. 14-60 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Gdyni, ul. Skwer Kościuszki 24.

Dziś operetka „Hrabina Marica" w Gdyni. W ostatniej chwili przypominamy, że dziś, we wtorek dnia 8 września br. o godz. 20,15 w sali K. P. W. wystawi zespół artystów poznańskich pod dyrekcją Zygmunta Wojciechowskiego arcywesołą i melodyjną operetkę w 3 aktach (4 obrazach) Kalmana p. t. **„Hrabina Marica".** Nie wątpimy, iż sala K. P. W. zapełni się po brzegi doborową publicznością, gdyż przedstawienie dzisiejsze jest atrakcyjne. Pozostałe bilety można jeszcze nabyć w „Owocarni Polskiej", ul. Św. Jańska 53. (16900

WYPOŻYCZALNIA NOWOCZESNYCH KSIĄŻEK w językach: polskim, francuskim, angielskim i niemieckim — Karol Koczorowski, Gdynia, ul. Słowackiego 18, I p., vis a vis Placu Grunwaldzkiego. (16507

Komisja dla rejestracji pojazdów mechanicznych będzie urzędowała w Gdyni w dniach 8 i 9 września rb. od godz. 8-ej do 14-ej w sali Rady Miejskiej Komisariatu Rządu.

Norwegowie „na gapę". Zostali zatrzymani na terenie Gdyni: Berendt Alfred, obywatel niemiecki, Arwesen Johan i Wang Adolf, obyw. norwescy, którzy nielegalnie przebywali na terenie państwa polskiego. Są to prawdopodobnie marynarze, którzy w składzie załogi na statku dostali się do Gdyni i po odjeździe statku tu pozostali. Zostali oni przekazani do Komisariatu Rządu z wnioskiem o wysiedlenie ich z granic Państwa Polskiego.

Wycieczka Fidacu w Gdyni. W sobotę przybyła do Gdyni specjalnym pociągiem wycieczka uczestników 17 kongresu Fidacu w liczbie 140 osób. Na dworcu kolejowym witał przybyłych gości dowódca obrony wybrzeża komandor Frankowski. Przed dworcem ustawiły się poczty sztandarowe związków. Przed frontem przeszedł gen. Górecki wraz z przedstawicielem Fidacu francuskiego Levecque i odebrał raport. Z dworca udali się goście do Domu Zdrojowego, skąd autokarami wyruszyli na zwiedzenie miasta i portu gdyńskiego.

12795

„Bóg zaczino i Bóg kuńczy kłechający serca łączy".

Z uroczystości dożynkowych w Kartuzach.

Wielkim świętem regjonalnym, które ściągnęło licznych uczestników z całego wybrzeża i zaplecza, były tegoroczne dożynki kaszubskie, urządzone niezmiernie uroczyście w Kartuzach.

Autobusy M. T. K. przewoziły gości z Gdyni. Widzieliśmy też szereg aut z Gdańska i całej Polski. Po przybyciu p. wojewody został podniesiony na maszt sztandar narodowy, a orkiestra odegrała hymn państwowy. Uroczystości zostały zapoczątkowane nabożeństwem o godz. 10-tej. Na honorowych miejscach zasiedli p. wojewoda Raczkiewicz, przedstawiciele władz oraz starosta dożynkowy jak również delegaci powiatów kościerskiego, morskiego i kartuskiego. Po bokach ołtarza ustawiły się liczne poczty sztandarowe i śliczne wieńce dożynkowe. Podczas nabożeństwa śpiewały chóry męskie z Kartuz i Garczyna. Mszę św. odprawił ks. biskup Dominik, kazanie wygłosił ks. prałat Bieszk. Po mszy św. nastąpiło poświęcenie wieńców i kazanie, poczym odśpiewano pierwszą zwrotkę „Boże coś Polskę". Na placu przed kościołem długo jeszcze po zakończeniu nabożeństwa gromadzili się przyjezdni goście, podziwiając barwne stroje ludowe kaszubów i ich swoistą gwarę.

Teraz rozbito się na grupy, których część udała się na zwiedzenie miejscowych zabytków historycznych, część zaś skierowała się do gmachu miejskiego gimnazjum, gdzie zgromadzono szereg pięknych wyrobów kaszubskich, jak ceramikę, hafty, wydawnictwa, obrazy itp.

Po obiedzie cały ruch skoncentrował się naprzeciw gimnazjum, gdzie ustawiono na placu trybunę, dookoła której ustawiły się delegacje powiatów kościerskiego, morskiego i kartuskiego z starostą dożynkowym na czele, które przybyły tu z rynku pochodem, prowadzącym ulicami min. Pierackiego i Parkową. Niebawem zjawił się na trybunie pan wojewoda i delegacje ruszyły w kierunku trybuny ze słowami pieśni „Kto się w opiekę...". Przed samą trybuną wysunął się naprzód starosta dożynkowy i wygłosił podniosłe przemówienie, którymu w pewnym momencie zawtórowały chórem delegacje, śpiewając hymn kaszubski: „Nigde do zgube nie przyńdą Kaszube, marsz, marsz za wrogiem, me trzymome z Błegiem". Okrzykiem na cześć pana wojewody i Rzeczypospolitej oraz odegraniem hymnu państwowego zakończono pierwszą część uroczystości.

Od prawej strony półkolem stojących delegacyj z wieńcami odrywa się teraz grupa niosąc przed trybunę wspaniały wieniec dożynkowy. Krótkie serdeczne życzenia i oto barwne stroje ludowe zaczynają się posuwać w takt melodji, wykonując kilka zwrotek tanecznych. Publiczność zachwycona, klaszcze gorąco. Po pierwszym wieńcu suną następne, raz z prawa, raz z lewa. Roześmiane twarze chłopców i dziewcząt, wdzięczne tańce ludowe, coraz to nowe okrzyki stwarzają nader wesołą, radosną atmosferę. Przyznać coprawda trzeba, że życzeń wygłaszanych w gwarze kaszubskiej nie wszyscy rozumieją, lecz to tymbardziej potęguje swoisty nastrój. Nareszcie wysuwa się na pierwszy plan w otoczeniu barwnych dziewcząt ogólny olbrzymi wieniec. Starosta dożynkowy podaje gospodarzowi bochenek chleba, przyniesiony wraz z wieńcem i wygłasza krótkie serdeczne życzenie. Pan wojewoda kraje chleb i dzieli się nim ze starostą, przodownicami i gospodarzami przy dźwiękach pieśni: „Bóg zaczino i Bóg kuńczy, kłechający serca łączy". Panu wojewodzie podają dzban z winem, którym częstuje on starostę i gospodarzy, poczym wygłasza obszerne przemówienie, podnosząc znaczenie Kaszubów dla państwa i serdeczną obopólną łączność.

Po tych uroczystościach następuje defilada delegacyj i przyznanie nagród. Bliższe szczegóły tej drugiej części uroczystości i nagrodzonych delgacyj podamy w numerze jutrzejszym.

—::—

General Motors, Demostenes Pappadakis i fałszywe zderzaki.

Przed Sądem Okręgowym w Gdyni znalazła się onegdaj po raz drugi (w międzyczasie sprawa była już rozpatrywana przez Sąd Najwyższy) sprawa **o przestępstwo celne.**

Przewodniczył sędzia S. O. Karasiewicz, oskarżał prokurator S. O. Szulc. Na ławie oskarżonych zasiedli: Demostenes PAPPADAKIS, Ignacy Linhart i Wiktor Zakrzyński. Oskarżonych broniło czterech adwokatów. mec. Plocienik z Gdyni, adw. Kleiner, adw. dr Lemkin, adw. Tykociński, w charakterze świadka stanął urzędnik celny Michał Ostrowski.

Akt oskarżenia opiewał: występek przeciw art. 8 i 45 U. K. — S.

Sprawa przedstawia się następująco: w roku ubiegłym wydane zostało przez Min. Skarbu rozporządzenie w myśl którego samochody sprowadzane z zagranicy i nieprzekraczające wagi netto 1100 kg, korzystają z pewnej ulgi celnej (opłacają niższą stawkę). Korzystając z tego rozporządzenia firma General Motors, przez swój oddział w Kopenhadze postarała się o zamówienia w Polsce, oświadczając polskim odbiorcom, że wypuszczono obecnie nowy model samochodów Chevrolet, których waga nie przekracza 1100 kg, a zatem są one tańsze.

Z oferty General Motors skorzystał warszawski reprezentant tej firmy p. Demostenes Pappadakis. Niebawem też nadeszło via Polski Lloyd zawiadomienie, że do Gdyni przybył już jeden wóz Chevrolet, przeznaczony dla p. Pappadakisa, przy czym spostrzeżono, że choć istotnie wóz waży mniej niż normalne typy „coś przy tym jest nie w porządku".

Wobec tego stanu rzeczy porozumiano się z Kopenhagą i postawiono tamt. oddziałowi General Motors wóz do dyspozycji. General Motors zobowiązało się jednak uregulować połowę nadwyżki cła w kwocie zł 900, o ile dostarczony wóz nie będzie odpowiadał wymaganiom nowego rozporządzenia, tzn. przewyższy wagę 1100 kg. Mając takie oświadczenie p. Pappadakis dał polecenie oclenia wozu. Deklarant firmy Polski Lloyd Zakrzyński mając polecenie normalnej odprawy złożył w urzędzie celnym deklarację, aczkolwiek wiedział, że z wozem „było coś nie w porządku".

Przy badaniu wozu przez urzędnika celnego wyszło na jaw to „coś", czem się okazały fałszywe zderzaki. Normalne bowiem samochody posiadają zderzaki ze stali, lub rzadziej z kauczuku, zderzaki zakwestjonowanego wozu miały tylko pozory zderzaków normalnych, faktycznie zaś były **z drzewa.** Chodziło o to, aby samochód przy zachowaniu normalnego wyglądu ważył mniej. Ponadto odjęto od samochodu ciężkie części instalacji rozrusznikowej i dynama, aby znów zdusić wagę do przewidzianej wysokości 1100 kg.

Sprytna ta kombinacja wyszła na jaw. Waga faktyczna sprowadzonego samochodu przy dopasowaniu normalnych zderzaków i uzupełnieniu brakujących części przekroczyła 1100 kg i obejść skarbu ani dostawcom, ani odbiorcom się nie udało.

Sam przewód sądowy nie wniósł do sprawy nic nowego. Po naradzie Sąd wydał wyrok **skazujący deklaranta celnego** firmy Polski Lloyd Wiktora Zakrzyńskiego na **zł 200** grzywny i ponoszenie kosztów sądowych w kwocie zł 20. **Resztę oskarżonych sąd uniewinnił.**

Szymon Gross potrzebuje jechać do Ameryki.

Szymon Gross, skromny skądinąd izraelita miał wielkie projekty i plany zostania milionerem. Próbował zrobić fortunę w kraju, lecz jakoś mu się nie bardzo udawało. Postanowił zatem spróbować szczęścia w Ameryce— kraju gangsterów i milionerów.

Chodził od kilku tygodni do biur linii okrętowych, pytał, targował się i kalkulował. Sto dolarów, to wiele, to bardzo wiele pieniędzy, skąd biedny żydek może wziąźć taki duży kapitał. Może tam potrzeba stewarda, z przeproszeniem żydka, to on i owszem. Niestety miejsca dla Szymonka nie mogło się znaleźć. Postanowił on zatem dojechać przynajmniej do Gdyni, tam z pewnością da się jakoś zrobić.

Po przybyciu do Gdyni Gross zaczął się kręcić po przystani nie przepuszczając żadnej okazji przybycia lub odjazdu transatlantyków.

Jako też spryt i wytrwałość Szymonka zdawałyby się znaleźć nagrodę. Jakimi drogami i jakim sposobem, to ustali dopiero śledztwo, zapoznał się Gross ze stewardem szpitalnym na M/S Piłsudski. Po długich targach steward ten nazwiskiem Dzygała zgodził się „ułatwić" Szymonkowi przejazd do Ameryki.

Onegdaj, gdy M/S Piłsudski kończył ostatnie przygotowania do odjazdu, a pasażerowie i obsługa tłoczyli się na pomostach i na pokładzie, Szymonek Gross w przebraniu stewarda okrętowego przedostał się na statek. „Uff, no to już tak, jakby w Nowym Yorku" — zawołał w ukontentowaniu. Steward Dzygała nie był jednak pewien jeszcze powodzenia przemycenia ślepego pasażera. Zanim okręt ruszy, trzeba go gdzieś schować. Wybór padł na łazienkę. Szymonek aż się żachnął, gdy mu Dzygała tam właśnie zaproponował się ukryć. „Ja sze nie poczebuje kompić, po co mam iść w takie mokre miejsce", zaczął usilnie protestować. Rad nie rad musiał jednak ustąpić i przykucnął w kąciku łazienki chowając pod kaftan również i swą głowę.

Cała ta wędrówka mniejszościowa nie uszła jednak uwagi czujnego oka komisarza straży granicznej p. Świderskiego, który od paru dni roztoczył specjalną opiekę na M/S Piłsudski.

Zanim dano ostatni sygnał do odjazdu, komisarz Świderski w towarzystwie dyrektora komd. Jacynicza zeszedł do szpitala okrętowego, a stamtąd do łazienki, gdzie odkrył drżącego z przerażenia Szymonka Grossa.

Biedny, ślepy pasażer, zamiast do Ameryki trafił, krótszą coprawda drogą do aresztu policyjnego, gdzie też się dostał jego wierny przyjaciel steward Dzygała. Obaj będą odpowiadali przed sądem.

Kradli rowery... Kreikenbaun Paweł, stale zamieszkały w Sopocie i Smurawski Krystian, stale zamieszkały w Bydgoszczy, w Gdyni obaj bez stałego miejsca zamieszkania, aresztowani za kradzież rowerów.

Wypadek w porcie. Podczas przeładunku towarów ze statku w firmie „Warta" został przygniecony skrzynią Nagod Władysław, zam. przy ul. Witomińskiej 46. Doznał on obrażeń na nodze, którego pogotowie ratunkowe po nałożeniu opatrunku odwiozło do domu.

364 wystawców w Wyrzysku.

Krajna może być dumna ze swej wystawy rolniczej.

Imponujący pokaz produkcji rolniczej powiatu wyrzyskiego. — Uroczystość otwarcia wystawy. — Przechadzka po wystawie. — Słowa uznania dla „DZIENNIKA BYDGOSKIEGO". — Lista nagrodzonych na wystawie.

(Od specjalnego sprawozdawcy „Dziennika Bydgoskiego").

Od kilku dni atmosfera zainteresowania wystawą wyrzyską rosła jak na drożdżach. Już nie tylko Krajna, ale cała Wielkopolska i Pomorze z zaciekawieniem oczekiwały **otwarcia pierwszej Pow. Wystawy Rolniczej w Wyrzysku.** Jedni z powątpiewaniem, inni z entuzjazmem zapytywali, czy mały Wyrzysk zdoła naprawdę stworzyć wartościowa rzecz, czy dokona zadowalająco dzieła, na jakie się porwał.

Kiedy z zaproszeniem w ręku wsiadaliśmy w sobotę rano do autobusu, jadącego do Wyrzyska, również zadawaliśmy sobie to pytanie. Nastrój oczekiwania wzrastał w miarę przybliżania się do celu. Po drodze dwa autobusy, zdążające równocześnie do Wyrzyska, wypełniały się pasażerami. Za Nakłem już wszyscy mówili tylko o wystawie w Wyrzysku.

Pogoda, niestety, nie sprzyjała. Lekko mżyło, gdy wjeżdżaliśmy w kręte uliczki malowniczego miasteczka.

Zdążyliśmy w samą porę. Właśnie przed kościół zajechały pierwsze powozy z oficjalnymi gośćmi wystawy. Po chwili w pięknym kościółku parafjalnym rozpoczęła się Msza św. na intencję Wystawy. Kościół wypełnili reprezentanci władz i ludność. Śpiewał chór kościelny. Po nabożeństwie **ks. proboszcz Skrzypiński** przemówił od stóp ołtarza w krótkich, porywających słowach o wystawie. Potężny hymn „Boże coś Polskę" zakończył podniosłą uroczystość kościelną.

Po nabożeństwie wszyscy pośpieszyli na teren Wystawy. Obok bramy wjazdowej zebrała się spora gromada pierwszych gości wystawy — przedstawicieli sfer oficjalnych i ludności miasta i powiatu. W biurze informacyjnym ruch wielki. Kasy oblężone. Na terenie wystawy ostatnie jeszcze poprawki, ostatnie stukania młotków. Co chwila zajeżdża w boczną uliczkę nowe auto. Ziemiaństwo z okolic dopisało.

Tym czasem pogoda psuje się naprawdę. Pada już ulewny deszcz, gdy z wzorową punktualnością o godz. 10-tej prezes komitetu wystawowego **p. Jerzy Dzwonkowski** rozpoczyna swe powitalne przemówienie. Mówca podkreśla przede wszystkiem fakt, że to, co zostało stworzone, to stworzono bez subwencyj i protekcyj. Wystawa jest defiladą rolnictwa pow. wyrzyskiego, defiladą potrzebną i samorzutną. Nie chodzi o wyczyn olimpijski, lecz o głęboką naukę, która wypłynie z wystawy dla rolników. Wystawę tworzono nie na rozkaz, lecz samorzutnie, pracowicie, z entuzjazmem i radością.

Przed przecięciem symbolicznej wstęgi przemawiał inicjator wystawy, starosta powiatu wyrzyskiego, p. Muzyczka, który dał wyraz swej radości z dokonanego dzieła.

Wspólny okrzyk na cześć Rzeczypospolitej i hymn narodowy towarzyszyły otwarciu wystawy.

Krótka i skromna uroczystość otwarcia była zwykłą daniną słów na rzecz przyjętych form — z kolei przemówiły bardziej dobitnie ważniejsze od słów dzieła. Zwiedzenie wystawy pokazało wszystkim, że stworzono rzecz naprawdę godną uznania, że cała Krajna może być dumna ze swego dzieła — pierwszej Pow. Wystawy Rolniczej w Wyrzysku.

Imponujący pokaz.

Pomimo ulewnego deszczu przedstawiciele sfer oficjalnych po uroczystości otwarcia zwiedzili wystawę szczegółowo, dając wyraz swemu uznaniu. Nie sposób wymienić wszystkich reprezentantów władz i organizacyj — przybyli m. in. reprezentant Wojewody Poznańskiego p. nacz. **Łoskowski,** dyr. Banku Rolnego z Poznania, **p. Kotiuszyński,** prezes wojew. W. T. K. R. **p. Mikołajczyk,** delegat Wlkp. Izby Rolniczej **p. dr. Rościszewski,** dyr. W. T. K. R. **p. Szyfer,** insp. ośw. roln. **p. Rzadkowski** z Poznania. **inż. Jasielski** z Wlkp. I. R., burmistrz m. Wyrzyska **Jagodziński** i wielu innych.

Wystawa obejmuje **teren 12 ha** i skupia **364 wystawców.** Już pierwszy rzut oka przekonuje, że wystawę zorganizowano bardzo starannie. Rozsiane po rozległym terenie megafony transmitują muzykę i informacje, wszędzie usłużni przewodnicy udzielają wyjaśnień, w każdym stoisku widać dążenie do celowego ukazywania eksponatów i estetyki w ich rozmieszczeniu.

Na prawo od wejścia zwiedzający ogląda bogaty dział ogrodnictwa. Pawilony i klomby kwiatów nęcą kaskadą barw, a o krok dalej zaprasza do wejścia obszerny namiot z owocami. Spotyka się tam tak smakowite eksponaty, że ślinka idzie do ust. Razem z ogrodnikami wystawiają swe plony pszczelarze, których na terenie powiatu jest bardzo wielu, a posiadają w sumie około 8000 uli.

Niezwykle pomysłowo wystawione są na wolnym terenie jarzyny. Ułożono je w barwne klomby, na jednym jest nawet mapa Polski z jarzyn, a obok stróżuje pomysłowy „pan w meloniku", zrobiony z dyń i ogórków.

W tym dziale oglądamy jeszcze szkółki drzewek (m. in. morw dla hodowli jedwabników), eksponaty leśnicze i t. p.

Na obszernym placu obok wejścia usadowiły się ze swemi stoiskami liczne fabryki maszyn rolniczych, a w pawilonie straży pożarnej zakłady przemysłowe, bliskie rolnictwu.

Dalsza część wystawy mieści się na górze — wiedzie na nią droga, obstawiona wzorami strojów ludowych — gdzie króluje wieża wystawowa, stoisko przysposobienia rolniczego i restauracja w Strzelnicy, prowadzona przez p. Zielińskiego z Nakła.

Po drodze do najważniejszego pawilonu wystawy — budującego się Domu Dziecka — oglądamy różne urządzenia rolnicze, jak pomysłowy piekarnik, silosy itp. Budynek Domu Dziecka zajmuje wystawa łowiecka, rybołówstwo, mleczarstwo, młynarstwo, dział chemiczny, dział samorządowy, roboty kobiece i gospodarstwo domowe, nawozy rolnicze, płody rolne etc. W tym pawilonie trzeba się dłużej zatrzymać, by przestudjować ogromnie ciekawe wykresy i zestawienia statystyczne z życia pow. wyrzyskiego.

Obok tego pawilonu mieści się hangar lotniczy, urządzony staraniem miejscowego koła L. O. P. P., gdzie zwiedzający z wielkim zaciekawieniem oglądają samolot i szybowiec, maski gazowe, plastyczne modele objawów zakażenia gazami itp.

Osobne słowo należy się wystawie hodowlanej. W dziewięciu olbrzymich hangarach i kilkunastu osobnych klatkach pokazano imponujący dorobek miejscowego rolnictwa w dziedzinie hodowli inwentarza. Takich krów, owiec, koni, drobiu itp. nie potrzeba się wstydzić nawet wobec zagranicy. I co godne podkreślenia, to ogromny postęp drobnych hodowców, którzy osiągnęli wspaniałe wyniki.

Trudno opisać szczegółowo całą pokaźną wystawę — trzeba ją zwiedzić, tem bardziej że trwa tylko trzy dni i już w poniedziałek ma być zamknięta. Zwiedzających jest dużo, przybywają nawet wycieczki z Niemiec. Wyrzysk ma się czem pochlubić, wystawa jest wspaniała, a co godne uznania, że jest pokazem rolnictwa polskiego. Wśród wystawców znalazło się tylko 10% Niemców, jakkolwiek 70% terenów rolniczych powiatu znajduje się w ich ręku.

I chociaż Wyrzysk do tego nie dążył specjalnie, to jednak pobił rekord tegorocznych wystaw regjonalnych tak pod względem ilości wystawców, jak i pod względem umiejętności organizowania.

Za to należy się organizatorom w pierwszym rzędzie, komitetowi wystawy, publiczne brawo!

Z uroczystości otwarcia wystawy w Wyrzysku.
Prezes komitetu wystawowego p. rotm. Dzwonkowski wygłasza przemówienie powitalne. 2. Przed przecięciem symbolicznej wstęgi przemawia p. starosta Muzyczka.

„Dziennik Bydgoski" na wystawie w Wyrzysku.

Na zakończenie naszej relacji z otwarcia pierwszej Pow. Wystawy Rolniczej w Wyrzysku kreślimy kilka słów o naszym w niej udziale. „Dziennik Bydgoski" posiada na wystawie własne stoisko, mieszczące się w pawilonie „Domu Dziecka", gdzie każdy zwiedzający otrzymać może egzemplarze okazowe itp.

Co jednak ważniejsze — byliśmy pierwszymi i najszybszymi informatorami z poczynań organizacyjnych wystawy wyrzyskiej, z pierwszych prac na terenie wystawy, z zamierzeń i osiągnięć komitetu. Kierowaliśmy się chęcią dopomożenia organizatorom wystawy i całej Krajnie do zrealizowania pożytecznych zamierzeń i do powodzenia pięknego pokazu rolniczego. I trzeba przyznać, że za nasze starania spotkała nas nagroda — powodzenie wystawy i słowa uznania, których nam nie szczędzą ze wszystkich stron.

W dniu otwarcia wystawy odbyła się dorywcza **konferencja prasowa** prezesa komitetu wystawy z obecnymi na otwarciu przedstawicielami prasy. **Na konferencji tej p. prezes rotm. Dzwonkowski omówił specjalnie stanowisko „Dziennika Bydgoskiego wobec wystawy wyrzyskiej, podkreślił wartość naszej propagandy i rekordowej szybkości informacyj, która zostanie z pewnością doceniona przez całą ludność Pow. wyrzyskiego, a w końcu wyraził nam gorące uznanie i podziękowanie dla Wydawnictwa „Dziennika Bydgoskiego".**

Nagrodzeni na wystawie.

W przeddzień otwarcia wystawy, komisje, składające się z przedstawicieli Wlkp. Izby Rolniczej, organizacyj rolniczych i władzy administracyjnej przyznały wystawcom szereg medali, listów pochwalnych i nagród pieniężnych.

Nagrodzeni zostali:

PSZCZELARSTWO:

1 medal srebrny za całość eksponatów z dziedziny pszczelarstwa (miód, ule, wykresy statystyczne) dla **Tow. Pszczelarzy na Krajnie, Mrocza.**

1 medal bronzowy za całość eksponatów z dziedziny pszczelarstwa i jedwabnictwa (miód, ule, kokony, wykresy itd.) dla **Paul Tadeusz — Stare.**

Listy pochwalne: 1) **Hipolit Seyda — Nakło** (ule, przybory). 2) **Ks. prob. Kaczmarkiewicz** — Dębowo (ule).

OGRODNICTWO:

Medal srebrny **sad Koronowo** (firma Walterberg) za owoce — wykresy.

Medal bronzowy — **Komorowo** (firma **Polski Komitet Opieki nad Dzieckiem),** — owoce (opakowanie wzorowe).

Medal bronzowy za ogół eksponatu: kwiaty — warzywo — owoce dla **p. Emilji Chłapowskiej** — Glesno.

Listy pochwalne

1) dla całości eksponatów — warzywo, kwiaty, szkółki, dla Powalisz — Runowo Kr., 2) za całość eksponatów: kwiaty, dekoracja, dla p. hr. Jezierskiej — Dębno, 3) za plany wzorowych ogrodów itd. dla Antoniego Kwiatkowskiego — Poznań.

PRZEMYSŁ ROLNICZY:

Listy pochwalne:

1) Mielke — Chodzież — za maszyny rolnicze, 2) Wraase — Wysoka — za maszyny rolnicze, 3) Bracia Ramme — Bydgoszcz — za maszyny rolnicze, 4) Wojciechowski Antoni — Florowo — za piekarnik do ziemniaków własnego wynalazku, 5) Mateja — Kcynia — parowniki typu „W. M.", 6) Zakłady Przemysłowe, Nieżychowo — za maszyny rolnicze i elektrotechniczne.

PRZETWORY ROLNE:

Medal srebrny przyznaje się **Mleczarni w Białośliwiu** za bardzo staranne obesłanie wystawy oraz w szczególności za wystawiony emasło i śmietanę.

Medal bronzowy przyznaje się **Mleczarni w Sadkach,** za dobre masło i sery oraz ogólnie za czyste i staranne opakowanie eksponatów.

Medal bronzowy przyznaje się p. **St. Malczewskiemu z Nakła,** właśc. młyna za wystawione kasze jęczmienne oraz za pomysłowe i charakterystyczne urządzenie stoiska.

Listy pochwalne: 4) **Mleczarni w Łobżenicy,** 5) p. Pawłowi Schöningowi, właśc. mleczarni w Wysokiej, 6) p. Franciszkowi Berndt'owi, właśc. mleczarni w Wyrzysku, 7) Młynowi w Kościerzynie Wielkim, 8) Młynowi w Białośliwiu, właśc. Jan Sławiński, 9) p. Helmutowi Buettnerowi, właśc. maj. Kosztowo, 10) p. Erykowi Kunzowi, właśc. browaru wyrzyskiego w Wyrzysku, 11) Cukrowni w Nakle, 12) firmie Bacon Export Nakło.

OWCE:

1) Kujath — Dobbertin z Dobrzyniewa — złoty medal W. I. R., 2) Limburg — Stirun — Rataje — srebrny medal W. I. R., 3) Helmut Richter — Sędziniec — list pochwalny W. Pow., 4) Ernst Buettner — Jeziorki Kosztowskie — list pochwalny Wydz. Pow., 5) Józef Mreła — Gromadno — list pochwalny W. I. R., 1 premja W. I. R. w postaci 3-ch maciorek (owiec) i 1 srebrna tacka — nagroda honorowa ufundowana przez p. E. Kujath — Dobbertin-Dobrzyniewo, 6) Władysław Pisula — Wiktorówko — 10 zł, 7) Franci-

(Ciąg dalszy na stronie 12-tej).

Wyrzysk przoduje w regionie.
Oto jedna z wspaniałych alei „wystawy rolniczej" w Wyrzysku, którą ozdobiono rzeźbionemi w drzewie figurami, przybranemi w stroje ludowe.

Krwawa przeszłość królowej piękności.

Romans z bandytą. — Królowa podziemi. — Samobójstwo w więzieniu.

Mary Dornstetter urodziła się w r. 1912 w Cleveland, w stanie Ohio. Jej ojciec był stolarzem niemieckiego pochodzenia, matka Kreolką. Mając lat 16, zdobyła na lokalnym konkursie piękności tytuł „królowej piękności", po czym wbrew woli ojca pojechała z manegerem O'Flahertym do Hollywood, ażeby zostać gwiazdą filmową. Ale w Hollywood było już za dużo kandydatek na „gwiazdy" i Mary nie została nawet statystką. Gdy managera jej uwięziono z powodu oszustwa, **została na ulicy bez grosza** i udała się do Loos Angeles. Wkrótce otrzymała tam skromne zajęcie jako manikurzystka.

Pewnego razu polerowała paznokcie niejakiemu Jemesowi Kellerowi, który zaprosił ją na wycieczkę samochodem. Mary zakochała się w nim. Z swojej posady w salonie fryzjerskim zrezygnowała później. W owym czasie nie wiedziała jeszcze, że Keller był **jednym z najniebezpieczniejszych bandytów amerykańskiego zachodu.**

W kilka miesięcy później, w nocy, przyniesiono Kellera ciężko rannego do mieszkania. Przy tej sposobności dowiedziała się Mary od szofera, który go przyniósł, że Keller jest bandytą. Nie opuściła go, pielęgnowała go i służyła mu potem za „przynętę": nawiązywała znajomości z cudzoziemcami, którzy przyjeżdżali do Loos Angeles i zwabiała ich do lokalu, w którym czekał już Keller. On rozpoczynał z gośćmi sprzeczkę, groził rewolwerem i ograbiał naiwnych. Jednocześnie dokonywał Keller zuchwałych napadów rabunkowych na ulicach.

Pewnego wieczora przyniesiono znów Kellera nieprzytomnego. Tym razem nie wrócił do zdrowia. Mary dowiedziała się, że zastrzelił go detektyw Higgins. Natychmiast po pogrzebie Mary objęła „spadek" po Kellerze. Zaczęła od mordercy swego kochanka, detektywa Higginsa, — którego **udało się jej zastrzelić.** Potem zgromadziła dokoła siebie kilku mężczyzn, którzy poddali się jej energicznemu kierownictwu.

Szajka Mary Dornstetter dokonała szeregu włamań do banków w Loos Angeles i San Francisco, czterech morderstw, szeregu wymuszeń, napadów i kradzieży. — Mary posiadała samochód, który był słynny w całym podziemnym świecie. Zewnętrznie wyglądał jak stary wóz Forda, ale wewnątrz był ufortyfikowany: miał opancerzoną karoserię, dwa karabiny maszynowe i motor, który rozwijał olbrzymią szybkość. Przy pomocy tego samochodu zabezpieczyła sobie Mary prawie nieograniczoną swobodę działania. Powoli stała się „królowa podziemnego świata" w Loos Angeles. Pewnej nocy zaskoczyło ją we śnie kilku agentów policji. Zanim zdołała uprzytomnieć, związano ją i umieszczono w więzieniu.

W celi, z której droga prowadziła tylko na krzesło elektryczne, **popełniła ta 24-letnia bandytka samobójstwo,** otruwszy się trucizną, którą nosiła zawsze w specjalnie sporządzonym pierścionku.

Na miejscu przyszłej wystawy światowej.

W San Francisko bardzo uroczyście dokonano pobrania pierwszej łopaty ziemi z miejsca, gdzie staną hale przyszłej wystawy światowej.

Zbrojenia Rumunii.

Po dłuższych obradach doszło do sfinalizowania umowy między Rumunją a Zakładami Skody w Czechosłowacji. Ze strony czechosłowackiej weźmie udział w sfinalizowaniu tej umowy również „Ceskomorawska Banką". Zawarta umowa dotyczy dostarczenia materjału wojskowego, za 200 miljonów koron czechosłowackich. Suma ta będzie pokrytą z pożyczki, którą rząd czechosłowacki rozpisał ostatnio u siebie. Pożyczka ta będzie 4½%, zwrotną w 10 rocznych ratach, począwszy od 1 stycznia 1938 roku. Ustalono również ramy ściślejszej współpracy zakładów Skody, z przemysłem zbrojeniowym Rumunji. Zostanie zbudowana nowa fabryka zapalników, według planów i doświadczeń zakładów Skody.

Równocześnie po zawarciu umowy z Czechosłowacją i uzyskaniu tam pożyczki zbrojeniowej prowadzi Rumunja podobne rozmowy w Paryżu, odnośnie zamówień wojskowych we Francji. Sprzęt wojenny otrzyma Rumunja drogą wymiany za produkty naftowe, czem zajmuje się specjalne towarzystwo „Petrolina". — W ciągu 13 lat — Rumunja produktami naftowemi spłacać będzie tę należność za otrzymany materjał wojenny. Obecnie toczące się rozmowy mają na celu złagodzenie tego kredytu oraz zmianę technicznej obsługi. Rozwijający się pomyślnie „Credit National de Paris", po interwencji rządu francuskiego, ma zaliczkować zobowiązanie francuskie, wynikające z dostawy produktów naftowych, francuskim fabrykom, w wysokości 272 milj. franków. Poza tem rząd francuski ma udzielić specjalny kredyt w wysokości 75 milj. franków, celem zrealizowania zakupów aparatów lotniczych przez Rumunję we Francji.

Widoczne znaki poprawy gospodarczej w Anglji.

Sytuacja gospodarcza Anglji, na podstawie oficjalnych danych poprawiła się znacznie. Pisma angielskie przytaczają widomy znak tej poprawy w Londynie. Zarząd telefonów otrzymał tak dużą ilość nowych zgłoszeń o włączenie aparatów telefonicznych, że do ich obsługi musiano zaangażować 300 nowych telefonistek. Również poszukiwane są stenotypistki, tak że nawet zabrakło wykwalifikowanych sił, kończące akademje i szkoły handlowe.

Organizacja eksploatacji Abisynii.

We Włoszech powstały ostatnio towarzystwa, które rozpoczną gospodarczą eksploatację Abisynji. W Medjolanie powstało „Cia Italjano Semi e Frutti Oleosi", które zajmie się plantacjami drzew oliwnych w Abisynji. Drugie powstało też w Medjolanie „Cia fibre tessili vegetabile d'Etiopia", które zajmie się plantacjami bawełny.

W Bergano powstało „S. A. Cementerie dell'Etiopia", z 10 miljonami lirów kapitału zakładowego. To towarzystwo zajmie się produkcją cementu.

Zuchwały rabunek w biały dzień w Grudziądzu.

Z Grudziądza telefonują: W piątek w godzinach przedpołudniowych długoletniemu inkasentowi fabryki „Unia", 53-letniemu Leonowi Łączyńskiemu **skradziono 15.000 zł.** Dotąd zdołaliśmy zebrać następujące szczegóły:

Na zlecenie firmy Łączyński podjął w Banku Związku Spółek Zarobkowych 15.000 zł, przeznaczonych na wypłatę dla robotników. Z pieniędzmi, które miał w tece, udał się do Kasy Skarbowej, gdzie miał jakąś sprawę do załatwienia. Następnie poszedł do Banku Polskiego celem zamiany pieniędzy na drobne. W Banku Polskim Łączyński stwierdził brak wszystkich pieniędzy i z ogromnego przerażenia zemdlał. Wezwana pomoc lekarska zarządziła przewiezienia Łączyńskiego do mieszkania, gdzie dotąd przytomności nie odzyskał.

Należy nadmienić, że Łączyński pracuje już 29 lat w fabryce „Unia" i cieszy się pełnym zaufaniem dyrekcji. Dyrekcja „Unii" wyznaczyła za ujęcie względnie wykrycie sprawców kradzieży wysoką nagrodę.

Morderstwo śp. Olszewskiego

przed Sądem Okręgowym w Brodnicy.

Brodnica. (jr) Głośna ongi sprawa zamordowania rolnika ś. p. Józefa Olszewskiego w Dużych Kruszynach pow. brodnickiego znalazła się na wokandzie wydziału zamiejscowego grudziądzkiego Sądu Okręgowego w Brodnicy w dniu 3 bm.

Otóż na ławie oskarżonych zasiedli: 32-letnia Genowefa Olszewska i 27-letni robotnik Józef Wiśniewski, oboje z Dużych Kruszyn.

W komplecie sądzącym: sędziowie S. O. dr Pikor i Liebich oraz sędzia S. G. Ankiewicz. Oskarżenie wnosił podprokurator S. O. Karls, bronił oskarżonego Wiśniewskiego — mec. Rocławski, osk. Olszewską — dr Pehr.

Na sali znajduje się duża grupa publiczności, szczególnie z okolic bliskich miejscu zbrodni oraz sprawozdawcy kilku pism, a m. in. i „Dziennika Bydgoskiego".

Tło sprawy przedstawia się następująco: Od kilku lat zamieszkiwał w cichej zazwyczaj wiosce pow. brodnickiego — Dużych Kruszynach ś. p. Józef Olszewski wraz ze swą małżonką Genowefą i 5-letnim synkiem — Władysławem. Olszewski był z zawodu rolnikiem, przy czym należał do Związku Oficerów Rezerwy. Ojca ś. p. O. zna każdy prawie mieszkaniec pow. brodnickiego, gdyż jest on emerytowanym starostą powiatowym.

Jak wynika z aktu oskarżenia — żona ś. p. Olszewskiego miała się wraz z niejakim Józefem Wiśniewskim dopuścić zbrodni zamordowania swego męża i to w nocy z dnia 12 na 13 października 1935 r.

Jako narzędzie zbrodni służył — jak wykazała sekcja zwłok — sznur względnie drut, którym uduszono nieszczęsnego ś. p. Olszewskiego.

Ohydnego mordu dokonano w sypialni małżeństwa Olszewskich, skąd potem przenieśli mordercy zwłoki stygnące powoli do pobliskiej drwalni.

Według zeznań oskarżonej usłyszała ona w nocy krzyk męża, który wołał pomocy przeciwko napastnikom, którzy wkroczywszy w liczbie trzech do sypialni, poczęli go dusić. Obrona męża słabła coraz bardziej, aż wreszcie nastał spokój po dokonanej zbrodni. W międzyczasie — podczas szamotania się zamordowanego z dusicielami — oskarżona uciekła wraz z synkiem w bieliźnie do spiżarni, znajdującej się obok sypialni. Tu poczekała przez pewien czas, aż wreszcie zbudziła służącego, który najpierw obszedł cały dom, następnie zaś zawiadomił o ohydnej zbrodni sąsiadów.

Ani oskarżony Wiśniewski, ani oskarżona Olszewska do winy się nie przyznają, oskarżona bowiem twierdzi, iż mimo niezaprzeczonego faktu, że małżonkowie O. nie żyli w idealnej zgodzie, to jednakże w ostatnim okresie przed śmiercią ś. p. zamordowanego nie było żadnych między nimi kłótni.

Oskarżony Wiśniewski w opinii niektórych świadków był kochankiem żony nieboszczyka; sam jednak — jak zeznaje — żył w najlepszej zgodzie z Olszewskim.

Rozprawa została na wniosek prokuratora po całodziennym jej trwaniu przerwana dla dokonania w sobotę, dn. 5 bm. przed południem wizji lokalnej na miejscu zbrodni.

W Dużych Kruszynach zostanie również przesłuchana dalsza grupa świadków; zakończenie rozprawy nastąpi w Brodnicy.

O dalszym przebiegu rozprawy i wyroku doniesiemy obszernie, natychmiast po wznowieniu rozprawy, która zaelektryzowała opinię powiatu brodnickiego.

Sowieckie wpływy wojskowe w Czechach

w oczach amerykańskiego publicysty.

Berlin. (PAT). Amerykański publicysta Dennis zamieścił w „Berliner Tageblatt" artykuł, w którym opisując swój pobyt w Z. S. R. R., szczególnie podkreśla **bliskie stosunki wojskowe Sowietów z Czechosłowacją.**

Nieliczni z pośród Amerykanów i Anglików — pisze Dennis — zdają sobie sprawę jak blisko centrum zachodniej Europy sięga wojskowa linia Z. S. R. R. W rzeczywistości **linia ta przebiega przez zachodnią Czechosłowację o 150 mil od Berlina.**

Amerykanin opowiada w dalszym ciągu, że portierzy hotelowi w Pradze oświadczyli, że w czasie czechosłowackich manewrów były w Pradze **wszystkie większe hotele zajęte przez sowieckich generałów i oficerów sztabowych.** Zastanawiającym jest również, że na te opracowane wspólnie z sowieckim sprzymierzeńcem manewry nie został zaproszony wojskowy attaché Stanów Zjednoczonych. Incydent ten jest zupełnie zrozumiały, biorąc pod uwagę **przymierze Z. S. R. R. z Czechosłowacją.**

Dennis przypomina również dementi uczynione w angielskiej izbie gmin, na podstawie oficjalnego oświadczenia czechosłowackiego premiera, w którym zaprzeczono jakoby w armii czechosłowackiej współpracowała większa ilość sowieckich oficerów.

Amerykański publicysta zwraca również uwagę **na olbrzymie zbrojenia Sowietów,** które mają tę wyższość, że ofensywę przeciwko socjalnemu ustrojowi innych państw będą mogły prowadzić **w czasie dla siebie dogodnym,** podczas gdy **zagrożone kraje stosują jedynie bierną defensywę,** a nawet przeciwko wpływom teoretycznego komunizmu **bronią się jedynie powierzchownie.**

Skończyły się dobre czasy.

Na Filipinach do tej pory skazanym na więzienie było można jeść w domu, a nawet spać. To wysoce humanitarne i bardzo łagodzące karę rozporządzenie zostaje obecnie zniesione. Było ono podyktowane względami oszczędnościowemi, lecz obecnie nie może być nadal stosowane, jak powiada komentarz urzędowy, z powodu swej sprzeczności z obowiązującymi przepisami prawa.

Zimna krew.

W Anglji zdarzyła się katastrofa lotnicza samolotu pasażerskiego. Jeden z pasażerów, którzy poza ogólnem potłuczeniem wyszedł cało, po wygrzebaniu się z pod rozbitych szczątków samolotu, wrócił po chwili, odnalazł tam swój mały, ręczny aparacik filmowy i najspokojniej w świecie rozpoczął filmowanie ratowanych z rozbitego samolotu swoich współtowarzyszy podróży, którzy zostali więcej lub mniej ranni.

Zagrożony befsztyk.

W Londynie istnieje cały szereg klubów, mających najdziwaczniejsze przeznaczenie. M. in. istnieje tam także klub, którego celem jest pielęgnowanie kuchni angielskiej, a przede wszystkim „befsztyka"

Z żalem stwierdzono obecnie w tym klubie, że kuchnia angielska coraz bardziej zanika, a wypiera ją bardzo skutecznie kuchnia francuska. Osławiony „befsztyk" angielski idzie coraz bardziej w zapomnienie. Walne zebranie członków klubu postanowiło więc rozwinąć w obronie „befsztyka" ożywioną propagandę.

Jesteśmy przekonani, że wszyscy londyńscy bezrobotni powitają tę akcję z zadowoleniem, o ile klub udzieli im środków na to, by co dzień mogli spożywać jeden „befsztyk".

Reklama amerykańska.

W najbliższych dniach o mury domów siedmiomilionowego miasta Nowego Jorku rozlegać się będzie rzadko słyszany ryk krów. Pochodzić on będzie jednak nie od stad prawdziwych krów, ale od ludzi. Cała armia robotników wielkiej mleczarni przebiegnie ulice imitując ryk krów. W ten sposób pragnie zainteresowane przedsiębiorstwo zachęcić ludność Nowego Jorku do większej konsumcji mleka, uważając, że inne środki reklamowe, jak transparenty albo napisy wykonane przez samoloty dymem na chmurach, są przestarzałe.

364 wystawców w Wyrzysku.

Krajna może być dumna ze swej wystawy rolniczej.

Imponujący pokaz produkcji rolniczej powiatu wyrzyskiego. — Uroczystość otwarcia wystawy. — Przechadzka po wystawie. — Słowa uznania dla „DZIENNIKA BYDGOSKIEGO". — Lista nagrodzonych na wystawie.

(Od specjalnego sprawozdawcy „Dziennika Bydgoskiego").

Od kilku dni atmosfera zainteresowania wystawą wyrzyską rosła jak na drożdżach. Już nie tylko Krajna, ale cała Wielkopolska i Pomorze z zaciekawieniem oczekiwały **otwarcia pierwszej Pow. Wystawy Rolniczej w Wyrzysku.** Jedni z powątpiewaniem, inni z entuzjazmem zapytywali, czy mały Wyrzysk zdoła naprawdę stworzyć wartościową rzecz, czy dokona zadowalająco dzieła, na jakie się porwał.

Kiedy z zaproszeniem w ręku wsiadaliśmy w sobotę rano do autobusu, jadącego do Wyrzyska, również zadawaliśmy sobie to pytanie. Nastrój oczekiwania wzrastał w miarę przybliżania się do celu. Po drodze dwa autobusy, zdążające równocześnie do Wyrzyska, wypełniały się pasażerami. Za Nakłem już wszyscy mówili tylko o wystawie w Wyrzysku.

Pogoda, niestety, nie sprzyjała. Lekko mżyło, gdy wjeżdżaliśmy w kręte uliczki malowniczego miasteczka.

Zdążyliśmy w samą porę. Właśnie przed kościół zajechały pierwsze powozy z oficjalnymi gośćmi wystawy. Po chwili w pięknym kościółku parafjalnym rozpoczęła się Msza św. na intencję Wystawy. Kościół wypełnili reprezentanci władz i ludność. Śpiewał chór kościelny. Po nabożeństwie **ks. proboszcz Skrzypiński** przemówił od stóp ołtarza w krótkich, porywających słowach o wystawie. Potężny hymn „Boże coś Polskę" zakończył podniosłą uroczystość kościelną.

Po nabożeństwie wszyscy pośpieszyli na teren Wystawy. Obok bramy wjazdowej zebrała się spora gromada pierwszych gości wystawy — przedstawicieli sfer oficjalnych i ludności miasta i powiatu. W biurze informacyjnym ruch wielki. Kasy oblężone. Na terenie wystawy ostatnie jeszcze poprawki, ostatnie stukania młotków. Co chwila zajeżdża w boczną uliczkę nowe auto. Ziemiaństwo z okolic dopisało.

Tym czasem pogoda psuje się naprawdę. Pada już ulewny deszcz, gdy z wzorową punktualnością o godz. 10-tej prezes komitetu wystawowego **p. Jerzy Dzwonkowski** rozpoczyna swe powitalne przemówienie. Mówca podkreśla przede wszystkiem fakt, że to, co zostało stworzone, to stworzono bez subwencyj i protekcyj. Wystawa jest defiladą rolnictwa pow. wyrzyskiego, defiladą potrzebną i samorzutną. Nie chodzi o wyczyn olimpijski, lecz o głęboką naukę, która wypłynie z wystawy dla rolników. Wystawę tworzono nie na rozkaz, lecz samorzutnie, pracowicie, z entuzjazmem i radością.

Przed przecięciem symbolicznej wstęgi przemawiał inicjator wystawy, starosta powiatu wyrzyskiego, p. Muzyczka, który dał wyraz swej radości z dokonanego dzieła.

Wspólny okrzyk na cześć Rzeczypospolitej i hymn narodowy towarzyszyły otwarciu wystawy.

Krótka i skromna uroczystość otwarcia była zwykłą daniną słów na rzecz przyjętych form — z kolei przemówiły bardziej dobitnie ważniejsze od słów dzieła. Zwiedzenie wystawy pokazało wszystkim, że stworzono rzecz naprawdę godną uznania, że cała Krajna może być dumna ze swego dzieła — pierwszej Pow. Wystawy Rolniczej w Wyrzysku.

Imponujący pokaz.

Pomimo ulewnego deszczu przedstawiciele sfer oficjalnych po uroczystości otwarcia zwiedzili wystawę szczegółowo, dając wyraz swemu uznaniu. Nie sposób wymienić wszystkich reprezentantów władz i organizacyj — przybyli m. in. reprezentant Wojewody Poznańskiego p. nacz. **Łoskowski,** dyr. Banku Rolnego z Poznania, **p. Kotiuszyński,** prezes wojew. W. T. K. R. **p. Mikołajczyk,** delegat Wlkp. Izby Rolniczej **p. dr. Rościszewski,** dyr. W. T. K. R. **p. Szyfer,** insp. ośw. roln. **p. Rzadkowski** z Poznania, **inż. Jasielski** z Wlkp. I. R., burmistrz m. Wyrzyska **Jagodziński** i wielu innych.

Wystawa obejmuje **teren 12 ha** i skupia **364 wystawców.** Już pierwszy rzut oka przekonuje, że wystawę zorganizowano bardzo starannie. Rozsiane po rozległym terenie megafony transmitują muzykę i informacje, wszędzie usłużni przewodnicy udzielają wyjaśnień, w każdym stoisku widać dążenie do celowego ukazywania eksponatów i estetyki w ich rozmieszczeniu.

Na prawo od wejścia zwiedzający ogląda bogaty dział ogrodnictwa. Pawilony i klomby kwiatów nęcą kaskadą barw, a o krok dalej zaprasza do wejścia obszerny namiot z owocami. Spotyka się tam tak smakowite eksponaty, że ślinka idzie do ust. Razem z ogrodnikami wystawiają swe plony pszczelarze, których na terenie powiatu jest bardzo wielu, a posiadają w sumie około 8000 uli.

Niezwykle pomysłowo wystawione są na wolnym terenie jarzyny. Ułożono je w barwne klomby, na jednym jest nawet mapa Polski z jarzyn, a obok stróżuje pomysłowy „pan w meloniku", zrobiony z dyń i ogórków.

W tym dziale oglądamy jeszcze szkółki drzewek (m. in. morw dla hodowli jedwabników), eksponaty leśnicze i t. p.

Na obszernym placu obok wejścia usadowiły się ze swemi stoiskami liczne fabryki maszyn rolniczych, a w pawilonie straży pożarnej zakłady przemysłowe, bliskie rolnictwu.

Dalsza część wystawy mieści się na górze — wiedzie na nią droga, obstawiona wzorami strojów ludowych — gdzie króluje wieża wystawowa, stoisko przysposobienia rolniczego i restauracja w Strzelnicy, prowadzona przez p. Zielińskiego z Nakła.

Po drodze do najważniejszego pawilonu wystawy — budującego się Domu Dziecka — oglądamy różne urządzenia rolnicze, jak pomysłowy piekarnik, silosy itp. Budynek Domu Dziecka zajmuje wystawa łowiecka, rybołówstwo, mleczarstwo, młynarstwo, dział chemiczny, dział samorządowy, roboty kobiece i gospodarstwo domowe, nawozy rolnicze, płody rolne etc. W tym pawilonie trzeba się dłużej zatrzymać, by przestudjować ogromnie ciekawe wykresy i zestawienia statystyczne z życia pow. wyrzyskiego.

Obok tego pawilonu mieści się hangar lotniczy, urządzony staraniem miejscowego koła L. O. P. P., gdzie zwiedzający z wielkim zaciekawieniem oglądają samolot i szybowiec, maski gazowe, plastyczne modele objawów zakażenia gazami itp.

Osobne słowo należy się wystawie hodowlanej. W dziewięciu olbrzymich hangarach i kilkunastu osobnych klatkach pokazano imponujący dorobek miejscowego rolnictwa w dziedzinie hodowli inwentarza. Takich krów, owiec, koni, drobiu itp. nie potrzeba się wstydzić nawet wobec zagranicy. I co godne podkreślenia, to ogromny postęp drobnych hodowców, którzy osiągnęli wspaniałe wyniki.

Trudno opisać szczegółowo całą pokaźną wystawę — trzeba ją zwiedzić, tem bardziej że trwa tylko trzy dni i już w poniedziałek ma być zamknięta. Zwiedzających jest dużo, przybywają nawet wycieczki z Niemiec. Wyrzysk ma się czem pochlubić, wystawa jest wspaniała, a co godne uznania, że jest pokazem rolnictwa polskiego. Wśród wystawców znalazło się tylko 10% Niemców, jakkolwiek 70% terenów rolniczych powiatu znajduje się w ich ręku.

I chociaż Wyrzysk do tego nie dążył specjalnie, to jednak pobił rekord tegorocznych wystaw regionalnych tak pod względem ilości wystawców, jak i pod względem umiejętności organizowania.

Za to należy się organizatorom w pierwszym rzędzie, komitetowi wystawy, publiczne brawo!

„Dziennik Bydgoski" na wystawie w Wyrzysku.

Na zakończenie naszej relacji z otwarcia pierwszej Pow. Wystawy Rolniczej w Wyrzysku kreślimy kilka słów o naszym w niej udziale. „Dziennik Bydgoski" posiada na wystawie własne stoisko, mieszczące się w pawilonie „Domu Dziecka", gdzie każdy zwiedzający otrzymać może egzemplarze okazowe itp.

Co jednak ważniejsze — byliśmy pierwszymi i najszybszymi informatorami z poczynań organizacyjnych wystawy wyrzyskiej, z pierwszych prac na terenie wystawy, z zamierzeń i osiągnięć komitetu. Kierowaliśmy się chęcią dopomożenia organizatorom wystawy i całej Krajnie do zrealizowania pożytecznych zamierzeń i do powodzenia pięknego pokazu rolniczego. I trzeba przyznać, że za nasze starania spotkała nas nagroda — powodzenie wystawy i słowa uznania, których nam nie szczędzą ze wszystkich stron.

W dniu otwarcia wystawy odbyła się dorywcza **konferencja prasowa** prezesa komitetu wystawy z obecnymi na otwarciu przedstawicielami prasy. **Na konferencji tej p. prezes rotm. Dzwonkowski omówił specjalnie stanowisko „Dziennika Bydgoskiego wobec wystawy wyrzyskiej, podkreślił wartość naszej propagandy i rekordowej szybkości informacyj, która zostanie z pewnością doceniona przez całą ludność Pow. wyrzyskiego, a w końcu wyraził nam gorące uznanie i podziękowanie dla Wydawnictwa „Dziennika Bydgoskiego".**

Z uroczystości otwarcia wystawy w Wyrzysku.
Prezes komitetu wystawowego p. rotm. Dzwonkowski wygłasza przemówienie powitalne. 2. Przed przecięciem symbolicznej wstęgi przemawia p. starosta Muzyczka.

Nagrodzeni na wystawie.

W przeddzień otwarcia wystawy, komisje, składające się z przedstawicieli Wlkp. Izby Rolniczej, organizacyj rolniczych i władzy administracyjnej przyznały wystawcom szereg medali, listów pochwalnych i nagród pieniężnych.

Nagrodzeni zostali:

PSZCZELARSTWO:

1 medal srebrny za całość eksponatów z dziedziny pszczelarstwa (miód, ule, wykresy statystyczne) dla **Tow. Pszczelarzy na Krajnie, Mrocza.**

1 medal bronzowy za całość eksponatów z dziedziny pszczelarstwa i jedwabnictwa (miód, ule, kokony, wykresy itd.) dla **Paul Tadeusz — Stare.**

Listy pochwalne: 1) **Hipolit Seyda — Nakło** (ule, przybory), 2) **Ks. prob. Kaczmarkiewicz** — Dębowo (ule).

OGRODNICTWO:

Medal srebrny **sad Koronowo** (firma Walterberg) za owoce — wykresy.

Medal bronzowy — **Komorowo (firma Polski Komitet Opieki nad Dzieckiem),** — owoce (opakowanie wzorowe).

Medal bronzowy za ogół eksponatu: kwiaty — warzywo — owoce dla **p. Emilji Chłapowskiej** — Glesno.

Listy pochwalne:

1) dla całości eksponatów — warzywo, kwiaty, szkółki, dla Powalisz — Runowo Kr., 2) za całość eksponatów: kwiaty, dekoracja, dla p. hr. Jezierskiej — Dębno, 3) za plany wzorowych ogrodów itd. dla Antoniego Kwiatkowskiego — Poznań.

PRZEMYSŁ ROLNICZY:

Listy pochwalne:

1) Miełke — Chodzież — za maszyny rolnicze, 2) Wraase — Wysoka — za maszyny rolnicze, 3) Bracia Ramme — Bydgoszcz — za maszyny rolnicze, 4) Wojciechowski Antoni — Florowo — za piekarnik do ziemniaków własnego wynalazku, 5) Mateja — Kcynia — parowniki typu „W. M.", 6) Zakłady Przemysłowe, Nieżychowo — za maszyny rolnicze i elektrotechniczne.

PRZETWORY ROLNE:

Medal srebrny przyznaje się **Mleczarni w Białośliwiu** za bardzo staranne obesłanie wystawy oraz w szczególności za wystawiony emasło i śmietanę.

Medal bronzowy przyznaje się **Mleczarni w Sadkach,** za dobre masło i sery oraz ogólnie za czyste i staranne opakowanie eksponatów.

Medal bronzowy przyznaje się p. **St. Malczewskiemu z Nakła,** właśc. młyna za wystawione kasze jęczmienne oraz za pomysłowe i charakterystyczne urządzenie stoiska.

Listy pochwalne: 4) **Mleczarni w Łobżenicy,** 5) p. Pawłowi Schöningowi, właśc. mleczarni w Wysokiej, 6) p. Franciszkowi Berndt'owi, właśc. mleczarni w Wyrzysku, 7) Młynowi w Kościerzynie Wielkim, 8) Młynowi w Białośliwiu, właśc. Jan Sławiński, 9) p. Helmutowi Buettnerowi, właśc. maj. Kosztowo, 10) p. Erykowi Kunzowi, właśc. browaru wyrzyskiego w Wyrzysku, 11) Cukrowni w Nakle, 12) firmie Bacon Export Nakło.

OWCE:

1) Kujath — Dobbertin z Dobrzyniewa — złoty medal W. I. R., 2) Limburg — Stirun — Rataje — srebrny medal W. I. R., 3) Helmut Richter — Sędziniec — list pochwalny W. Pow., 4) Ernst Buettner — Jeziorki Kosztowskie — list pochwalny Wydz. Pow., 5) Józef Mreła — Gromadno — list pochwalny W. I. R., 1 premja W. I. R. w postaci 3-ch maciorek (owiec) i 1 srebrna tacka — nagroda honorowa ufundowana przez p. E. Kujath — Dobbertin-Dobrzyniewo, 6) Władysław Pisula — Wiktorówko — 10 zł, 7) Franca-

(Ciąg dalszy na stronie 12-tej).

Wyrzysk przoduje w regionie.
Oto jedna z wspaniałych alei „wystawy rolniczej" w Wyrzysku, którą ozdobiono rzeźbionemi w drzewie figurami, przybranemi w stroje ludowe.

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

Inowrocław.

Dyżur pełni Apteka pod Orłem.

Pogotowie ratunkowe: Dniem tel. 507.

Pogotowie pożarnicze tel. 618.

Bibljoteka miejska czynna jest codziennie od godz. 17 do 18, w soboty od 17 do 19.

Bibljoteka Kolej. Przysp. Wojsk. w świetlicy „Ogniska" przy ul. Magazynowej otwarta we wtorki i piątki od ogdz. 17 do 19.

Bibljoteka Tow. Czytelni Ludowych, mieszcząca się w Domu Katolickim przy ul. Plebanka, otwarta jest codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 17—19.

Repertuar kin:

Słońce: „Königsmark".
Stylowe: „Pogromca Indian".
Świt: „Antek Policmajster".

Teatr Zdrojowy. W środę 10 bm. o godz. 20,30 po raz drugi **„Azais",** znakomita komedia Verneuilla z gościnnym występem **Junoszy-Stępowskiego.** Bilety wcześniej nabyć można w księgarni p. Knasta.

Echo porachunków sąsiedzkich.

Inowrocław. W zabawie w Gocanowie, odbywającej się w gościńcu, wzięli m. in. udział: Józef Śmiałowski i Wacław Krawczak, który czuli do siebie od dawna urazę. Błaha przyczyna stała się powodem krwawej bójki. Mianowicie na wychodzącego z lokalu zabawy Krawczaka rzucił Śmiałowski częścią lampy w głowę. Krawczak wrócił na salę, dopytując się o napastnika, który poczęstował go lampą. Gdy to usłyszał Śmiałowski doskoczył do Krawczaka i począł go bić bez litości. Słabszy fizycznie Krawczak uciekał, ale mściwy Śmiałowski pobiegł za nim, bijąc go nieustannie. Nawet leżącego Krawczaka bezwładnego i wyczerpanego, kopał po twarzy, znęcając się i masakrując ofiarę swojej zemsty, tak, że Krawczak doznał kilka dotkliwych ran na twarzy, złamania dwu żeber i ogólnego potłuczenia. Musiał on się leczyć dłuższy czas w szpitalu.

Za ten bestjalski czyn skazał sąd okręgowy na sesji wyjazdowej w Inowrocławiu Józefa Śmiałowskiego na 8 miesięcy więzienia bez zawieszenia.

Równie mściwy był drożnik z Wójcina Karol Chwaliszewski, który napadł na drodze sąsiada swego, organistę L., zadając mu szereg ran. Na rozprawie coprawda tłumaczył się Chwaliszewski, że zadał biednemu organiście kilka uderzeń bokserskich pięścią w dwa podbródki, czyli, że L. padł nieprzytomny po takim spotkaniu i leżał kilka tygodni w szpitalu. Nadto przez utratę słuchu na jedno ucho L. ma znacznie utrudnione spełnienie zawodu organisty, skutkiem tego pobicia. Sąd okręgowy skazał Karola Chwaliszewskiego również na 8 miesięcy więzienia bez zawieszenia.

Wyszkolenie kadr strażackich i uzupełnienie taboru —

głównym zadaniem władz powiatowych S. P.

(Co trzeci dzień pożar w powiecie!!!)

Inowrocław. W ub. piątek odbyło się w gmachu Starostwa Powiatowego zebranie Rady Oddziału Powiatowego Zw. Str. Pożarnych pod przewodnictwem prezesa Rady — p. wicestarosty **mgra Śmietanki.** Na zebranie przybył również **p. starosta Wilczek, p. Piątkowski,** członek okręgu S. P. oraz przedstawiciel naszego pisma. Gości powitał p. mgr Śmietanko, po czym **p. Kaszubowski** ze Złotnik Kujawskich odczytał sprawozdanie z ostatniego zebrania, na którym obecny był **p. generał Taczak,** prezes wojewódzki O. S. P. M. in. w sprawozdaniu tym podkreślono, że obecny był **przedstawiciel „Dziennika Bydgoskiego", któremu podziękowano za przybycie na obrady.** Sprawozdanie zarządu powiatowego zdał prezes **p. inż. Mamroth,** dyr. Cukrowni Wierzchosławice, który zobrazował plan działalności za czas od 1. 4. 35 do 31. 3. br., przy czym referował sprawę wykazania budżetu za czas powyżej wymieniony. Okazuje się, że **głównym zadaniem zarządu powiatowego O. S. P. jest szkolenie** kadr strażackich — a naczelników w szczególności. Nadto pomyślano nad uzupełnieniem taboru. Dzięki sprężystej ręki p. in. **Mamrotha** pobudowano w powiecie kilka remiz strażackich, wyszkolono na specjalnych kursach (w Bydgoszczy) 6 naczelników itd. Sprawiono również **kilka autopomp,** co w akcji ratowniczej ma swoje doniosłe znaczenie.

Uzupełnił swoim referatem prace zarządu powiatowego **p. instruktor S. P. Szczepański.** Kwestje gospodarki — imieniem kmdt. Pow. referował p. inż. Trompeteur. Budżet zamknięto z nadwyżką w obecnym roku. Bez dyskusji uchwalono budżet dodatkowy. Przy tej okazji należy wspomnieć, że materialnie O. S. P. przychodzą z pomocą: Wydział Powiatowy i Krajowe Ubezpieczenie. Wielkie zrozumienie dla ratownictwa pod tym względem wykazuje osobiście **p. starosta Wilczek,** któremu zebrani przy okazji podkreślenia tego faktu przez przewodniczącego p. wicestarosty Śmietanko — zgotowali żywiołowe oklaski. Następnie wręczono członkom dyplomy: **Drula, za 15-lecie członkostwa (Tuczno), Duch, za 10-lecie (Tarkowo), Prętkiewicz za 10-lecie (Tarkowo), Bańka, Lisewo (10-lecie),** dalej **Darkiewicz z Murzynna i Sobota z Inowrocławia** za 10-lecie.

W końcu zabrał głos p. starosta Wilczek, który stwierdził, że **statystyka pożarów w powiecie inowrocławskim** jest zastraszająca, albowiem wykazuje **106 pożarów, czyli co trzeci dzień wybucha niszczycielski żywioł.** P. starosta widzi **w tej obywatelskiej, nawskroś intensywnej i sprężystej pracy prezesa powiatowego O. S. P. p. inż. Mamrotha rękojmię doskonałego stanu obrony przeciwpożarowej na tutejszym terenie.**

Po przemówieniu krótkim **p. Piątkowskiego,** członka okręgu O. S. P., który wyraził swoje zadowolenie z pracy zarządu powiatowego, przewodniczący p. wicestarosta mgr Śmietanko — żartobliwą uwagą, że dla następców zabraknie już pracy — o ile działalność zarządu powiatowego w tym tempie pójdzie naprzód — zakończył obrady.

ŁABISZYN. (lm) **Z rozprawy sądowej.** W dniu 25. 8. br. stawali przed tutejszym sądem Stefanowski Jan z Kąpia, Kuras Kazimierz i Przesławski Feliks z Arnoldowa. Cała trójka miała dokonać śmiałego włamania do tut. sądu, gdzie na szkodę woźnego p. Zastawnego skradziono z pralni bieliznę, z chlewa kilka kur i inne rzeczy ogólnej wartości 350 zł. Po dokonanej kradzieży sprowadzono psa policyjnego „Gałkę", który dwukrotnie zaprowadził do mieszkania Stefanowskiego, jednak pomimo rewizji nic nie znaleziono. W śledztwie Kuras (małoletni) przyznał się do udziału w kradzieży, wskazał wspólników i opisał szczegółowo sposób dokonania włamania, — w sądzie jednak cofnął swe zeznania. Pomimo nieprzyznania się do czynu, sąd skazał Stefanowskiego i Przesławskiego na karę po 7 miesięcy więzienia, a Kurasa na umieszczenie w Zakładzie Poprawczym.

ŻNIN. Ku uwadze pp. Filatelistów. Dyrekcja Okr. Poczt i Telegrafów komunikuje że urząd p. i t. kom. Gąsawa, do którego należy miejscowość Biskupin, używa do stemplowania zwykłych listów i kartek specjalnego datownika z napisem: „Biskupin — Wykopaliska poczta Gąsawa". Znaczek ten można uważać za wartościowy, który przedstawia miłą pamiątkę dla pp. Filatelistów. Datownik ten używany będzie do dnia 6 września br. włącznie.

— **Zegary na żnińskim kościele katolickim założony.** Wniesiona wzgl. postawiona od szeregu lat wieża przy kościele paraf. nie nosiła zegara, lecz miejsce na ten cel było już oznaczone. Onegdaj założono zegar na wieży z 3-ma tarczami (tło białe, wskazówki złociste). Godzina na dystans mało zatem widoczna ze względu na nieodpowiednie tło tarczy. Na czupku wieży założono również krzyż, który w czasie wyjątkowych wydarzeń i uroczystości wieczorem bywa oświetlany prądem elektr. Instalacja elektryczna w kościele również jest już założona. Parafianie pragnęliby też dowiedzić się o kosztach wniesienia zegara oraz cenie jego zakupu.

Grudziądz.

Nocny dyżur pełni Apteka pod Koroną, Wybickiego 39, tel. 1437 i Apteka pod Gwiazdą, Chełmińska 26, tel. 1259.

Repertuar kin:

Apollo: „Pieśń miłości" najnowszy film amerykański z Janem Kiepurą.
Gryf: „Nowe przygody Tarzana".
Orzeł: „Srebrne ostrogi".

— **Koncert religijny na odnowienie kościoła św. Ducha.** W tych dniach odbyło się w ratuszu zebranie komitetu odnowienia kościoła św. Ducha z udziałem licznego grona zaproszonych osób. Po przedstawieniu przez prezesa komitetu p. insp. Wodwuda całokształtu spraw związanych z odnowieniem kościoła św. Ducha, wywiązała się ożywiona dyskusja, w następstwie której postanowiono po szeregu już odbytych imprez urządzić nową imprezę jakiej dotąd w Grudziądzu nie było, a mianowicie **wielki koncert religijny** w kościele farnym. Na program koncertu odbyć się mającego w październiku br. złożą się występy słynnych solistów, występ śpiewaczy zespolonych chorów męskich i gra na organach. Szczegółowy program tej wspaniałej imprezy religijnej podamy w najbliższym czasie.

— **Pracownicy „Unii" na Wystawie w Warszawie.** Dowiadujemy się, że onegdaj fabryka „Unia" wysłała 25 pracowników technicznych i handlowych na 2-dniowy pobyt do Warszawy w celu zwiedzenia Wystawy Przemysłu Metalowego, Elektrotechnicznego i Radiowego oraz w celu zapoznania uczestników tej wycieczki z rezultatem naszego dorobku gospodarczego na odcinku reprezentowanych na tej wystawie gałęzi przemysłu. Delegatura ta przyczyni się niewątpliwie do wzbogacenia wiadomości fachowych uczestników co z pewnością nie pozostanie bez dodatnich rezultatów dla interesów fabryki. Oby było więcej naśladowców.

— **Zuchwała kradzież mieszkaniowa.** W dniu wczorajszym dokonano zuchwałego włamania do mieszkania p. Leokadii Grudzińskiej (Nadgórna 10). Złodziej wykorzystał chwilową nieobecność domowników i skradł większą partię bielizny i odzieży, wartości 150 zł.

— **Złodziej w Urzędzie Skarbowym.** Niej. Maria Leszczyńska, zam. w Parskach (pow. Grudziądz) zgłosiła w komisariacie P. P., że będąc onegdaj w Urzędzie Skarbowym została okradziona. Jakiś zuchwały kieszonkowiec skradł jej w nieustalonych dotąd okolicznościach portfel z zawartością 100 zł.

Zuchwały rabunek w biały dzień
w Grudziądzu.

Z Grudziądza telefonują: W piątek w godzinach przedpołudniowych długoletniemu inkasentowi fabryki „Unia", 53-letniemu Leonowi Łączyńskiemu **skradziono 15.000 zł.** Dotąd zdołaliśmy zebrać następujące szczegóły:

Na zlecenie firmy Łączyński podjął w Banku Związku Spółek Zarobkowych 15.000 zł, przeznaczonych na wypłatę dla robotników. Z pieniędzmi, które miał w tece, udał się do Kasy Skarbowej, gdzie miał jakąś sprawę do załatwienia. Następnie poszedł do Banku Polskiego celem zamiany pieniędzy na drobne. W Banku Polskim Łączyński stwierdził brak wszystkich pieniędzy i z ogromnego przerażenia zemdlał. Wezwana pomoc lekarska zarządziła przewiezienia Łączyńskiego do mieszkania, gdzie dotąd przytomności nie odzyskał.

Należy nadmienić, że Łączyński pracuje już 29 lat w fabryce „Unia" i cieszy się pełnym zaufaniem dyrekcji. Dyrekcja „Unii" wyznaczyła za ujęcie względnie wykrycie sprawców kradzieży wysoką nagrodę.

Morderstwo śp. Olszewskiego
przed Sądem Okręgowym w Brodnicy.

Brodnica. (jr) Głośna ongi sprawa zamordowania rolnika ś. p. Józefa Olszewskiego w Dużych Kruszynach pow. brodnickiego znalazła się na wokandzie wydziału zamiejscowego grudziądzkiego Sądu Okręgowego w Brodnicy w dniu 3 bm.

Otóż na ławie oskarżonych zasiedli: 32-letnia Genowefa Olszewska i 27-letni robotnik Józef Wiśniewski. oboje z Dużych Kruszyn.

W komplecie sądzącym: sędziowie S. O. dr Pikor i Liebich oraz sędzia S. G. Ankiewicz. Oskarżenie wnosił podprokurator S. O. Karls, bronił oskarżonego Wiśniewskiego — mec. Rocławski, osk. Olszewską — dr Pehr.

Na sali znajduje się duża grupa publiczności, szczególnie z okolic bliskich miejscu zbrodni oraz sprawozdawcy kilku pism, a m. in. i „Dziennika Bydgoskiego".

Tło sprawy przedstawia się następująco: Od kilku lat zamieszkiwał w cichej zazwyczaj wiosce pow. brodnickiego — Dużych Kruszynach ś. p. Józef Olszewski wraz ze swą małżonką Genowefą i 5-letnim synkiem — Władysławem. Olszewski był z zawodu rolnikiem, przy czym należał do Związku Oficerów Rezerwy. Ojca ś. p. O. zna każdy prawie mieszkaniec pow. brodnickiego, gdyż jest on emerytowanym starostą powiatowym.

Jak wynika z aktu oskarżenia — żona ś. p. Olszewskiego miała się wraz z niejakim Józefem Wiśniewskim dopuścić zbrodni zamordowania swego męża i to w nocy z dnia 12 na 13 października 1935 r.

Jako narzędzie zbrodni służył — jak wykazała sekcja zwłok — sznur względnie drut, którym uduszono nieszczęsnego ś. p. Olszewskiego.

Ohydnego mordu dokonano w sypialni małżeństwa Olszewskich, skąd potem przenieśli mordercy zwłoki stygnące powoli do pobliskiej drwalni.

Według zeznań oskarżonej usłyszała ona w nocy krzyk męża, który wołał pomocy przeciwko napastnikom, którzy wkroczywszy w liczbie trzech do sypialni, poczęli go dusić. Obrona męża słabła coraz bardziej, aż wreszcie nastał spokój po dokonanej zbrodni. W międzyczasie — podczas szamotania się zamordowanego z dusicielami — oskarżona uciekła wraz z synkiem w bieliźnie do spiżarni, znajdującej się obok sypialni. Tu poczekała przez pewien czas, aż wreszcie zbudziła służącego, który najpierw obszedł cały dom, następnie zaś zawiadomił o ohydnej zbrodni sąsiadów.

Ani oskarżony Wiśniewski, ani oskarżona Olszewska do winy się nię przyznają, oskarżona bowiem twierdzi, iż mimo niezaprzeczonego faktu, że małżonkowie O. nie żyli w idealnej zgodzie, to jednakże w ostatnim okresie przed śmiercią ś. p. zamordowanego nie było żadnych między nimi kłótni.

Oskarżony Wiśniewski w opinii niektórych świadków był kochankiem żony nieboszczyka; sam jednak — jak zeznaje — żył w najlepszej zgodzie z Olszewskim.

Rozprawa została na wniosek prokuratora po całodziennym jej trwaniu przerwana dla dokonania w sobotę, dn. 5 bm. przed południem wizji lokalnej na miejscu zbrodni.

W Dużych Kruszynach zostanie również przesłuchana dalsza grupa świadków; zakończenie rozprawy nastąpi w Brodnicy.

O dalszym przebiegu rozprawy i wyroku doniesiemy obszernie, natychmiast po wznowieniu rozprawy, która zaelektryzowała opinię powiatu brodnickiego.

NOWE, n. W. (t) **Na ślubnym kobiercu.** Dnia 29 ub. m. został pobłogosławiony w miejscowym kościele parafialnym związek małżeński między p. Aldoną Chalicką, córką miejsc. drogerzysty, a p. Zygmuntem Trochą, lekarzem weterynarii z Gniewu. Ślubu udzielił ks. Brzoskowski. Młodej parze „Szczęść Boże".

— **Pierwsza komunia św. dzieci.** Minionej niedzieli zostało przyjętych przeszło 200 dzieci parafii nowskiej do pierwszej komunii św. Dziatwę wprowadzono, w procesji od szkoły do kościoła, gdzie nabożeństwo odprawił ks. prob. Bartkowski. Zacny duszpasterz przemówił w serdecznych słowach do dziatwy i rodziców. Po nabożeństwie ugoszczono dzieci wspólną kawką oraz rozdano im obrazki pamiątkowe.

— **Przeniesienie komisariatu straży granicznej.** W ostatnim czasie przeniesiono do Nowego komisariat straży granicznej, jaki poprzednio mieścił się częściowo w Rakówcu i Ostrowitem. Miastu naszemu przybył więc jeden nowy urząd oraz kilka rodzin urzędniczych.

KOŚCIERZYNA. Kościerzyna otrzyma liceum ogólnokształcące. Kilka miesięcy temu rozeszła się w powiecie i Kościerzynie wiadomość, że istniejące tu od przeszło 50 lat państwowe gimnazjum męskie ulegnie likwidacji. Wiadomość ta wywołała w stolicy Kaszub przygnębiające wrażenie i to tym bardziej, że nie dalej jak rok temu, Ministerstwo Oświaty zlikwidowało w Kościerzynie państw. seminarium nauczycielskie. Z tego też powodu posypały się do Ministerstwa Oświaty i Kuratorium Szkolnego wnioski i memoriały, w których organizacje społeczne i Zarząd Miejski protestowały przeciwko likwidacji państw. gimn. męsk., a równocześnie domagały się w imieniu ludności kaszubskiej utworzenia w Kościerzynie liceum ogólnokształcącego. Kilka dni temu bawiła w Kościerzynie delegacja złożona z przedstawicieli Ministerstwa Oświaty i przedstawiciela Kuratorium Szkolnego, która po zbadaniu budynków, przeznaczonych na liceum, **oświadczyła przedstawicielom Zarządu Miejskiego, że Kościerzyna napewno od nowego roku szkolnego otrzyma liceum.** Fakt ten wywołał w społeczeństwie kaszubskim **niekłamaną radość.**

ŚWIECIE. (t) **Odznaczenie pszczelarzy świeckich.** Członkowie Tow. Pszczelniczego w Świeciu pp. radca Kralewski, drwa Hillarowa, Jan Gregorkiewicz i Wiśniewski zostali wyróżnieni na ostatnio odbytej w Toruniu wystawie pszczelniczej nagrodami Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych za wystawiony pierwszorzędny miód pszczeli i wosk. Z pośród licznych pszczelarzy Pomorza jedynie p. Rohde z Granowa pod Chojnicami został również odznaczony taką nagrodą Ministerstwa. W okolicy Świecia więc produkuje się najlepszy miód pszczeli na Pomorzu, miód, który zawiera, jak się ostatnio wykazało, tylko 15% wody. Pszczelarzom świeckim winszujemy zdobytych sukcesów.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 7 września 1936 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Melchiora, Reginy p. m.
Jutro: Narodziny N. M. P.
Wschód słońca: godz. 5,18.
Zachód słońca: godz. 18,36.

Stan pogody.

Temperatura bez zmian.

Wczoraj w całej Polsce utrzymywała się naogół pogoda chmurna, rankiem mglista i gdzieniegdzie z przelotnymi deszczami. Dopiero w godzinach popołudniowych wypogodziło się. Temperatura o godz. 14ej wynosiła: 14 stopni w Wilnie, 17 w Gdyni, 18 w Poznaniu i Zakopanem, 20 w Warszawie i Katowicach, 21 w Krakowie i Łodzi, a 24 w Bydgoszczy. Dziś rano w Bydgoszczy nadal pogodnie. Przewidywany przebieg pogody: W dalszym ciągu chmurno z przelotnymi deszczami. Temperatura bez znacznych zmian. Umiarkowane wiatry południowo-zachodnie i zachodnie.

Termometr wskazywał dziś rano w cieniu:

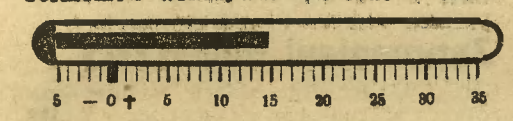

DYŻURY APTEK
od 7. IX. — 13. IX.:

Apteka pod Aniołem, ul. Gdańską 65, tel. 3385.

Apteką przy Placu Teatralnym, ul. Marsz. Focha 10, tel. 1962.

Apteką Tarasiewicza, ul. Orlą 8, tel. 3146.

Telefon Pogotowia Ratunkowego 2615.

— **MUZEUM MIEJSKIE** otwarte codziennie od 9—16. w niedzielę i święta od 11—14.

„LEKTURA" wypożyczalnia książek przy ul. Gdańskiej 54 **posiada największy wybór beletrystyki ostatniej doby.** Wypożycza książki również na prowincję.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś, w poniedziałek przedstawienie zawieszone.

Kazimierz Junosza-Stępowski w „Głupim Jakóbie".

We wtorek, dnia 8 bm. o godz. 20-tej odbędzie się jedyny występ Teatru Ziemi Pomorskiej w Toruniu z gościnnym występem **Kazimierza Junoszy-Stępowskiego.** Odegraną zostanie komedia Rittnera p. t. **„Głupi Jakób".** Utwory sceniczne Rittnera od długich już lat nie schodzą z repertuaru teatrów. Szczególnie **„Głupi Jakób"** należy do sztuk najwięcej granych na scenach polskich i zagranicznych. Trzeba przyznać, że autor komedii jest pisarzem nawskroś oryginalnym, a cała jego oryginalność polega na sposobie patrzenia i podsłuchiwania drobnych szczegółików z życia codziennego. Utwory Rittnera nie są może piękne i szlachetne, ale są przedewszystkiem bardzo interesujące. Uwaga widza skupiona jest przez cały czas na śledzeniu drobnych szczegółów i słabostek osób, przesuwających się, nakreślonych w mistrzowski sposób. Akcja **„Głupiego Jakóba"** toczy się we dworze, gdzie panuje złość i gorycz. Na czele tej gromady stoi właściciel ziemski — szambelan Karol, którego postać odtworzy w niezrównany sposób **Junosza-Stępowski.** W pozostałych rolach wystąpią członkowie zespołu Teatru Ziemi Pomorskiej pp.: Cybulska, Dorée, Małkowska, Zbierzowska, Cybulski, Ilcewicz, Sroczyński, Surzyński i inni.

— **Modelarstwo lotnicze.** Modelarstwo lotnicze na terenie Bydgoszczy jest bardzo słabo rozwinięte. Prawdopodobnie główna przyczyna tkwi w braku odpowiednio wyszkolonej młodzieży. Obecnie w szkołach średnich i powszechnych zaprowadza się specjalne lekcje modelarstwa, z powodu kształcących zalet tej dziedziny. Gorzej przedstawia się ta część młodzieży, która już nie uczęszcza do szkół, a nie otrzymała tam odpowiedniego wyszkolenia. Tym śpieszy z pomocą miejski obwód L. O. P. P. w Bydgoszczy i organizuje we wrześniu br. bezpłatny kurs modelarstwa lotniczego, który będzie prowadzony w modelarni L. O. P. P. w Bydgoszczy, wyposażonej w najnowocześniejsze narzędzia. Zapisy przyjmuje sekretariat L. O. P. P. przy ul. Konarskiego nr. 5a w godzinach urzędowych do dnia 10. IX. 1936 r.

Na marginesie.

Co jakiś czas w większych ośrodkach miejskich odbywają się procesy polityczne. Oczywiście bez tego nigdy się w żadnym państwie nie odbędzie, ale chcielibyśmy tu zwrócić uwagę na ten rodzaj procesów politycznych, który najbardziej zaskakuje opinię polityczną. Są to mianowicie procesy przeciw członków ONR. czyli Obozu Narodowo-Radykalnego.

Nie ma miesiąca, żebyśmy w kronice sądowej nie wyczytali wiadomości, że tacy to a tacy członkowie ONR. za rozpowszechnianie nielegalnej prasy, za zamachy terorystyczne, czy organizowanie bojowych „piątek" staneli przed trybunałem i zostali skazani. Przeciętny czytelnik gazet przeciera oczy: ONR.? Skąd ONR.? Przecież minęło już przeszło dwa lata jak Obóz Narodowo-Radykalny został rozwiązany, a Bereza Kartuska ochłodzić miała zapały co najgorliwszych jego członków...

A jednak! Procesy i wyroki, które ciągle zapadają, dowodzą, że mechanicznymi środkami nie zdusi się ruchu ideowego czy politycznego, zwłaszcza młodzieży. Nikt nas chyba nie posądzi o sympatię dla zamachowych tendencyj ONR'owców, ale obiektywizm każe nam stwierdzić, że właśnie administracyjna próba zlikwidowania **idei** zepchnęła najzapalniejsze żywioły spośród młodzieży do konspiracyjnych podziemi, zrobiła z nich wrogów porządku publicznego i obecnie stawia ich ciągle przed kratkami sądowymi.

Dla zapobieżenia działalności ONR. wybrano najwidoczniej złe lekarstwo. Zawiodło ono na całej linii, a szkoda jest tem większa, że przez to tak dużo wartościowej niewątpliwie młodzieży spala niepotrzebnie swą energię i marnuje siły w szkodliwej i dla państwa i dla samej siebie konspiracji.

Należałoby się więc chyba zastanowić nad innymi środkami, któreby skuteczniej przeciwdziałały nadużywaniu szlachetnych i pięknych haseł do awantur ulicznych. Bo inaczej rana tajnego ONR. ropieć będzie długo i długo jeszcze opinią publiczna będzie zaskakiwana procesami, których już dawno być nie powinno.

TŁUSTOŚĆ CERY USUWA PŁYN CYTRYNOWY ANTIBA

Do katolickiego społeczeństwa
miasta Bydgoszczy.

W dniach 11, 12 i w niedzielę dnia 13 września br. odbędą się w Warszawie wielkie uroczystości ku uczczeniu 400-lecia urodzin wielkiego kaznodziei, wieszcza narodowego

KSIĘDZA PIOTRA SKARGI.

W programie tego dnia jest: uroczyste nabożeństwo na Placu Zamkowym, odsłonięcie tablicy na zamku królewskim, pochód manifestacyjny przez Warszawę, przedstawienie historyczne „Kazanie Skargi" na Rynku Starego miasta.

Na uroczystość tą, która będzie wielką manifestacją zbiorową ducha katolickiego, **zapraszamy wszystkich** z osobna, jak i wszelkie Katolickie Towarzystwa tak ideowe, jak i gospodarcze, Cechy, Katolickie Towarzystwa Robotników, KSM. itp. do współudziału.

Panów dyrektorów i właścicieli przedsiębiorstw uprzejmie prosimy o możliwe wysłanie delegata na koszt firmy.

Zjazd i kongres w Warszawie ma być

ZAPOCZĄTKOWANIEM WIELKIEJ AKCJI PRZECIWKOMUNISTYCZNEJ W POLSCE.

Przy tej okazji, uczestnicy zjazdu będą mieli możność zwiedzić wielką wystawę przemysłu maszynowego, elektrycznego i radjowego. Poznamy nasz rodzimy dorobek, zobaczymy dużo nowych i ciekawych rzeczy.

O liczny udział uprasza Komitet wyjazdu do Warszawy ku uczczeniu 400-lecia urodzin Ks. Piotra Skargi.

Zgłoszenia przyjmuje sekretarz Komitetu lokalnego M. Gembarowski, ul. Śniadeckich 26 I p.

Za Komitet:
Dr Wł. Typrowicz. Dr Bolesław Fischbach.

O zniesienie podatku „od siedzenia"
w lokalach restauracyjnych.

NOWE ZABIEGI ZWIĄZKU RESTAURATORÓW. — MONOPOL CZERWONOKRZYSKI NA BILARDY. — 5% od ceny zakupu „CZYSTEJ" NA F. O. N. — DWA JUBILEUSZE: SZYNKARZY WE LWOWIE I NASZYM NAKLE.

Bydgoszcz, 7 września. Jedno z najbardziej żywotnych na terenie Wielkopolski Stowarzyszenie Restauratorów w Bydgoszczy, po martwym sezonie przystąpiło ze zdwojoną energią do pracy. Na ostatniem zgromadzeniu swoich członków, stosunkowo licznym, w restauracji leśnej w Smukale, prezes stowarzyszenia p. Teodor Kocerka przedstawił zebranym najbliższe zadania organizacji. Związek przeprowadza **poufnie ankietę** o ilości zatrudnionych pracowników, świadczeniach socjalnych, płaconych podatkach itp., oraz osiągniętych obrotach handlowych. Materiały potrzebne są do wystąpienia przed władzami rządowymi w Warszawie — o ulgi najrozmaitsze. Oddzielnie zbiera się podpisy właścicieli i personelu zainteresowanych w Bydgoszczy **30 i kilku lokali opłacających na rzecz Funduszu Pracy haracz nadzwyczajny** za przebywanie w lokalach publicznych po godzinie 12-ej w nocy. Opłaty te są zbyt uciążliwe i doprowadziły już niejeden lokal do upadku.

Zebranie upoważniło swego członka a jednocześnie prezesa zarządu sekcji restauratorów dworcowych okręgu bydgoskiego, p. **Nikodema Szmeltera** do wyłuszczenia poruszonych tu spraw na **ogólnopolskim zjeździe restauratorów,** zwołanym do Lwowa z okazji 240-lecia istnienia tamtejszej **„konfraternii propinatorów".**

Zatwierdzona na zjeździe w Gdyni uchwała upoważniająca hurtownie wódek monopolowych do doliczania koncesjonariuszom **5 procent** do ceny zakupu towaru **na Fundusz Obrony Narodowej** — znalazła zgodną aprobatę wszystkich członków stowarzyszenia bydgoskiego.

Zatarg z poznańskim zarządem **Polskiego Czerwonego Krzyża** o wysokość opłat za uruchomienie bilardów, został ostatecznie wyjaśniony. Kto bilard zarejestrował przed wejściem w życie nakazanych przez Ministerstwo Skarbu obniżek, musi, czy chce czy nie chce, zapłacić 49,50 zł. Ci zaś co się nie śpieszyli z rejestracją, a posłuchali dobrej rady Związku — płacą tylko **17,30 zł.** Do tego dochodzi podatek bilardowy (rozrywkowy) na rzecz gminy.

Z zaproszenia na **obchód 15-lecia stowarzyszenia w Nakle,** który przypada na dzień 14 września, skorzysta cały zarząd i znaczna ilość członków koła bydgoskiego. Przejazd bezpłatny, to znaczy na koszt tutejszej organizacji zawodowej. Zgłoszenia na wyjazd do Nakła przyjmuje najpóźniej do soboty 12 bm. p. radca **Edmund Matecki** (winiarnia firmy Goerdel).

Jako nowych członków przyjęto do Związku pp. Józefa Jeżaka (Karczma przy małym dworcu — na Okolu) i Alfreda Buchholtza (restauracja „Prima" na ul. Dworcowej).

Zmiany w obsłudze agencyj pocztowych

Dyrekcja Okręgu Poczt i Telegrafów w Bydgoszczy zarządziła następujące zmiany:

Wyłączenie z obszaru pocztowego agencji **Bydgoszcz 5** miejscowości: Otorowo, Siedmiogóry — wieś, Płatnowo, Płatnowice — wieś, Łęgnowo —wieś, Łęgnowo — stacja kolejowa, Żółwin — folwark i leśnictwo oraz strażnice kolejowe Nr. 193, 194, 195 i 197 i przydzielenie ich z dniem 1 października 1936 r. do obszaru pocztowego urzędu **Solec Kujawski.**

Wyłączenie z obszaru pocztowego urzędu poczt. **Bydgoszcz 1** folwarku **Zimne Wody** i przydzielenie go do obszaru pocztowego agencji **Bydgoszcz 5.**

Stosownie do powyższych zmian należy adresować korespondencję.

Zaniemógł w samochodzie.

W ubiegły piątek jadąc samochodem zaniemógł nagle inżynier lotnictwa Czesław Sadowski, zam. przy ul. Gdańskiej, tak, że przewieziono go do Lecznicy Miejskiej. Lekarze stwierdzili udar mózgu. Dzięki natychmiastowym zabiegom lekarskim nastąpiła poprawa.

Wspaniały okaz grzyba pieczarki

znalazła w lesie w Kapuściskach p. Teodora Chmielewska, zam. przy ul. Fordońskiej 20. Grzyb ma rozmiary większego kapelusza i wystawiony jest w oknie wystawowym filji naszego pisma przy ul. Dworcowej 2.

Bilety na mecz footbalowy

Polska—Niemcy,

jaki się odbędzie w niedzielę 13 września w Warszawie, nabyć można jeszcze w cenie 2,20 w poniedziałek i we wtorek w sekretariacie Pomorskiego Związku Piłki Nożnej w gmachu Resursy Kupieckiej przy ul. Jagiellońskiej.

Czytelnicy nasi mają głos.

Mieszkańcy baraków przy ul. Dwernickiego dziękują.

Dnia 31 sierpnia br. odbyło się w świetlicy przy ul. Dwernickiego **uroczyste zakończenie półkolonij letnich dla dzieci mieszkańców baraków.** Przez przeciąg 8 tygodni dzieci nasze były dożywiane przez cały dzień, to jest otrzymywały śniadanie, obiad i kolację. Prócz tego była p. nauczycielka, która codziennie z dziećmi chodziła do lasu i tam uczyła ich różnych piosenek i wierszyków. Na zakończenie dzieci odegrały małe przedstawienie. Przez cały czas półkolonij **dzieci były pod opieką lekarską.** Również dzieci nasze przybrały w tym czasie na wadze i to od czterech do dziewięciu funtów. Jest wprawdzie ciężko nam się wypowiedzieć, ale 170 dzieci nakarmić i dać im troskliwą opiekę, przybrać wszystkie w fartuszki, — na to potrzeba naprawdę ponieść **dużo starań i trudów.** Dlatego też my wdzięczni szczerym sercem za tak troskliwą opiekę, składamy **jak najserdeczniejsze podziękowanie** naszym paniom z Rodziny Wojskowej i to **p. pułk. Meyerowej** za gorliwą pracę zbierania funduszów na ten cel. Dziękujemy **Opiece Społecznej,** która też przyszła nam z pomocą, **p. Strzałkowskiej,** na której prośbę p. wojewoda udzielił nam pomocy, za co i **p. Wojewodzie składamy serdeczne podziękowanie.** P. majorowej **Skazowej** za troskliwą opiekę i kierownictwo nad naszą dziatwą. **P. kpt. Janickiej,** która jako skarbniczka kierowała każdym groszem, ażeby był zużyty na jak najpożyteczniejszy cel. **P. kpt. Kramerowej,** za której staraniem dopomagało nam i wojsko, bądź to transportem bądź też własnymi produktami żywnościowymi oraz p. sierżantowej **Jeżykowej,** która jako kierowniczka i gospodyni nad kuchnią i prowadzeniem książkowości pracowała od wczesnego rana aż do późnego wieczora. Tym wszystkim my, mieszkańcy baraków składamy serdeczne i **staropolskie „Bóg zapłać" za tak troskliwą opiekę** nad naszymi dziećmi. Wszystkie panie z Rodziny Wojskowej oraz całe społeczeństwo **prosimy zarazem o dalszą opiekę nad dziatwą naszą, ażeby wyrosła na prawdziwą przyszłość narodu, państwa Polskiego i stała się w razie potrzeby jej obroną i czujną pełniła straż nad granicami ukochanej Ojczyzny.**

Michał Kaczmarek. Bogusław Malicki.

Oszust matrymonialny poszkodował gospodynię.

Poważnie poszkodowaną została 33-letnia gospodyni Anna S., zam. przy ul. Lipowej przez pewnego rzeźnika Br. K. z ul. Kujawskiej, który obiecał jej małżeństwo. Gospodyni powierzyła „narzeczonemu" wszystkie swe oszczędności, uciułane przez szereg lat w sumie 1.700 zł, a ponadto pozwoliła mu zabrać własne meble do nowego wspólnego mieszkania. Jak się okazało, oszust pod pozorem obietnicy małżeństwa pragnął tylko wejść w posiadanie mebli i gotówki, po czym zaręczyny zerwał. Łatwowierna kobieta dzięki oszustowi nie tylko straciła swój majątek, lecz również i posadę. Z wielkim swym żalem zwróciła się obecnie do policji, która przeprowadza dochodzenia w tej aferze matrymonialnej.

Wykupicie zastawy z lombardu!

Jak się dowiadujemy, następna licytacja w lombardzie miejskim nastąpi dnia 9 bm. W interesie każdego zainteresowanego leży wykupić zastaw wzgl. dokonać prolongaty w najbliższy poniedziałek, gdyż we wtorek lombard ze względu na prace przygotowawcze do licytacji jest zamknięty.

Opryszek wyrwał torebkę i uciekł.

Do powracającej do domu Julianny Figiel, zam. przy Ujejskiego 46, doszedł w ub. czwartek wieczorem około godz. 9 pewien opryszek i wyrwał jej z rąk torebkę z zawartością 3 zł i innych drobiazgów. Na wszczęty krzyk kobiety opryszek natychmiast uciekł i znikł w ciemnościach. Policja prowadzi energiczne dochodzenia.

Pasażerowie na gapę.

Na dworcu bydgoskim ujęto dwóch osobników, którzy zdołali odbyć podróż z Warszawy do Bydgoszczy bez biletów. Pasażerów na gapę odstawiono do sądu. Byli to 49-letni Jan Eichla i Kazimierz Król z Warszawy. W poszukiwaniu za pracą przyjechali oni do Bydgoszczy. Sąd skazał ich na jeden tydzień aresztu, zawieszając im jednak wykonanie kary.

24 godziny Straży Pożarnej.

Godzina 7-ma rano.

Z okazji Tygodnia Strażackiego podążam w ślad idących do strażnicy strażaków, aby, po uzyskaniu przychylnej decyzji p. Komendanta Straży Wozignoja, przypatrzyć się służbie naszych dzielnych Rycerzy św. Florjana. Godzina 7,15. — Strażacy zbierają się do gimnastyki porannej, będącej jednym z najpoważniejszych czynników zaprawy bojowej. W gimnastyce, trwającej 40 minut, biorą udział strażacy zarówno zmiany przychodzącej, jak i ustępującej. Po krótkiej przerwie o godzinie 8-mej następuje apel obu zmian, właściwe zdanie i przejęcie służby. Z tej okazji przy zdaniu sprzętu i uzbrojenia bada się jego stan, podając silniki samochodów próbie. Następuje podział poszczególnych służb. Codziennie porannej próbie podlegają nie tylko samochody strażackie, ale słyszymy również warkot motorów w garażach pogotowia ratunkowego i policyjnego. Taka sama czynność odbywa się w mózgowej komórce straży, w centrali telegraficznej.

Następnie o godzinie 9-tej strażacy zbierają się po przerwie śniadaniowej do przedpołudniowych ćwiczeń praktycznych, lub udają się do warsztatów straży. Zademonstrowane nam ćwiczenia bojowe są dowodem świetnego wyszkolenia i zgrania naszej Straży. Już nie jak w zegarku, ale w takt najprecyzyjniejszego sekundnika, odbywają się sprawnie najbardziej złożone ćwiczenia. Od godziny 11-tej do 13-tej strażacy mają przerwę obiadową, podczas której przyrządzają posiłek w własnej nowoczesnej kuchni gazowej. Po obiedzie do godziny 18-tej odbywają się ponownie ćwiczenia praktyczne, albo gry sportowe, przyczem poważną rolę odgrywa gra w siatkówkę. Od godziny 18-tej strażacy są wolni od zajęć i korzystają w świetlicy z radia, które posiada rozgałęzioną sieć głośnikową we wszystkich ubikacjach. O godzinie 21-ej kończy się normalny dzień służbowy. Strażacy kładą się do snu, lecz, aby być gotowym na każdy zew dzwonka, sypiają prawie w pełnym ubraniu, zdejmując jedynie obuwie i mundur. Jak wiadomo, co wieczór dwóch strażaków udaje się do teatru, aby za kulisami czuwać nad bezpieczeństwem aktorów i widzów.

Poza tym Straż Pożarna w Bydgoszczy obsługuje pogotowie ratunkowe, mając do dyspozycji wyszkolonych sanitarjuszy i trzy nowoczesne karetki pogotowia.

Tak się przedstawia normalny dzień zajęć strażaków, który jest jedynie przerywany alarmem i wyjazdem do miejsca pożaru. W chwili, gdy na jednym z rozmieszczonych po mieście 41 sygnalizatorów pożarniczych naciśnie się guzik, odzywają się dzwonki alarmowe w wszystkich ubikacjach Straży i równocześnie ukazuje się w pokoju telegrafistów na specjalnej tablicy rozdzielczej numer alarmującego sygnalizatora. O ile alarm był spowodowany wezwaniem telefonicznym, już w ciągu 15 sekund (nocą po 20—25 sekundach) wyrusza pierwszy samochód ostrego pogotowia i o ile alarm spowodowany był z przedmieścia również i cysterna wodna. Telefonista niezależnie od odczytania tablonu, sprawdza taśmę telegrafu Morsego i udziela kierowcy samochodu potrzebnych informacyj. Samochód po przybyciu do miejsca wezwania rozpoczyna akcję, a jeden z strażaków połącza się telefonicznie z strażnicą, aby udzielić informacyj o przeprowadzonym wstępnym wywiadzie ogniowym. Sygnalizacja jest najważniejszym czynnikiem i regulatorem w służbie straży i cieszy się dlatego jak najstaranniejszą pielęgnacja. Co 14 dni odbywa się kontrola wszystkich sygnalizatorów.

Jak często jednak obywatel, wracając z hulanki, swawolnie wybija szybę sygnalizatora, wzywając niepotrzebnie pomocy Straży, gdy tymczasem z innego punktu może się zdarzyć alarm faktyczny. Taki lekkoduch nie zdaje sobie sprawy, że w nocy nie tylko zrywa ze snu strażaków, — oni mają sen lekki, — lecz rozpędzone samochody swoimy przeraźliwymi sygnałami budzą mieszkańców ulic, po których przejeżdżają. Zwracamy uwagę, że nieuzasadnione alarmowanie Straży Pożarnej jest karygodne i alarmujący w myśl obowiązujących przepisów ustawowych, obowiązany jest do pokrycia kosztów wyjazdu Straży Pożarnej.

Straż bydgoską należy do najnowocześniejszych straży polskich. Otrzymała ona 10 lat temu najnowszy sprzęt samochodowy. Zespół świetnie zgranych 65 strażaków, podoficerów i oficerów czuwa nieustannie nad bezpieczeństwem obywateli, niosąc ofiarnie swoją pomoc w każdym wypadku, przyczyniając się tym wspólnym wysiłkiem do tego, że Bydgoszcz zajmuje w życiu strażackim Rzeczypospolitej Polskiej przoduiące miejsce, goszcząc w swoich murach liczne kursy z całej zachodniej Polski.

Oddzielny dział służby stanowi służbą pogotowia ratunkowego w porze nocnej od godziny 20 do 8 rano oraz w niedzielę i święta dyżuruje stale lekarz, który wyjeżdża na każde wezwanie karetki pogotowia. W ostatnim czasie nabyto specjalny lekki samochód Polski Fiat, służący dla wyjazdów lekarza dyżurnego i lżej kontuzjowanych.

Wik.

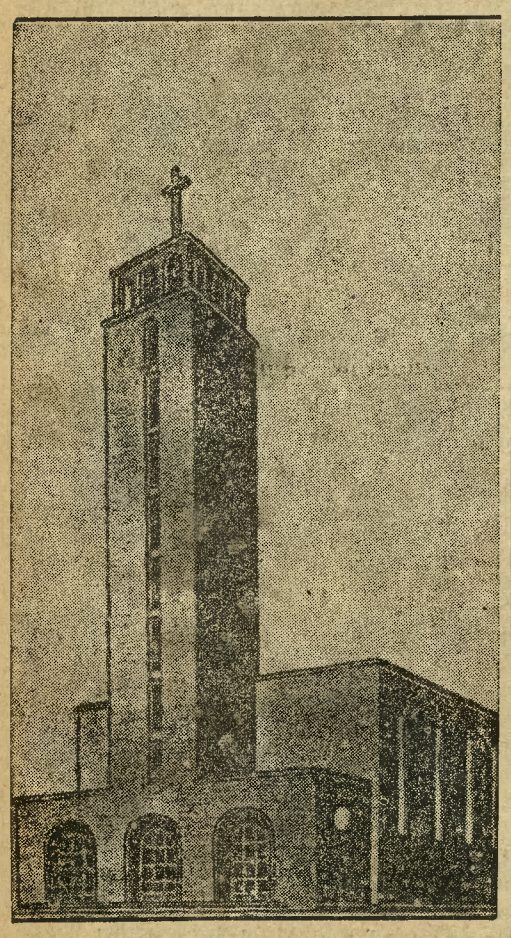

Projektowana nowa świątynia katolicka w Czyżkówku.

Stronnictwo Ludowe wstrzymuje święcenie sztandarów.

Kraków. Krakowski Zarząd Okręgowy Stronnictwa Ludowego ogłosił komunikat, zalecający zarządom powiatowym oraz zarządom kół odłożenie na czas późniejszy projektowanych uroczystości poświęcenia sztandarów. Jako powód, Zarząd Okręgowy podaje rozporządzenie władz administracyjnych odmawiające zezwoleń na odbywanie publicznych zgromadzeń oraz pochodów w związku ze święceniem sztandarów ludowych.

Nowy rok szkoleniowy
w Bydgoskim Klubie Krótkofalowców.

Nowy rok szkoleniowy w BKK. rozpocznie się pod znakiem wytężonej pracy. Ujęcie całokształtu zagadnień krótkofalarstwa pod ingerencję Min. Spraw Wojsk. niewątpliwie wpłynie na dalszy rozwój **polskich organizacyj krótkofalowych.**

Sfinansowanie zapoczątkowanych prac technicznych przez odpowiednie subsydia państwowe umożliwi zrealizowanie twórczych idei poszczególnych klubów.

Jak ważne znaczenie posiada krótkofalarstwo zagranicą, świadczy o tem armia wykwalifikowanych radiotelegrafistów-amatorów zarówno w Niemczech, jak i w Rosji, wydatnie popierana i utrzymywana przez państwa. Są to kadry przyszłych radiotelegrafistów przygotowanych dla armii na wypadek wojny.

Łączność w dzisiejszej dobie techniki wojennej odegra wielka rolę, stając się jednym z ważniejszych czynników **zwycięstwa i obrony narodowej.**

Praca organizacyj krótkofalowych ma więc duże znaczenie w zakresie **militaryzacji państwa** na wypadek wojny, czy **klęski żywiołowej.** Ćwiczenie kadr przyszłych radiotelegrafistów powierzono w ręce wytrawnych specjalistów i pedagogów pracujących ideowo dla dobra państwa.

Dla teoretycznego kształcenia ogółu członków BKK. prowadzi się na kursie **wykłady: Radiotechniki, elektrotechniki, nauki telegrafowania, przepisów ruchu i codu międzynarodowego** w ramach programu PZK.

Nauka na kursie trwa pół roku, po czym każdy członek poddany jest egzaminowi na świadectwo uzdolnienia, na mocy którego ma prawo otrzymać licencję, uprawniającą go do tytułu **operatora i eksploatacji krótkofalowych urządzeń nadawczo-odbiorczych.**

Krótkofalowcom licencjonowanym przysługuje ponad to pierwszeństwo do szczytnej służby w pułku radiotelegraficznym i pokrewnych formacjach oraz pierwszeństwo do ubiegania się o pracę państwową w dziedzinie radiokomunikacji. Członkowie czynni i pracowici korzystają z **ulg prądowych** przyznanych nam przez Zarząd miasta w celu intensywniejszej eksploatacji urządzeń nadawczych.

Nauka na kursie jest **bezpłatna.** Każdy z członków korzysta z urządzeń laboratoryjnych klubowych. Na rok bież. przewidziane są liczne odczyty traktujące całokształt zagadnień techniki krótkofalowej, **radiotechniki i telewizji.** Nowy rok szkoleniowy rozpocznie się 8 września br.

Wykłady odbywać się będą 1 raz w tygodniu każdego wtorku od godz. 8 do 9-tej wieczór w sali wykładowej przy ul. **Jagiellońskiej 15** (świetlica kompanii telegraficznej).

Opłata członkowska wynosi 1 zł miesięcznie. Członkowie korzystać będą w tym roku z **nowo wybudowanej stacji krótkofalowej nadawczo-odbiorczej,** zainstalowanej w klubie, co niewątpliwie ułatwi racjonalne szkolenie członków; jest to nowy dorobek klubu ufundowany dzięki ofiarności członków BKK.

Dla szkolenia członków naszych pozyskaliśmy poważnych wykładowców, którzy bez wątpienia przyczynią się do podniesienia poziomu technicznego ogółu członków.

Członkiem może być każdy obywatel polski o nieskazitelnej przeszłości, chętny do pracy ideowej.

Wszelkich informacyj oraz zapisy przyjmuje sekretarjat we wtorki od godz. 7—8 wiecz. przy ul. Jagiellońskiej 15 (świetlica kompanii telegraficznej).

Na zakończenie przyznać musimy, iż **Zarząd miasta** doceniając wysiłki, udziela nam rok rocznie subwencji na cele rozwoju i propagandy krótkofalarstwa w Polsce i zagranicą, co zachęca nas do dalszej pracy i umożliwia realizację programu BKK.

Krótkofalarstwo, to nowe pole do działania, dające możność rozwoju **twórczej inicjatywy młodego pokolenia** w dziedzinie radiotechniki, największej zdobyczy nauki XX-go wieku.

Pragniemy widzieć w naszym gronie liczne **zastępy młodzieży** pracowitej i rygorystycznej i ten tylko element zachowamy.

Wychowani na gruncie wiekowych doświadczeń, musimy czuwać i być przygotowani w każdej chwili na odparcie wszelkiego ataku nieprzyjaciela, godzącego w potęgę i całość naszego Państwa.

(—) **Henryk Bańkowski.**

PROGRAMY RADJOWE

Co usłyszymy dziś z Warszawy w godzinach popoł.

16,00: Koncert popularny. 16,45: „Małe dziecko wraca z letniska" — pogadanka. 17,00: Koncert w wykonaniu solistów. 17,50: „Organizacja wolnego czasu w Anglii" - pogadanka. 19,00: Koncert zespołu Pawła Rynasa z udziałem A. Michałowskiego. 19,45: Muzyka polska. 20,30: „Włóczędzy Indii" — feljeton. 21,00: „Nasza marynarka gra" — koncert w wyk. orkiestry Marynarki Wojennej pod dyr. kpt. A. Dulina. 22,00: Utwory na altówkę odegra Mieczysław Szaleski. 22,30: „Perpetuum mobile" audycja muzyczna. 23,30: Muzyka taneczna (płyty).

We wtorek, dnia 8 września

OGÓLNY.

6,30: Audycja poranna. 11,30: Audycja dla szkół. 12,23: Sekstet kameralny Niny Mańskiej. 16,00: Koncert solistów. 16,45: „Tadeusz Kościuszko" — odczyt. 17,00: Wiązanka pieśni śląskich. 17,20: Recital skrzypcowy Józefa Szigetiego (płyty). 19,00: Koncert rozrywkowy. 20,25: „Najrozmowniejszy odludek" - wywiad Tad. Markowskiego z Stanisławem Wasylewskim. 20,55: „Duch wojewody" - opera. 23,00: Muzyka taneczna.

LOKALNY.

TORUŃ. 7,35: Parę informacyj. 7,40: F. Mendelssohn-Bartholdy: „Sen nocy letniej" (płyty). 12,03: Wiadom. rolnicze. 14,30: Ulubione melodje (płyty). 15,30: Wiadomości gospodarcze z Warszawy. 17,20. Pieśni o kwiatach R. Stolza, słowa tłom. Jadwiga Korczakowska, wykona Marja Jędryczkówna - sopran. Przy fortep. Irena Kurpisz-Stefanowa. 18,00: „Skarb w jeziorze" - obrazek słuchowiskowy Z. Arentowicza. Wyk. Włocławski Amatorski Zespół Teatru Regj. 18,25: Pogad. aktualna. 18,30: Koncert reklamowy.

ZAGRANICA.

18,00: Monachjum. Koncert wieczorny. **Królewiec.** Pieśni R. Straussa. **20,00: Bruksela (franc.)** „Les noces de Jeanette", operetka. **Wiedeń.** Wesoła muzyka miasta i wsi. **Anglja (Nat. Pr.).** Koncert symf. **21,00: Stockholm.** „Historja pewnego żołnierza", poemat Ramuza. **22,00: Wiedeń.** Muzyka dwufortep. **23,00: Kopenhaga.** Muzyka tan. **Wiedeń.** Muzyka taneczna. **24,00: Sztutgart.** Koncert nocny.

Co INNI piszą

Dziesięć nazwisk.

P. premier Składkowski wezwał zarząd główny **Związku Weteranów Powstań Narodowych w Poznaniu** do przedstawienia mu 10 kandydatów do służby państwowej.

„Jutro" — nowy organ wspomnianego Związku — redagowany przez b. ministra Adama Poszwińskiego, wyjaśnia wobec tego:

Niewątpliwie nasi powstańcy — szczególnie o ile **o wyższe szczeble urzędnicze** chodzi — **nie mogą już dla wieku odgrywać większej roli.** Tam jednak, gdzie są dane, z całym naciskiem Związek odnośne kandydatury poprze. Da Bóg, one wszystkie zostaną uwzględnione na każdym szczeblu — a więc **niższym, średnim i wyższym.** Starsi nasi powstańcy już nie zupełnie uwzględnieni być mogą. Najmłodsi rejestrowani i weryfikowani mają lat ponad 35. Tedy ich i dalszych do 40 lat można uwzględniać. Trudniejsza jest już sprawa z starszymi, bo, chociażby im zaliczono lata wojny i służby wojskowej oraz niepodległościowej, efekt ostateczny **emerytalny** mógłby często, bardzo często być niklejszy, niż wynik skromnej dotychczasowej pracy...

Ale po za starszymi pozostają przecież synowie niepodległościowców i powstańców.

„Jutro" dodaje cierpką pigułkę do swych „rewelacyjnych" informacyj:

Słyszymy atoli, że pewne władze nie mogą jeszcze nabrać zaufania do woźnych i sprowadzają ich z innych dzielnic. Słyszymy, że na dalszych odpowiedzialnych stanowiskach jeszcze miejsce otrzymuje nie tutejszy. Uwagi te tyczą nie tylko woźnych, sił biurowych, ale i techników, inżynierów, lekarzy i weterynarzy...

Zapomniani Hallerczycy.

Gen. Rydz-Śmigły złożył wieniec na cmentarzu w Auberive, gdzie spoczywa **„109 żołnierzy polskich poległych na tym odcinku frontu"**, — jak podała P. A. T.

„Polonia" katowicka podnosząc lakoniczność tej notatki i fakt, że ci 109 żołnierzy, to — Hallerczycy, pisze:

„Co to byli za żołnierze polscy, skąd się tam wzięli, kto nimi dowodził — o tym ani słowa. Gdyby jednak na tym cmentarzu leżało nie 109, ale choćby 9 żołnierzy z 1-ej brygady, to mielibyśmy w prasie sanacyjnej całe artykuły o ich męstwie i zasługach, o ideologii, o wodzu.

Otóż trzeba tu z naciskiem podkreślić, że przyjazne uczucia narodu francuskiego dla armii polskiej mają źródło w tym fakcie, że na polach Francji walczyła **armia gen. Hallera.** Jej oddziały walczyły pod Auberive, naprawiając błędy polityki germanofilskiej i **zdobywając dla Polski prawo udziału w konferencji pokojowej w Wersalu.**

Armia gen. Hallera była jedyną potężną siłą polską, którą zawieszenie broni zastało zwycięską na froncie, a nie w obozach jeńców lub internowanych.

W armii gen. Hallera służyli i z nią potem przybyli do Polski oficerowie francuscy, którzy na polach bitew z Ukraińcami i bolszewikami zacieśniali węzły sojuszu polsko-francuskiego".

— **„Bis" zaprasza na zabawę.** W dniu 12 bm. tj. w sobotę odbędzie się w lokalu „Starej Gospody" przy ul. Św. Trójcy 33 pierwsza zabawa Zespołu muzycznego na instrumentach serbskich „Bis", która urządza jako pierwszą w okresie swego istnienia. Zabawa zapowiada się bardzo interesująco. Przede wszystkim dobra orkiestra przygrywać będzie do tańca. Poza tym wystąpi z koncertem sam „Bis" i uraczy swych gości perełkami utworów popularnych ze swego bogatego repertuaru muzycznego. Niedawno, gdyż wczoraj mieliśmy możność wysłuchania koncertu tego zespołu nadanego na falach Rozgłośni Pomorskiej. Popis podobał się ogólnie, więc zabawa również się uda, choćby ze względu na sympatję i cel — jak zasilenie biblioteki i powiększenie kompletu instrumentów — publiczność „Bisowców" poprze. Zaproszenia otrzymać można u gospodarza „Starej Gospody" p. J. Szalonka.

— **Komisja dla rejestracji pojazdów mechanicznych** będzie urzędowała w Toruniu w dniach 7 i 21 września 1936 r. od godz. 8 do 13 w Urzędzie Wojewódzkim.

— **Kursy języka angielskiego,** w Gimn. Kopernika, prowadzone przez rodowitego Anglika prof. Adamsa, pod dyrekcją p. J. Podoskiej, przyjmują zapisy na nowy rok szkolny. Prowadzone są kursy: początkowy, średni i wyższy, oraz kurs korespondencji handlowej. Początek nauki w poniedziałek, 7. bm. Sekretarjat otwarty codziennie od godz. 6—8 wiecz. Powyższe kursy, prowadzone według najlepszej metody — opracowanej fachowo w ciągu długoletniej praktyki — przez prof. Adamsa, zapewniają szybkie postępy i prawidłową wymowę. Warunki przystępne. (16669

Kronika toruńska

Toruń, dnia 7 września 1936 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Melchiora, Reginy p. m.
Jutro: Narodziny N. M. P.
Wschód słońca: godz. 5,18.
Zachód słońca: godz. 18,36.

Stan pogody.

Temperatura bez zmian.

Wczoraj w całej Polsce utrzymywała się naogół pogoda chmurna, rankiem mglista i gdzieniegdzie z przelotnymi deszczami. Dopiero w godzinach popołudniowych wypogodziło się. Temperatura o godz. 14ej wynosiła: 14 stopni w Wilnie, 17 w Gdyni, 18 w Poznaniu i Zakopanem, 20 w Warszawie i Katowicach, 21 w Krakowie i Łodzi, a 24 w Bydgoszczy. Dziś rano w Bydgoszczy nadal pogodnie. Przewidywany przebieg pogody: W dalszym ciągu chmurno z przelotnymi deszczami. Temperatura bez znacznych zmian. Umiarkowane wiatry południowo-zachodnie i zachodnie.

Termometr wskazywał dziś rano w cieniu:

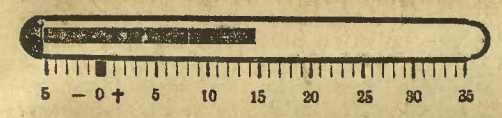

Nocny dyżur pełnią apteki: „Centralna" (śródmieście); „Św. Anny" (Bydgoskie Przedmieście); „Pod Łabędziem" (na Mokrem).

Pogotowie straży pożarnej tel. 12-44.

Telefon nr. 15-46 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Toruniu.

Pogotowie ratunkowe tel. 19-91.

Bibljoteka T. C. L. (ul. Wysoka 16) otwarta codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 11 do 11,30 i od 16 do 19.

REPERTUAR KIN:

As: „Wiedeń, miasto moich marzeń".
Świt: „Panowie w cylindrach".
Mars: „Ludzie w tunelu".
Corso: „Tajemnicza dama".

Z Teatru Ziemi Pomorskiej.

Najbliższe występy Junoszy-Stępowskiego w Teatrze Ziemi Pomorskiej.

Przypominamy, że najbliższy występ Junoszy-Stępowskiego w Toruniu odbędzie się w piątek, dnia 10 bm. o godz. 20,30. Wieczór wypełni znakomita komedia francuska Verneuil'a p. t. „Azais".

Dyrekcja teatru, pragnąc dać możność jak najszerszym sferom ujrzenia mistrza sceny polskiej, daje to przedstawienie po cenach popularnych od 25 gr do 2,10 zł. Bilety nabywać już można w Towaarzy- Bilety nabywać już można w Towarzy-

Repertuar Teatru Ziemi Pomorskiej.

Poniedziałek 7 bm. Włocławek: wieczorem „Azais".

Wtorek 8 bm. Bydgoszcz: wiecz. „Głupi Jakób".

Środa 9 bm. Inowrocław: wiecz. „Azais".

Z Konserwatorjum Pom. Tow. Muzycznego w Toruniu. Zapisy na wydział nauczycielski przy Konserwatorjum Pomorskiego Towarzystwa Muzycznego przyjmowane będą od wtorku, dnia 8-go do 25 bm włącznie. Zgłoszenia należy kierować pisemnie pod adresem dyrekcji konserwatorium - Toruń, Rynek Staromiejski 6. Wszelkich informacyj udziela kancelarja konserwatorium w godzinach od 10 do 14 i od 16 do 19.

Pijaństwo małżonka przyczyną usiłowanego samobójstwa.

Ubiegłej soboty w godzinach popołudniowych w mieszkaniu przy ul. Rabiańskiej usiłowała popełnić samobójstwo przez wypicie lizolu 36-letnia mężatka R. W. Niedoszłą samobójczynię przewieziono do szpitala miejskiego, gdzie lekarze dokonali sądowania żołądka. Desperatka czuje się dość dobrze. Przyczyną desperackiego kroku było przybycie do mieszkania jej męża w stanie pijanym.

Na marginesie.

Co jakiś czas w większych ośrodkach miejskich odbywają się procesy polityczne. Oczywiście bez tego nigdy się w żadnym państwie nie odbędzie, ale chcielibyśmy tu zwrócić uwagę na ten rodzaj procesów politycznych, który najbardziej zaskakuje opinię polityczną. Są to mianowicie procesy przeciw członków ONR. czyli Obozu Narodowo-Radykalnego.

Nie ma miesiąca, żebyśmy w kronice sądowej nie wyczytali wiadomości, że tacy to a tacy członkowie ONR. za rozpowszechnianie nielegalnej prasy, za zamachy terorystyczne, czy organizowanie bojowych „piątek" stanęli przed trybunałem i zostali skazani. Przeciętny czytelnik gazet przeciera oczy: ONR.? Skąd ONR.? Przecież minęło już przeszło dwa lata jak Obóz Narodowo-Radykalny został rozwiązany, a Bereza Kartuska ochłodzić miała zapały co najgorliwszych jego członków...

A jednak! Procesy i wyroki, które ciągle zapadają, dowodzą, że mechanicznymi środkami nie zdusi się ruchu ideowego czy politycznego, zwłaszcza młodzieży. Nikt nas chyba nie posądzi o sympatię dla zamachowych tendencyj ONR'owców, ale obiektywizm każe nam stwierdzić, że właśnie administracyjna próba zlikwidowania **idei** zepchnęła najzapalniejsze żywioły spośród młodzieży do konspiracyjnych podziemi, zrobiła z nich wrogów porządku publicznego i obecnie stawia ich ciągle przed kratkami sądowymi.

Dla zapobieżenia działalności ONR. wybrano najwidoczniej złe lekarstwo. Zawiodło ono na całej linii, a szkoda jest tem większa, że przez to tak dużo wartościowej niewątpliwie młodzieży spala niepotrzebnie swą energię i marnuje siły w szkodliwej i dla państwa i dla samej siebie konspiracji.

Należałoby się więc chyba zastanowić nad innymi środkami, któreby skuteczniej przeciwdziałały nadużywaniu szlachetnych i pięknych haseł do awantur ulicznych. Bo inaczej rana tajnego ONR. ropieć będzie długo i długo jeszcze opinja publiczna będzie zaskakiwana procesami, których już dawno być nie powinno.

TŁUSTOŚĆ CERY USUWA PŁYN CYTRYNOWY ANTIBA

Niezbyt chwalebne czyny awanturnika.

Onegdaj na ul. Prostej w Toruniu doszło do wielkiej awantury, spowodowanej przez podchmielonego obywatela m. Podgórza Zygmunta Brążkiewicza, zam. przy ul. Puławskiego 47, któremu „dziwnie" nie podobała się twarz jednego przechodnia-urzędnika. Zupełnie bez przyczyny i najmniejszego powodu wymyślał owego urzędnika, znieważając go słownie, — a nawet usiłując go uderzyć.

Zaczepiony udał się do komisariatu, gdzie zgłosił napaść. Natychmiast wysłano policjanta, który odszukał awanturnika w „Gospodzie" przy ul. Sukienniczej i zażądał wylegitymowania się. Brążkiewicz jednak nie uważał za stosowne tłumaczyć się ani legitymować, wyraźnie lekceważąc przedstawiciela władzy. Nie pozostało nic innego jak zabrać go do komisariatu i zatrzymać do chwili wytrzeźwienia. W drodze do komisariatu awanturnik zaczął się szarpać i mocować z policjantem, usiłując za wszelką cenę uwolnić się od takiej opieki. W pewnej chwili nawet w pijackiej furii bojowej kopnął policjanta, kalecząc mu poważnie twarz.

W końcu jednak został doprowadzony do komisariatu, gdzie troskliwie nim zaopiekowano się, osadzając w areszcie.

Brążkiewiczowi grozi proces o czynny opór władzy, za co przewiduje się b. poważny wymiar kary. Poza tym będzie odpowiadał za napaść i obrazę spokojnego obywatela polskiego.

Po koncercie „chóru" Dubrowina.

W komunikacie Teatru Ziemi Pomorskiej czytaliśmy onegdaj, że w sobotę odbędzie się koncert chóru Dubrowina, który rzeczywiście cieszy się światową sławą. M. in. czytaliśmy: „Kto tylko kocha muzykę, śpiew i pragnie wieczór sobotni przepędzić w uroczej atmosferze, pełnej miłego nastroju, niech śpieszy z kupnem biletów, których niewielka już ilość pozostała w przedsprzedaży — Towarzystwo Krajoznawcze — Ratusz".

Któż nie kocha muzyki i śpiewu! Proszę, niech się szczerze przyzna. Takich niema, chyba przygłusi... Poszliśmy, zobaczyliśmy, usłyszeliśmy i... zdumieliśmy się. Tak, proszę państwa, — od dziś wiemy, że dwie osoby, nawet o kiepskim głosie, mogą tworzyć tzw. „chór". Dotąd bowiem słyszeliśmy trochę inaczej.

Przywykliśmy i zresztą musimy dawać wiarę reklamującym różne występy komunikaty teatralne, które winny dać bezstronne naświetlenie tego, co zobaczymy, czy usłyszymy ze sceny. Cóż się jednak dzieje! Mieliśmy spędzić wieczór „w uroczej atmosferze, pełnej miłego nastroju" (co za piękny i przekonywujący zwrot literacki), — a spędziliśmy ten słynny wieczór koncertowy, zgrzytając zębami i klnąc po cichu na czem świat stoi.

Występy przedstawicieli chóru Dubrowina podobały by się nam napewno, gdybyśmy więcej polskich pieśni słyszeli.

Piszący powyższe w każdej chwili może „wynaleźć" w Toruniu dwóch, trzech, a nawet pięciu podobnych (o ile nie lepszych) artystów, którzy wypełnią pierwszorzędnie cały wieczór ku zadowoleniu słuchaczy. Na co czekać na dwugłosowy „chór" Dubrowina, który ostatecznie nic nadzwyczajnego nam nie pokazał.

Na przyszłość należy cokolwiek bliżej zainteresować się artystycznymi imprezami, które mają być wystawiane na scenie toruńskiej. Nie widzimy potrzeby robienia reklamy imprezom, które narażają na śmieszność — a określamy je mianem „bujda w butelce".

K. R.

Olimpijscy mistrzowie szachowi.

Zespół szachistów węgierskich, który na Olimpiadzie w Monachium wysunął się przed dobrą drużyną polską, zajął pierwsze miejsce i zdobył złoty medal.

Niepoprawni.

Ubiegłej soboty amatorzy cudzej własności zaopiekowali się 6 rowerami, pozostawionymi na ulicach bez należnej opieki.

Co kilka dni notuje się podobne wypadki, lecz ludzie są niepoprawni. Rower wartości minimum 100 zł zostawia się z lekkiem sercem na ulicy i nie troszczy się o to, że łakomą rzeczą zainteresują się amatorzy cudzej własności. Post factum biegnie się do komisariatu i błaga się o pomoc. Oczywiście. Niech policja również martwi się cudzem zmartwieniem, nie powstałym z ich winy.

Naprawdę dziwni są ludzie.

Zamach samobójczy.

W majątku Łysomice, pow. toruński usiłował pozbawić się życia przez powieszenie w korytarzu domu robotniczego Władysław Walichnowicz, tapicer. Na szczęście w tym czasie przechodził korytarzem jeden z robotników, który wszczął natychmiast alarm. Wisielcowi pośpieszono z pomocą. Na miejsce wypadku przybył bawiący przypadkowo w majątku lekarz dr. Zagierski, który po długich usiłowaniach przywrócił desperatowi przytomność i życie. Mimo to stan Walichnowicza jest bardzo poważny i groźny.

Spłonął stóg pszenicy.

Dnia 1 bm., o godz. 16,25 w majątku p. Felicji Marjańskiej w Nowej Chełmży, w pow. toruńskim powstał pożar, który strawił stóg pszenicy i młockarnię, wyrządzając szkodę na sumę 19.000 zł. Młockarnia oraz 6 stogów żyta i pszenicy były ubezpieczone na łączną sumę 23.000 zł w Zakładzie Ubezpieczeń Wzajemnych. Pożar powstał od iskry z komina lokomobili podczas młócenia zboża.

— **Modelarstwo lotnicze.** Modelarstwo lotnicze na terenie Bydgoszczy jest bardzo słabo rozwinięte. Prawdopodobnie główna przyczyna tkwi w braku odpowiednio wyszkolonej młodzieży. Obecnie w szkołach średnich i powszechnych zaprowadza się specjalne lekcje modelarstwa, z powodu kształcących zalet tej dziedziny. Gorzej przedstawia się ta część młodzieży, która już nie uczęszcza do szkół, a nie otrzymała tam odpowiedniego wyszkolenia. Tym śpieszy z pomocą miejski obwód L. O. P. P. w Bydgoszczy i organizuje we wrześniu br. bezpłatny kurs modelarstwa lotniczego, który będzie prowadzony w modelarni L. O. P. P. w Bydgoszczy, wyposażonej w najnowocześniejsze narzędzia. Zapisy przyjmuje sekretarjat L. O. P. P. przy ul. Konarskiego nr. 5a w godzinach urzędowych do dnia 10. IX. 1936 r.

Stan wody na Wiśle w dniu 7 września 1936 r.: Zawichost 1,39, Warszawa 1,29, Płock 80, Toruń 91, Fordon 90, Chełmno 80, Grudziądz 98, Korzeniowo 1,09, Piekło 34, Tczew 26, Einlage 2,44, Schievenhorst 2,62.

Humor i anegdoty.

LOGIKA KOBIECA.

W sądzie zjawia się chłop, który ciągnie za rękę swą żonę.

— Patrz pan, to moja żona — skarżył się sędziemu — podrapała mi twarz.

— Wstydź się — zawołał sędzia do chłopki. — Jak mogłaś w ten sposób postąpić z własnym mężem? Przecież on jest głową rodziny, a więc i twoją głową.

— Dlaczegoż więc pan sędzia mnie oskarża? Czy mi nie wolno własną głowę podrapać?

ZAWSZE PO KUPIECKU.

Pewien bogaty kupiec wracał wieczorem po załatwieniu interesów w Kijowie na swoje dobra. W gęstym lesie napadł go nagle bandyta. Trzymając go za gardło, zapytał:

— Ile pieniędzy masz? Ale mów prawdę.

— Sześćset rubli! — odpowiedział napadnięty.

— Dawaj!

Kupiec wyciągnął portfel, przeliczył skrupulatnie banknoty i wręczył bandycie 588 rubli.

Bandyta, przeliczywszy sumę, zawołał oburzony:

— Ty łotrze, chcesz mnie oszukać? Brak 12 rubli.

— Płacę gotówką, mam więc prawo do skonta.

24 godziny Straży Pożarnej.

Godzina 7-ma rano.

Z okazji Tygodnia Strażackiego podążam w ślad idących do strażnicy strażaków, aby, po uzyskaniu przychylnej decyzji p. Komendanta Straży Wozignoja, przypatrzyć się służbie naszych dzielnych Rycerzy św. Florjana. Godzina 7,15. — Strażacy zbierają się do gimnastyki porannej, będącej jednym z najpoważniejszych czynników zaprawy bojowej. W gimnastyce, trwającej 40 minut, biorą udział strażacy zarówno zmiany przychodzącej, jak i ustępującej. Po krótkiej przerwie o godzinie 8-mej następuje apel obu zmian, właściwe zdanie i przejęcie służby. Z tej okazji przy zdaniu sprzętu i uzbrojenia bada sie jego stan, podając silniki samochodów próbie. Następuje podział poszczególnych służb. Codziennie porannej próbie podlegają nie tylko samochody strażackie, ale słyszymy również warkot motorów w garażach pogotowia ratunkowego i policyjnego. Taka sama czynność odbywa się w mózgowej komórce straży, w centrali telegraficznej.

Następnie o godzinie 9-tej strażacy zbierają się po przerwie śniadaniowej do przedpołudniowych ćwiczeń praktycznych, lub udają się do warsztatów straży. Zademonstrowane nam ćwiczenia bojowe są dowodem świetnego wyszkolenia i zgrania naszej Straży. Już nie jak w zegarku, ale w takt najprecyzyjniejszego sekundnika, odbywają się sprawnie najbardziej złożone ćwiczenia. Od godziny 11-tej do 13-tej strażacy mają przerwę obiadową, podczas której przyrządzają posiłek w własnej nowoczesnej kuchni gazowej. Po obiedzie do godziny 18-tej odbywają się ponownie ćwiczenia praktyczne, albo gry sportowe, przyczem poważną rolę odgrywa gra w siatkówkę. Od godziny 18-tej strażacy są wolni od zajęć i korzystają w świetlicy z radia, które posiada rozgałęzioną sieć głośnikową we wszystkich ubikacjach. O godzinie 21-ej kończy się normalny dzień służbowy. Strażacy kładą się do snu, lecz, aby być gotowym na każdy zew dzwonka, sypiają prawie w pełnym ubraniu, zdejmując jedynie obuwie i mundur. Jak wiadomo, co wieczór dwóch strażaków udaje się do teatru, aby za kulisami czuwać nad bezpieczeństwem aktorów i widzów.

Poza tym Straż Pożarna w Bydgoszczy obsługuje pogotowie ratunkowe, mając do dyspozycji wyszkolonych sanitarjuszy i trzy nowoczesne karetki pogotowia.

Tak się przedstawia normalny dzień zajęć strażaków, który jest jedynie przerywany alarmem i wyjazdem do miejsca pożaru. W chwili, gdy na jednym z rozmieszczonych po mieście 41 sygnalizatorów pożarniczych naciśnie się guzik, odzywają się dzwonki alarmowe w wszystkich ubikacjach Straży i równocześnie ukazuje się w pokoju telegrafistów na specjalnej tablicy rozdzielczej numer alarmującego sygnalizatora. O ile alarm był spowodowany wezwaniem telefonicznym, już w ciągu 15 sekund (nocą po 20—25 sekundach) wyrusza pierwszy samochód ostrego pogotowia i o ile alarm spowodowany był z przedmieścia również i cysterna wodna. Telefonista niezależnie od odczytania tablonu, sprawdza taśmę telegrafu Morsego i udziela kierowcy samochodu potrzebnych informacyj. Samochód po przybyciu do miejsca wezwania rozpoczyna akcję, a jeden z strażaków połącza się telefonicznie z strażnicą, aby udzielić informacyj o przeprowadzonym wstępnym wywiadzie ogniowym. Sygnalizacja jest najważniejszym czynnikiem i regulatorem w służbie straży i cieszy się dlatego jak najstaranniejszą pielęgnacja. Co 14 dni odbywa się kontrola wszystkich sygnalizatorów.

Jak często jednak obywatel, wracając z hulanki, swawolnie wybija szybę sygnalizatora, wzywając niepotrzebnie pomocy Straży, gdy tymczasem z innego punktu może się zdarzyć alarm faktyczny. Taki lekkoduch nie zdaje sobie sprawy, że w nocy nie tylko zrywa ze snu strażaków, — oni mają sen lekki, — lecz rozpędzone samochody swoimy przeraźliwymi sygnałami budzą mieszkańców ulic, po których przejeżdżają. Zwracamy uwagę, że nieuzasadnione alarmowanie Straży Pożarnej jest karygodne i alarmujący w myśl obowiązujących przepisów ustawowych, obowiązany jest do pokrycia kosztów wyjazdu Straży Pożarnej.

Straż bydgoska należy do najnowocześniejszych straży polskich. Otrzymała ona 10 lat temu najnowszy sprzęt samochodowy. Zespół świetnie zgranych 65 strażaków, podoficerów i oficerów czuwa nieustannie nad bezpieczeństwem obywateli, niosąc ofiarnie swoją pomoc w każdym wypadku, przyczyniając się tym wspólnym wysiłkiem do tego, że Bydgoszcz zajmuje w życiu strażackim Rzeczypospolitej Polskiej przodujące miejsce, goszcząc w swoich murach liczne kursy z całej zachodniej Polski.

Oddzielny dział służby stanowi służba pogotowia ratunkowego w porze nocnej od godziny 20 do 8 rano oraz w niedzielę i święta dyżuruje stale lekarz, który wyjeżdża na każde wezwanie karetki pogotowia. W ostatnim czasie nabyto specjalny lekki samochód Polski Fiat, służący dla wyjazdów lekarza dyżurnego i lżej kontuzjowanych.

Wik.

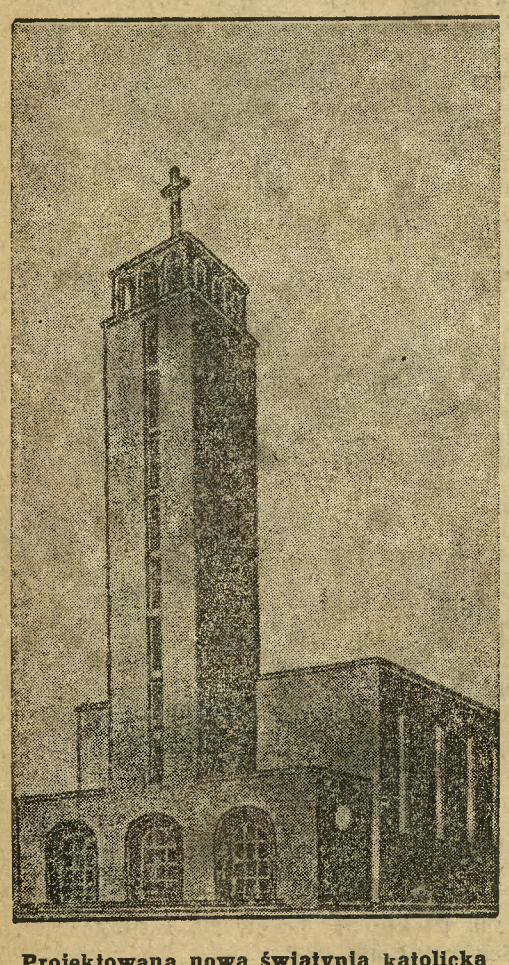

Projektowana nowa świątynia katolicka w Czyżkówku.

Stronnictwo Ludowe wstrzymuje święcenie sztandarów.

Kraków. Krakowski Zarząd Okręgowy Stronnictwa Ludowego ogłosił komunikat, zalecający zarządom powiatowym oraz zarządom kół odłożenie na czas późniejszy projektowanych uroczystości poświęcenia sztandarów. Jako powód, Zarząd Okręgowy podaje rozporządzenie władz administracyjnych odmawiające zezwoleń na odbywanie publicznych zgromadzeń oraz pochodów w związku ze święceniem sztandarów ludowych.

Nowy rok szkoleniowy
w Bydgoskim Klubie Krótkofalowców.

Nowy rok szkoleniowy w BKK. rozpocznie się pod znakiem wytężonej pracy. Ujęcie całokształtu zagadnień krótkofalarstwa pod ingerencję Min. Spraw Wojsk. niewątpliwie wpłynie na dalszy rozwój **polskich organizacyj krótkofalowych.**

Sfinansowanie zapoczątkowanych prac technicznych przez odpowiednie subsydia państwowe umożliwi zrealizowanie twórczych idei poszczególnych klubów.

Jak ważne znaczenie posiada krótkofalarstwo zagranicą, świadczy o tem armia wykwalifikowanych radiotelegrafistów-amatorów zarówno w Niemczech, jak i w Rosji, wydatnie popierana i utrzymywana przez państwa. Są to kadry przyszłych radiotelegrafistów przygotowanych dla armii na wypadek wojny.

Łączność w dzisiejszej dobie techniki wojennej odegra wielką rolę, stając się jednym z ważniejszych czynników **zwycięstwa i obrony narodowej.**

Praca organizacyj krótkofalowych ma więc duże znaczenie w zakresie **militaryzacji państwa** na wypadek wojny, czy **klęski żywiołowej.** Ćwiczenie kadr przyszłych radiotelegrafistów powierzono w ręce wytrawnych specjalistów i pedagogów pracujących ideowo dla dobra państwa.

Dla teoretycznego kształcenia ogółu członków BKK. prowadzi się na kursie **wykłady:**

Radiotechniki, elektrotechniki, nauki telegrafowania, przepisów ruchu i codu międzynarodowego w ramach programu PZK.

Nauka na kursie trwa pół roku, po czym każdy członek poddany jest egzaminowi na świadectwo uzdolnienia, na mocy którego ma prawo otrzymać licencję, uprawniającą go do tytułu **operatora i eksploatacji krótkofalowych urządzeń nadawczo-odbiorczych.**

Krótkofalowcom licencjonowanym przysługuje ponad to pierwszeństwo do szczytnej służby w pułku radiotelegraficznym i pokrewnych formacjach oraz pierwszeństwo do ubiegania się o pracę państwową w dziedzinie radiokomunikacji. Członkowie czynni i pracowici korzystają z **ulg prądowych** przyznanych nam przez Zarząd miasta w celu intensywniejszej eksploatacji urządzeń nadawczych.

Nauką na kursie jest **bezpłatna.** Każdy z członków korzysta z urządzeń laboratoryjnych klubowych. Na rok bież. przewidziane są liczne odczyty traktujące całokształt zagadnień techniki krótkofalowej, **radiotechniki i telewizji.** Nowy rok szkoleniowy rozpocznie się 8 września br.

Wykłady odbywać się będą 1 raz w tygodniu każdego wtorku od godz. 8 do 9-tej wieczór w sali wykładowej przy ul. **Jagiellońskiej 15** (świetlica kompanii telegraficznej).

Opłata członkowska wynosi 1 zł miesięcznie. Członkowie korzystać będą w tym roku z **nowo wybudowanej stacji krótkofalowej nadawczo-odbiorczej,** zainstalowanej w klubie, co niewątpliwie ułatwi racjonalne szkolenie członków; jest to nowy dorobek klubu ufundowany dzięki ofiarności członków BKK.

Dla szkolenia członków naszych pozyskaliśmy poważnych wykładowców, którzy bez wątpienia przyczynią się do podniesienia poziomu technicznego ogółu członków.

Członkiem może być każdy obywatel polski o nieskazitelnej przeszłości, chętny do pracy ideowej.

Wszelkich informacyj oraz zapisy przyjmuje sekretarjat we wtorki od godz. 7—8 wiecz. przy ul. Jagiellońskiej 15 (świetlica kompanii telegraficznej).

Na zakończenie przyznać musimy, iż **Zarząd miasta** doceniając wysiłki, udziela nam rok rocznie subwencji na cele rozwoju i propagandy krótkofalarstwa w Polsce i zagranicą, co zachęca nas do dalszej pracy i umożliwia realizację programu BKK.

Krótkofalarstwo, to nowe pole do działania, dające możność rozwoju **twórczej inicjatywy młodego pokolenia** w dziedzinie radiotechniki, największej zdobyczy nauki XX-go wieku.

Pragniemy widzieć w naszym gronie liczne **zastępy młodzieży** pracowitej i rygorystycznej i ten tylko element zachowamy.

Wychowani na gruncie wiekowych doświadczeń, musimy czuwać i być przygotowani w każdej chwili na odparcie wszelkiego ataku nieprzyjaciela, godzącego w potęgę i całość naszego Państwa.

(—) **Henryk Bańkowski.**

PROGRAMY RADJOWE

Co usłyszymy dziś z Warszawy w godzinach popoł.

16,00: Koncert popularny. 16,45: „Małe dziecko wraca z letniska" — pogadanka. 17,00: Koncert w wykonaniu solistów. 17,50: „Organizacja wolnego czasu w Anglii" - pogadanka. 19,00: Koncert zespołu Pawła Rynasa z udziałem A. Michałowskiego. 19,45: Muzyka polska. 20,30: „Włóczędzy Indii" — feljeton. 21,00: „Nasza marynarka gra" — koncert w wyk. orkiestry Marynarki Wojennej pod dyr. kpt. A. Dulina. 22,00: Utwory na altówkę odegra Mieczysław Szaleski. 22,30: „Perpetuum mobile" audycja muzyczna. 23,30: Muzyka taneczna (płyty).

We wtorek, dnia 8 września

OGÓLNY.

6,30: Audycja poranna. 11,30: Audycja dla szkół. 12,23: Sekstet kameralny Niny Mańskiej. 16,00: Koncert solistów. 16,45: „Tadeusz Kościuszko" — odczyt. 17,00: Wiązanka pieśni śląskich. 17,20: Recital skrzypcowy Józefa Szigetiego (płyty). 19,00: Koncert rozrywkowy. 20,25: „Najrozmowniejszy odludek" - wywiad Tad. Markowskiego z Stanisławem Wasylewskim. 20,55: „Duch wojewody" - opera. 23,00: Muzyka taneczna.

LOKALNY.

TORUŃ. 7,35: Parę informacyj. 7,40: F. Mendelssohn-Bartholdy: „Sen nocy letniej" (płyty). 12,03: Wiadom. rolnicze. 14,30: Ulubione melodje (płyty). 15,30: Wiadomości gospodarcze z Warszawy. 17,20. Pieśni o kwiatach R. Stolza, słowa tłom. Jadwiga Korczakowska, wykona Marja Jędryczkówna - sopran. Przy fortep. Irena Kurpisz-Stefanowa. 18,00: „Skarb w jeziorze" - obrazek słuchowiskowy Z. Arentowicza. Wyk. Włocławski Amatorski Zespół Teatru Regj. 18,25: Pogad. aktualna. 18,30: Koncert reklamowy.

ZAGRANICA.

19,00: Monachjum. Koncert wieczorny. **Królewiec.** Pieśni R. Straussa. **20,00: Bruksela (franc.)** „Les noces de Jeanette", operetka. **Wiedeń.** Wesoła muzyka miasta i wsi. **Anglja (Nat. Pr.).** Koncert symf. **21,00: Stockholm.** „Historja pewnego żołnierza", poemat Ramuza. **22,00: Wiedeń.** Muzyka dwufortep. **23,00: Kopenhaga.** Muzyka tan. **Wiedeń.** Muzyka taneczna. **24,00: Sztutgart.** Koncert nocny.

Co INNI Piszą

Dziesięć nazwisk.

P. premier Składkowski wezwał **zarząd** główny **Związku Weteranów Powstań Narodowych w Poznaniu** do przedstawienia mu 10 kandydatów do służby państwowej.

„Jutro" — nowy organ wspomnianego Związku — redagowany przez b. ministra Adama Poszwińskiego, wyjaśnia wobec tego:

Niewątpliwie nasi powstańcy — szczególnie o ile **o wyższe szczeble urzędnicze** chodzi — **nie mogą już dla wieku odgrywać większej roli.** Tam jednak, gdzie są dane, z całym naciskiem Związek odnośne kandydatury poprze. Da Bóg, one wszystkie zostaną uwzględnione na każdym szczeblu — a więc **niższym, średnim i wyższym.** Starsi nasi powstańcy już nie zupełnie uwzględnieni być mogą. Najmłodsi rejestrowani i weryfikowani mają lat ponad 35. Tedy ich i dalszych do 40 lat można uwzględniać. Trudniejsza jest już sprawa z starszymi, bo, chociażby im zaliczono lata wojny i służby wojskowej oraz niepodległościowej, efekt ostateczny **emerytalny** mógłby często, bardzo często być niklejszy, niż wynik skromnej dotychczasowej pracy...

Ale po za starszymi pozostają przecież synowie niepodległościowców i powstańców.

„Jutro" dodaje cierpką pigułkę do swych „rewelacyjnych" informacyj:

Słyszymy atoli, że pewne władze nie mogą jeszcze nabrać zaufania do woźnych i sprowadzają ich z innych dzielnic. Słyszymy, że na dalszych odpowiedzialnych stanowiskach jeszcze miejsce otrzymuje nie tutejszy. Uwagi te tyczą nie tylko woźnych, sił biurowych, ale i techników, inżynierów, lekarzy i weterynarzy...

Zapomniani Hallerczycy.

Gen. Rydz-Śmigły złożył wieniec na cmentarzu w Auberive, gdzie spoczywa **„109 żołnierzy polskich poległych na tym odcinku frontu"**, — jak podała P. A. T.

„Polonia" katowicka podnosząc lakoniczność tej notatki i fakt, że ci 109 żołnierzy, to — Hallerczycy, pisze:

„Co to byli za żołnierze polscy, skąd się tam wzięli, kto nimi dowodził — o tym ani słowa. Gdyby jednak na tym cmentarzu leżało nie 109, ale choćby 9 żołnierzy z 1-ej brygady, to mielibyśmy w prasie sanacyjnej całe artykuły o ich męstwie i zasługach, o ideologii, o wodzu.

Otóż trzeba tu z naciskiem podkreślić, że przyjazne uczucia narodu francuskiego dla armii polskiej mają źródło w tym fakcie, że na polach Francji walczyła **armia gen. Hallera.** Jej oddziały walczyły pod Auberive, naprawiając błędy polityki germanofilskiej i **zdobywając dla Polski prawo udziału w konferencji pokojowej w Wersalu.**

Armia gen. Hallera była jedyną potężną siłą polską, którą zawieszenie broni zastało zwycięską na froncie, a nie w obozach jeńców lub internowanych.

W armii gen. Hallera służyli i z nią potem przybyli do Polski oficerowie francuscy, którzy na polach bitew z Ukraińcami i bolszewikami zacieśniali węzły sojuszu polsko-francuskiego".

— **„Bis" zaprasza na zabawę.** W dniu 12 bm. tj. w sobotę odbędzie się w lokalu „Starej Gospody" przy ul. Św. Trójcy 33 pierwsza zabawa Zespołu muzycznego na instrumentach serbskich „Bis", którą urządza jako pierwszą w okresie swego istnienia. Zabawa zapowiada się bardzo interesująco. Przede wszystkim dobra orkiestra przygrywać będzie do tańca. Poza tym wystąpi z koncertem sam „Bis" i uraczy swych gości perełkami utworów popularnych ze swego bogatego repertuaru muzycznego. Niedawno, gdyż wczoraj mieliśmy możność wysłuchania koncertu tego zespołu nadanego na falach Rozgłośni Pomorskiej. Popis podobał się ogólnie, więc zabawa również się uda, choćby ze względu na sympatję i cel — jak zasilenie biblioteki i powiększenie kompletu instrumentów — publiczność „Bisowców" poprze. Zaproszenia otrzymać można u gospodarza „Starej Gospody" p. J. Szalonka.

— **Komisja dla rejestracji pojazdów mechanicznych** będzie urzędowała w Toruniu w dniach 7 i 21 września 1936 r. od godz. 8 do 13 w Urzędzie Wojewódzkim.

— **Kursy języka angielskiego,** w Gimn. Kopernika, prowadzone przez rodowitego Anglika prof. Adamsa, pod dyrekcją p. J. Podoskiej, przyjmują zapisy na nowy rok szkolny. Prowadzone są kursy: początkowy, średni i wyższy, oraz kurs korespondencji handlowej. Początek nauki w poniedziałek, 7. bm. Sekretariat otwarty codziennie od godz. 6—8 wiecz. Powyższe kursy, prowadzone według najlepszej metody — opracowanej fachowo w ciągu długoletniej praktyki — przez prof. Adamsa, zapewniają szybkie postępy i prawidłową wymowę. Warunki przystępne. (16669

Pokłosie niedzielne.

Kiedy się już otwarło sezon teatralny i wsadziło swoje trzy grosze (żeby tylko trzy?) do którejś z kawiarni, to naprawdę nie było co robić w Bydgoszczy. Zresztą sezon w Teatrze Miejskim został otwarty już w sobotę, tak że trudno się było z tego nieustannie cieszyć przez cały dzień następny. W kawiarniach od biedy można było szukać szczęścia od rana do wieczora; nie jest to jednak zajęcie budujące i zupełnie nudy wyzbyte. A więc? Ulice starali się zapełnić jak najgłośniejsi Niemcy, których na zjazd zjechało się około 1600. Przez 48 godzin starali się nadać miastu charakter niemal że niemiecki. Jeżeli już nie widać, to słychać ich było wszędzie, tym bardziej, że swój najazd na Bydgoszcz robili wyraźnie bez wdzięku. I wdzięku wcale Bydgoszczy swoim prowincjonalnym wzięciem nie dodawali.

Co zatem miał robić w taką markotną niedzielę szanujący się bydgoszczanin?

Najgodziwiej było wyprzątnąć się z miasta na parę godzin we własnym zakresie. Dobrze było na przykład poderwać z kopyta jakichś kilkadziesiąt koni mechanicznych i pojechać na lokalną Pe-Wu-Kę do Wyrzyska. Czym Warszawa jest dla Bydgoszczy, przynajmniej tym samym jest Bydgoszcz dla Wyrzyska. Wypada więc w bydgoskiej stolicy zainteresować się, co się dzieje na głuchej prowincji. I ciekawe, że na takiej prowincji dzieje się bodaj więcej niż u nas. Jeślibyśmy ustawili równanie między tym, co można zrobić i co się robi u nas, a możliwościami i osiągnięciami takiego choćby Wyrzyska — to ta proporcja dla Bydgoszczy wypadłaby żałośnie. Tyle inicjatywy, energji i przedsiębiorczego ryzyka u nas nietylko ze świecą, ale i z lampami gazowymi i elektrycznymi by się nie znalazło. Pewnie, że nas te wyrzyskie krowy i pięknie odchowane barany — każdy z osobna — mniej obchodzą, ale czy w Bydgoszczy robi się coś, co by nas więcej mogło zainteresować?

Kolorowo i ruchliwie było w Wyrzysku — miasteczku, które urządziło pokaz uczciwej pracy na swoim małym podwórku, pokaz bardzo pożyteczny i pouczający dla wielkomieszczan aż z samej Bydgoszczy.

Tak tedy zamiast napisać pokłosie na smętną nutę tej „ostatniej niedzieli" w Bydgoszczy, trzeba było zrobić kilkudziesięciokilometrowy wypad i zdobyć się na sprawiedliwą pochwałę prowincji, tej najbardziej deskami nawet zabitej. Niech to samo będzie świadectwem niedzielnej rzeczywistości Bydgoszczy, z której nawet kajakowcy, aby rozstrzygnąć mistrzostwo rzeki Brdy, gremialnie uciekli do Koronowa.

(hak)

Żydzi nie chcą chłopów wpuścić do miast.

Bezczelne wystąPienie dziennika żydowskiego.

Warszawa, (Tel. wł.) Prasa stołeczna z oburzeniem drukuje napastliwe i bezczelne wywody żydowskiego „Hajntu", który pisze m. in.:

Żydzi nie chcą w mieście chłopa. Niech wieś robi, co chce. Niech się rozdrabnia i jeszcze rozdrabnia. Niech wchłonie w ciągu 10 lat wszystkie ziemie ponad 50 ha, niech się jeszcze rozdrabnia, niech produkuje jeszcze taniej. Do miasta niech nie wchodzi, to nie dla nich! Straganu niech się nie ima, chłop jest dla pługa. Skierowanie ludności wiejskiej do miasta jest grabieżą!!! i anarchią (!!!). Niech chłop polski ze zdrowym instynktem idzie na obszary dworskie i magnackie.

Niech żydzi tak piszą dalej, a fala antysemityzmu tem rychlej i skuteczniej ich zaleje. (r.)

Z kraju.

Osadzeni w Berezie. Dnia 2 września odwieziono do miejsca odosobnienia w Berezie Kartuskiej dwóch dalszych członków Stronnictwa Ludowego z pow. bocheńskiego, a mianowicie: Pawła Pagacza, oraz Stanisława Bieleckiego z Cerkwi za „urządzenie wbrew zakazowi władz administracyjnych nielegalnych zgromadzeń publicznych" oraz za „działalność sprzeczną ze spokojem i bezpieczeństwem publicznym" — jak brzmi urzędowy komunikat PAT-a.

Żydzi w operze warszawskiej. Dyrektor opery warszawskiej, p. Jerzy Mazaraki, zaangażował na kierownika baletu Saszę Leontjewa, którego właściwe nazwisko brzmi Ajzyk Rozenblum. Jest to żyd rosyjski, ostatnio przebywający w Wiedniu.

Miasteczko bez żydów. W powiecie pszczyńskim na Śląsku z miasteczka Bieruń Stary wyjechała ostatnia znajdująca się tam rodzina żydowska. Jak wynika z kronik miejskich, po roku 1850 mieszkało w Bieruniu Starym 78 żydów.

Włoscy lekarze w Krakowie. Przybyła do Krakowa wycieczka 23 lekarzy włoskich z Turynu.

W Brzesku zmarł w 81 roku życia ś. p. dr Szymon Bernadzikowski, lekarz, b. długoletni poseł do sejmu galicyjskiego, wybitny przywódca ruchu ludowego w Małopolsce. Zmarły dla wielkiej prawości charakteru cieszył się powszechnem poważaniem.

Prasa niemiecka nie skarży się
na wizytę Rydza-Smigłego.

Warszawa, 7. 9. (Tel. wł.). Agencja Press donosi z Wiednia:

Prasa niemiecka nie drukowała dotychczas obszerniejszych komentarzy o wizycie gen. Śmigłego-Rydza we Francji. Dopiero obecnie, po kilku dniach pobytu generalnego inspektora sił zbrojnych prowincjonalna prasa niemiecka **drukuje artykuły, komentujące podróż francuską naczelnego wodza armii polskiej.** Artykuły te nawołują Europę liberalno-demokratyczną do utworzenia wraz z Europą faszystowską **wspólnego frontu przeciwko bolszewizmowi.** W artykułach powiedziano, że wspólny front państw liberalno-demokratycznych z państwami dyktatorskimi udało się stworzyć po raz pierwszy na wąskim odcinku pod hasłem niemieszania się do wojny domowej w Hiszpanii i że **taki front trwały powinien powstać dla obrony wartości kulturalnych przed bolszewizmem.**

W bezpośrednich komentarzach pisze m. in. wychodząca we Wrocławiu „Schlesische Ztg.", że prasa niemiecka

nie uderza w ton skargi, jakoby polsko-francuskie spotkania stanowiły obciążenie dla polsko-niemieckiego porozumienia.

Okoliczność, że związane sojuszem obronnym dwa państwa badają położenie międzynarodowe pod kątem skuteczności tego sojuszu, jest zjawiskiem zupełnie naturalnym. Niemcy nie mają podstaw, aby się przez to mogły czuć zagrożone. Wypróbowana między Berlinem a Warszawą droga **bezpośredniego porozumienia** może okazać się drogą dobrą i słuszną także i w stosunkach **między Warszawą i Paryżem.**

Ta uwaga nasuwa prasie niemieckiej pytanie, dlaczego skuteczna droga bezpośrednia między Warszawą i Berlinem oraz Warszawą i Paryżem nie miałaby być użyta również między Berlinem i Paryżem. Prasa niemiecka podkreśla z naciskiem, że **największą zasługą dla pokoju byłoby rozbicie węzła nieporozumień francusko-niemieckich.** (r)

— **Dyrekcja Francuskich Kursów** w Gimnazjum Kopernika, założonych i subwencjonowanych przez Rząd Francuski, podaje do wiadomości, że z dniem 3 września sekretarjat otwarty codziennie od godz. 6 do 8 i przyjmuje zapisy na kursy: początkowy, elementarny, średni i wyższy, obejmujący literaturę i korespondencję handlową. Opłata zniżona wynosi 2 do 4 zł miesięcznie. Kurs początkowy we wrześniu bezpłatny. (16230

Pociąg „Wystawa Turystyczna"
w Bydgoszczy.

Cicho, bez szumnej reklamy, odbyło się w sierpniu uruchomienie „Pierwszej Pomorskiej Ruchomej Wystawy Turystycznej" urządzonej staraniem Ligi Popierania Turystyki z inicjatywy prezesa Toruńskiej Delegatury Ligi dyrektora K. P. inż. Bog. Dobrzyckiego.

Zebrane eksponaty umieszczono w 16-tu oryginalnie udekorowanych wagonach, które wyruszyły w podróż po kraju, udostępniając w ten sposób całej Polsce zapoznanie się z Pomorzem — tą starą dzielnicą słowiańską.

Wnętrze wagonów ozdobiono bardzo pięknie i estetycznie motywami kaszubskimi, urządzając jednocześnie specjalny dział kaszubskich haftów i ceramiki.

Całość wystawy wywiera bardzo dodatnie wrażenie i przyznać należy, że sposób, jaki obrano dla zapoznania społeczeństwa z Pomorzem — okazał się bardzo szczęśliwym w pomyśle i udatnym w wykonaniu.

Pociąg „Wystawa Turystyczna" przyjechał w czwartek 3. bm. do Bydgoszczy i zatrzymał się na bocznicy kolejowej przy Ekspedycji Towarowej (ul. Zygmunta Augusta). Zwiedzać można pociąg - wystawę przez cały dzień.

Najmniejszy samochód na świecie.

Najmniejszy i najtańszy samochód na świecie wyprodukowała ostatnio jedna z fabryk angielskich. Ma motor o sile 2 i pół koni, rozwija szybkość do 72 km na godzinę i zużywa tylko 3,8 litra benzyny na 100 km jazdy.

Miesiąc Sienkiewiczowski.

W listopadzie rb. przypada 20 rocznica zgonu Henryka Sienkiewicza. Biorąc asumpt z tego faktu p. Leon T. Walkowicz, prezes Zarządu Centralnego Związku Kółek Literacko-Artystycznych, wystąpił z **projektem uczczenia pamięci wielkiego Powieściopisarza, jako krzepiciela serc rodaków, przez urządzenie obchodów odpowiednich i akademij w ciągu całego listopada.** Projekt ten wśród Polonji amerykańskiej został przyjęty z wielkim uznaniem: główny obchód ma być urządzony w Chicago, a następnie we wszystkich miejscowościach Stanów Zjednoczonych, skupiających większą liczbę ludności polskiej. Postanowiono również wydać specjalną Księgę Pamiątkową, w której, obok obszernego życiorysu oraz charakterystyki twórczości literackiej Sienkiewicza, ma być również wyczerpująco przedstawiona działalność społeczna i narodowa znakomitego Pisarza.

Nad tem, by cały obchód wypadł należycie i był godnym uczczeniem Sienkiewicza, czuwa **specjalny komitet,** w którego skład wchodzą prezesi wszystkich większych organizacyj polskich na wychodźtwie, przedstawiciele Konsulatów polskich, Rady Międzyorganizacyjnej oraz redaktorowie naczelnych organów prasy polskiej w Ameryce Północnej.

Niewątpliwie za dobrym przykładem Polaków, zamieszkałych w Ameryce Północnej, pójdą też nasi rodacy z Ameryki Południowej, a może nawet i cała ludność polska na emigracji. Tym sposobem dzieła tego, który za życia pisał dla pokrzepienia serc rodaków, **po śmierci stają się spoidłem, służącym do duchowego zespolenia szerokich rzesz polskich, tak licznie rozproszonych po świecie.**

Czupurny Gdańsk.

Warszawa, 7. 9. (Tel. wł.). Agencja Press donosi z Gdańska: Sekretariat Rady Ligi wystosował do senatu gdańskiego zaproszenie na wrześniową sesję. Szczególnie chodziło o to, aby przedstawiciel senatu Wolnego miasta obecny był przy omawianiu likwidacji głośnego incydentu z krążownikiem „Leipzig". Prezydent Greiser oświadczył, że do Genewy więcej nie pojedzie i delegował na sesję wrześniową kierownika wydziału spraw zagranicznych w senacie p. Bottchera. (r)

Zamach dynamitowy na sklep żydowski.

Warszawa, 7. 9. (Tel. wł.). W Katowicach w ostatnich kilkunastu dniach dokonano czwartego z rzędu zamachu dynamitowego na sklepy i mieszkania żydowskie. Oto wczoraj podłożono ładunek dynamitowy pod sklep żyda Edelisa przy ul. Bocznej. Wybuch zniszczył okno wystawowe i urządzenie sklepowe. Ponadto wyleciało kilkanaście szyb. Na szczęście ofiar w ludziach nie było. Straty są znaczne. Policja wszczęła energiczne dochodzenia celm wykrycia sprawców. (r)

Król Edward w Stambule.

Stambuł, 7. 9. (PAT). Król Edward VIII wylądował w Stambule o godz. 12,15. Na powitanie króla **przybył prezydent republiki Kemal Atatürk.** Król Edward udał się do ambasady brytyjskiej, skąd niebawem powrócił na pokład swego jachtu.

Pierwsze polskie winogrona są już na targu.

Zaleszczyki. Ukazały się już na targu nasze polskie winogrona, z tegorocznych zbiorów. Dzięki dobrej, słonecznej pogodzie zbiory będą dobre. Jakością w tym roku przewyższają już nawet zagraniczne. — Cena za 1 kg, wynosi 1,20 zł — 1,60 zł, zależnie od gatunku.

Syn w areszcie — ojciec chciał popełnić samobójstwo.

Gniezno. (Tel. wł.) Syn Antoniego Mikołajewskiego, właściciela gospodarstwa rolnego w Ruchocinku, powiatu gnieźnieńskiego, został aresztowany pod zarzutem podpalenia własnej zagrody. Ojciec jego, 74-letni staruszek przejął się aresztowaniem syna tak bardzo, że wczoraj w piątek rano przeciął sobie gardło kosą. Ciężko rannego przewieziono natychmiast do tut. szpitala miejskiego. Stan jego jest poważny.

Skazanie ks. Meissnera w Środzie

Przed sądem grodzkim w Środzie toczył się proces, który wywołał wielkie poruszenie. Dnia 26 stycznia br., z inicjatywy ks. Meissnera, dawniejszego proboszcza średzkiego, zwołano wiec Stronnictwa Narodowego. Do licznie zebranej publiczności na cmentarzu kolegiackim przemówili: ks. Meissner i b. poseł Górczak z Buku. W przemowach tych **władze dopatrzyły się zniewagi.**

Sąd skazał oskarżonych każdego na **tydzień aresztu z zawieszeniem na 2 lata** oraz po 40 zł grzywny. Od wyroku oskarżeni wnieśli apelację.

Drobne wiadomości.

— **Sprzeniewierzył 80.000 marek** i drapnął za granicę skarbnik partii hitlerowskiej w Nadrenii, Rottenhofer w Kolonii.

— **Zastępcą prezydenta Kubego,** „Gauleitera" Brandenburgii i Marchii Wschodniej — Goerlitzera uwięziono za nadużycia.

— **Były prezydent regencji Kube siedzi** w kazamatach fortecy kistrzyńskiej.

— **Nowy gubernator w Kłajpedzie.** Rejent (notariusz) Juras Kubinas, pułkownik armii litewskiej, mianowany został gubernatorem Kłajpedy.

— **Cenę najtańszego samochodu w Niemczech** obniżono obecnie do 1.450 mk. Jest to samochód czteroosobowy typu „Opel".

— **Na ręce prezydenta Litwy** wpłynęło 500 podań o ułaskawienie skazańców politycznych. Wpłynęło też podanie Waldemarasa. Waldemaras po ułaskawieniu zamierza opuścić Litwę.

— **W Zgorzelicach** (Goerlitz) Niemcy wybudowali trzecią na Śląsku radiową stację nadawczą.

Krajna może być dumna
ze swej wystawy rolniczej.

(Ciąg dalszy).

szek Starszak — Kruszka — 10 zł, 8) Jakób Piątek — Drabionna — list pochwalny Wydz. Pow. premja W. I. R. w postaci 3 maciorek owiec i 10 zł, 9) Antoni Kulawiak — Grabionna — 10 zł, 10) Antoni Kopaniak — Grabionna — 10 zł, 11) Antoni Mrotek — Grabionna — 10 zł, 12) Jakób Napierała — Grabionna — 10 zł, 13) Antoni Holz — Grabionna — 10 zł.

Listy pochwalne od Wydz. Pow. i 15 zł: 14) Jan Kwapich — Małocin, 15) Ignacy Pilarski — Małocin, 16) Teofil Ekwiński — Małocin, 17) Władysław Bembnista — Małocin, 18) Wojciech Smarzych — Małocin, 19) Ignacy Wiśniewski — Małocin, 20) Piotr Graczykowski — Małocin, 21) Józefa Zahorska — Olszewka, 22) Zofja Załęska — Suchary.

ZA BYDŁO:

1) Mieczysław Żakowski — Trzeciewnica 30 zł i srebrny medal Izby, 2) Helmut Buettner — Kosztowo — srebrny medal Izby, 3) Antoni Stańczyk — Białośliwie — 30 zł i bronzowy medal Izby, 4) Bernard Brzuchalski — Gromadno 30 zł i bronzowy medal Izby, 5) Ernest Buettner — Jeziorki — bronzowy medal Izby, 6) Majętność Dębno — list pochwalny Izby, 7) Teofil Ekwiński — Małocin — 30 zł i list pochwalny Izby, 8) Franciszek Koczorowski — Witosław — list pochwalny Izby.

Nagrody po 30 zł otrzymali pp.: 9) Drobka Franciszek — Pobórka Wielka, 10) Kuss Henryk — Pobórka Wielka, 11) Kraska Aloizy — Białośliwie, 12) Melchert Jan — Białośliwie, 13) Wiese Otton — Białośliwie.

Po 20 zł: 14) Wojciech Badura — Kościerzyn Wielki, 15) Helmut Schülke, Kazimierzewo, 16) Bartig Otton — Wolsko, 17) Maślanka Konstanty — Dębówko Stare, 18) Grochowski Feliks — Polanowo, 19) Majętność Liszkowo — list uznania Wydz. P., 20) Waberski — Dębionek — list uznania Wydz. Pow., 21) Majętność Sędziniec — list uznania Wydziału Powiatowego.

DZIAŁ OGÓLNY:

Dyplomy uznania: 1) Musiałówna z Kruszki, 2) Łosoś z Walentynowa, 3) Buettner z Kosztowa, 4) Kozłowska z Rościmina, 5) hr. Jezierska z Dębna, 6) generałowa Knollowa z Gurowatek, 7) dr. Raczyńska z Nakła, 8) Chłapowska z Bagdadu, 9) Kółko Włościanek z Krostkowa, 10) Kółko Włościanek z Wyrzyska.

(Dalszy ciąg listy odznaczeń nastąpi).

J. Koł.

10.000 osób w niedzielę zwiedziło wystawę rolniczą w Wyrzysku.

Wyrzysk. W ciągu niedzieli zwiedziło wystawę rolniczą w Wyrzysku **ok. 10.000 osób,** w czym **wycieczki z Niemiec.** Powiatowe dożynki wypadły bardzo efektownie. Szczegółowe sprawozdanie zamieścimy osobno.

Pawilon, który zwraca ogólną uwagę...
KKO powiatu wyrzyskiego na wystawie.

Niespodzianką dla publiczności licznie zwiedzającej wystawę był bardzo efektowny pawilon Komunalnej Kasy Oszczędności powiatu wyrzyskiego. Dekoracja wnętrza wykonana jest gustownie. Ściany zajęte są licznymi wykresami, obrazującymi rozwój instytucji oraz obramowanymi zbiorami starych monet. Na bogato przyozdobionych kwiatami stołach, porozstawiano liczne skarbonki i książeczki oszczędnościowe.

Jak nas pojnformowano, KKO pow. wyrzyskiego założona została w r. 1859. W r. 1920 z polecenia Rady Ludowej przejął instytucję z rąk niemieckich p. dyr Józef Dakowski, pod którego sprężystem kierownictwem instytucja rozwija się z rokiem każdym. Radę kasy tworzą pp.: starosta powiatowy Muzyczka Ludwik, jako przewodniczący, dalej Chłapowski Mieczysław, posiedziciel ziemski z Bagdadu, Król Bronisław, rolnik z Pobórka, Piszczek Józef, rolnik z Kościerzyn-Wielki i Płaczek Paweł, ziemianin z Sadków.

W listopadzie 1935 r. zakupiono za 25.000 zł nieruchomość, położoną przy

ul. Staszica 82b, tuż przy głównym rynku i tam, po przeprowadzeniu gruntownego remontu i częściowej przebudowy, przeniesiono w lutym br. biura banku. Na parterze wspaniałego domu mieszczą się: bankowa sala operacyjna, gabinet dyrektora i sala posiedzeń. W murze wmurowano wielki skarbiec (zużyto przy tym 120 ctr. cementu). Same drzwi skarbca, które sprowadzono z Poznania, kosztowały 2.500 zł. Po obu stronach drzwi wejściowych do banku znajdują się wielkie, gustownie udekorowane okna wystawowe.

Kapitały własne wynoszą blisko 300 tys. zł. Obrót zeszłoroczny wynosił 13 milionów zł. Bilans kasy wynosi blisko 1,5 miliona zł. Mieszkańcy powiatu wyrzyskiego okazują coraz więcej zaufania do swej instytucji finansowej, z której czerpią dogodny i tani kredyt. Coraz więcej przebija świadomość, że w pierwszym rzędzie należy popierać swoją własną powiatową instytucję finansową. I słusznie. Każdy mieszkaniec powiatu winien składać swoje oszczędności tylko w Komunalnej Kasie Oszczędności powiatu wyrzyskiego, instytucji prawa publicznego o pupilarnej pewności. Wpłaty oszczędnościowe uskuteczniać można w biurze KKO w Wyrzysku przy ul. Staszica 82b, względnie w wpłatniach kasy w Miasteczku, Osieku, Sadkach i Gromadnie.

Pijcie piwa „Browaru Wyrzyskiego“.

Piękne i efektowne stoisko na wystawie zajmuje też „Browar Wyrzyski“, którego właścicielem jest p. E. Kunz. Ściany ozdobiono fotografiami browaru i jego urządzeń, licznemi plakatami propagandowymi oraz szeregiem tablic, dotyczących produkcji piwa. Na półkach wstawiono w szklanych słojach surowce, służące do sporządzenia piwa. Obok cała piramida wód mineralnych o różnych znakach i rodzajach. Specjalnością firmy jest „Tuti-fruti“ na kwasie mlekowym ze smakiem owoców. Napój ten zdobył dziś pierwszeństwo wśród jemu podobnych i cieszy się uznaniem odbiorców. Etykieta firmowa gwarantuje, że zarówno piwa, jak i wody mineralne oraz lemoniady są przyrządzone przez znawcę.

„Browar Wyrzyski“ produkuje piwo jasne i koźlak, następnie piwo słodowe, znane pn. „Karamel“, jako trunek kuracyjny, zalecany przez lekarzy, jako napój wzmacniający, polecany ludziom starszym i dzieciom oraz rekonwalescentom. Wyroby „Browaru Wyrzyskiego“ zdobyły sobie nadzwyczajne powodzenie. Stoisko browaru było wprost oblężone przez publiczność, zwiedzającą wystawę, co najwymowniej świadczy o dobroci piwa i lemoniad wyrzyskich. Pijcie więc piwa „Browaru Wyrzyskiego“!

Premiowanie psów.

Nagroda honorowa za najlepszego psa — **Dziatkiewicz, Bydgoszcz.**

Nagroda honorowa za zasługi położone na polu hodowli psów myśliwskich — Ceglarski, Dąbrowic.

Nagroda honorowa za pielęgnowanego wyżła — Smolińska, Runowo Kr.

Złoty medal za Bekasa (wyżła) **Dziatkiewicz, Bydgoszcz.**

Złoty medal za Zagraja (wyżła) — Ceglarski, Dąbrowic.

Złoty medal za Mire (myśliwiec) — Smoliński, Runowo Kr.

Srebrny medal za Ilke (myśliwiec) — Madry, Drzewianowo.

Srebrny medal za 7 wyżłów i 1 jamnika — Prygann, Gliszcz.

Srebrny medal za szorstkowłosego jamnika — Wilke, Czarmuń.

Złoty medal za Setera — v. Lehmann, Wyrza.

Bronzowy medal za 4 wyżły — Seehaver, Słupówko.

Zapas złota w Banku Polskim.

Warszawa. (Tel. wł.) W sierpniu zapas złota w Banku Polskim powiększył się o 0,7 milj. do 366.6 milj., a stan pieniędzy zagranicznych i dewiz wzrósł o 6.3 milj. do 14.6 mili.

Zapas polskich monet srebrnych i bilonu obniżył się o 9.3 milj. do 18.7 milj. Obieg biletów bankowych wzrósł o 32.3 milj. do 1.030.8 milj. zł. Pokrycie złotem wynosi na 31 sierpnia 32.96%. (r.)

Fundusz Pracy podejmuje akcję poradnictwa zawodowego.

Warszawa. (Tel. wł.) Fundusz Pracy zamierza przystąpić do zorganizowania w ciągu bież. roku szkolnego na terenie całego państwa sieci ośrodków poradnictwa zawodowego. Akcja ta będzie miała na celu ułatwienie młodzieży obrania takiego zawodu, w którym najłatwiej jest znaleźć pracę. Konieczność podjęcia tego rodzaju akcji jest podyktowana znacznym popytem pracy w niektórych zawodach, przy jednoczesnym braku odpowiednio wyszkolonych fachowców w całym szeregu innych dziedzin.

Materiały dla ośrodków poradnictwa w poszczególnych województwach ustalane byłyby na podstawie danych o podaży i popycie na rynku pracy. (r.)

Przy zatruciu wywołanym zepsutymi potrawami, jak również alkoholem, nikotyną, morfiną, kokainą i opium zastosowanie naturalnej wody **Franciszka-Józefa** jest cennym środkiem pomocniczym. Zalecana przez lekarza.

Koła Ziemiańskie zdenerwowane.
Egzekucja zaległości podatkowych zlikwiduje sporą część wielkiej własności.

Warszawa. (Tel. wł.) Egzekucja, bardzo energiczna, zaległości podatkowych zlikwiduje sporą część wielkiej własności. Nic też dziwnego, że okólnik wiceministra skarbu p. Świtalskiego wywołał w obozie konserwatywnym niesłychane zdenerwowanie. Przykładem tego jest artykuł w „Czasie“, który m. in. pisze:

„Zarządzenie ministerstwa skarbu potępia nie konkretne wypadki, lecz całą większą własność i swym ostrzem zwraca się przeciwko całej grupie, wśród której nie równie liczne są również i przykłady niezwykłej sumienności i punktualności podatkowej i właśnie dlatego wydać się musi co do intencji w małym tylko stopniu podyktowane względami na wypłacalność.

Uogólnienie tego rodzaju, jak „demoralizująco wpływa na drobne rolnictwo systematyczne i bezkarne niepłacenie podatków przez większą własność ziemską“ świadczy chyba tylko, że piszący te słowa referent dał się ponieść zapałowi propagandy przeciwko większej własności i nie zdawał sobie sprawy, że, pisze okólnik urzędowy“. (r.)

1-889

Oświadczam!
"TEN BIOCEL ODŻYWCZY DLA SKÓRY JEST CUDOWNY!"
Dowodzi że Skóra może się odżywiać

Mój kosmetyk—specjalista wtajemniczył mnie, że Biocel zawarty w tym specjalnym Odżywczym Kremie, jest otrzymywany ze starannie wybranych młodych zwierząt. Przenika on głęboko do skóry i zaopatruje ją w tę odżywkę, której ona właśnie potrzebuje, by być jędrną, świeżą i młodą. Został on wynaleziony przez wielkiego Profesora Uniwersytetu Wiedeńskiego i jest obecnie połączony z Kremem Tokalon, koloru różowego, spreparowanym według oryginalnego francuskiego przepisu znakomitego paryskiego Kremu Tokalon w takiej właśnie proporcji, by odżywiać tkanki skórne. Używaj tego Kremu wieczór, Kremu zaś Tokalon koloru białego—rano. W ciągu 3-ch dni będzie Pani na drodze do pozbycia się wszelkich wad cery i zwiotczałych mięśni twarzy. Doświadczenia przeprowadzone przez Profesora Stejskal w Uniwersytecie Wiedeńskim na kobietach w wieku 55-ciu do 72-ch lat dowiodły, że zmarszczki znikły w ciągu 6-ciu tygodni.

Z masówki rolniczej w Wyrzysku.

W dniu otwarcia pierwszej powiatowej wystawy rolniczej w Wyrzysku tj. w sobotę 5 bm. odbyło się o godz. 16-tej w szczelnie wypełnionej sali p. Kościerskiego przy Rynku powiatowe zebranie rolników, zrzeszonych w Wielkopolskiem Towarzystwie Kółek Rolniczych, które zagaił prezes powiatowy W. T. K. R. p. Jerzy Dzwonkowski z Karnówka, witając przedstawiciela władz i opiekuna rolnictwa p. starostę powiatowego Muzyczkę, który rzucił inicjatywę zorganizowania pierwszej wystawy rolniczej powiatu wyrzyskiego z równoczesnym urządzeniem pierwszych dożynek jako święta rolnictwa powiatu wyrzyskiego oraz prezesa wojewódzkiego W. T. K. R. p. Mikołajczyka z Zalesia (powiat Wągrowiec) i marszałka sejmiku wojewódzkiego p. posła Michalskiego z Łysinina, pow. Żnin. Prezes powiatowy p. Dzwonkowski we wstępnym przemówieniu podkreślił ważność wystaw rolniczych, które dają możność zastanowienia się nad dodatniemi lub ujemnemi stronami pracy rolnika. Protokół zebrania prowadził sekretarz powiatowy W. T. K. R. p. Stefan Wilkoszewski. Po wstępnym przemówieniu prezesa powiatowego WTKR zabrał głos prezes wojewódzki WTKR p. Mikołajczyk, który w dłuższym przemówieniu omówił program przyszłej pracy Wielkopolskiego Towarzystwa Kółek Rolniczych, dalej kwestię zbytu i kwestię hodowli, która jest w tej chwili najbardziej aktualną. Omawiając kwestię hodowli, mówca stwierdził, że chów bydła w gospodarstwach włościańskich przedstawia naogół smętny obraz i dlatego należy dążyć do uszlachetnienia hodowli bydła. Następnie referent omawiał sprawę spółdzielczości, jako walny środek do gospodarczego i kulturalnego podniesienia rolnictwa oraz podniósł konieczność organizowania siedmioklasowych szkół powszechnych na wsi. W końcu p. prezes Mikołajczyk apelował do rolników, aby wstępowali i zachęcali sąsiadów do wstępowania w szeregi W. T. K. R., gdyż tylko w jedności można znaleźć wyjście z ciężkiej sytuacji, w jakiej się obecnie rolnictwo znajduje.

Następny mówca p. poseł Michalski omówił obszernie wszystkie działy produkcji rolniczej. Mówca stwierdził, że wrodzone Polakowi zamiłowanie do chowu koni znajduje swe potwierdzenie również wśród gospodarstw włościańskich Wielkopolski. Konie są dobre i dobrze utrzymane, częstokroć za wiele ich się trzyma i zbyt o nie dba, ze szkodą dla reszty inwentarza i dla... gospodarza! Omawiając hodowlę bydła, prelegent apelował do rolników, by nie hodowali dużo bydła, lecz mniej, a dobre. Najobszerniej omawiał p. poseł Michalski hodowlę trzody chlewnej, przyczem podkreślił, że chów trzody przedstawia się znacznie lepiej. Wprawdzie błędów i tu nie brak, wszakże są one z reguły nie tak jaskrawe, a starania są większe niż o bydło. Następnie mówca omówił konjunkturę żywca. Wykazał szczegółowo liczbami wzrost wywozu świń, szczególnie do Anglii. Pod koniec swego przemówienia apelował do rolników, by jak najliczniej i jak najczęściej uczęszczali na zebrania rolnicze, które dają rolnikowi dużo korzyści, kończąc słowami: „Doprawadźmy do tego, że większa część rolników będzie zorganizowana i palcem będzie wytykać tych, którzy nie należą do W. T. K. R.“

Referaty nagrodzone zostały hucznymi oklaskami. Z kolei wyświetlano przezrocza o produkcji zbożowej i nawozach sztucznych, które objaśniał sekretarz powiatowy W. T. K. R. p. Wilkoszewski.

Wes.

Ostatnie wiadomości.

Tragedia młodzieży.

Zamach samobójczy studentki.

Warszawa, 5. 9. (Tel. wł.) Przykład bardzo tragicznej doli naszej młodzieży, wchodzącej w życie mogą posłużyć dzieje studentki uniwersytetu Marii Zajączkowskiej z Warszawy.

Zajączkowska od dłuższego czasu starała się o pracę, żeby zdobyć choć kawałek chleba. Wszędzie odprawiono ją z niczem. Próbowała przeto zająć się komiwojażerką, rozwożąc po prowincji towary pewnej firmy galanteryjnej. Jednak zajęcie to dawało jej tak minimalne dochody, że nie mogła się utrzymać, a o dokończeniu nauki mowy być nie mogło. Zwątpiwszy w swoje starania i zabiegi, a nie chcąc się pogodzić z ostatnią nędzą, zrozpaczona postanowiła odebrać sobie życie. W tym celu poderżnęła sobie żyletką żyły u rąk i następnie powiesiła się. Wypadek w porę spostrzeżono. Nieszczęśliwą przewieziono do szpitala. (r)

Zamach na Roosevelta

został w porę uderemniony.

Warszawa, 7. 9. United Press donosi z Nowego Jorku, że władzom policyjnym udało się udaremnić komunistyczny zamach na życie prezydenta Roosevelta w chwili powrotu prezydenta z okolic, dotkniętych klęską suszy. Zamachowca zaaresztowano. Jest nim niejaki Kühnel, pochodzący z Czechosłowacji a liczący 80 lat. Znaleziono przy nim bombę. Kühnel przyznaje, że wygrażał się rządowi ale do zamachu na życie prezydenta przyznać się nie chce.

Wypadek na wyścigach motocyklowych.

Londyn, 7. 9. (PAT). Wczoraj wieczorem podczas wyścigów turystycznych zdarzył się koło Belfastu tragiczny wypadek. Wóz, prowadzony przez p. Chambers'a zarzucił **i wpadł na przyglądający się tłum. 3 osoby zabite na miejscu.** Z pośród 25 rannych, przywiezionych do szpitala, **zmarły 3 osoby.**

Zbrodnia na zabawie w Łabiszynie

na tle zatargu o partnerkę do tańca.

Łabiszyn. W nocy z niedzieli na poniedziałek odbywała się w hotelu Sikory zabawa taneczna robotników rolnych. Po północy o godz. 2 doszło do **zatargu o tancerkę.** Tańczący z pewną kobietą **J. Krzyżaniak z Łabiszyna** został napadnięty przez nieznanych sprawców i **otrzymał kilka ciosów nożem.** Brocząc krwią zdołał jeszcze zbiec z I piętra na ulicę, gdzie **padł na chodniku i po krótkiej agonii zmarł.** Na sali w międzyczasie doszło do ogólnej bijatyki, w trakcie której **poraniono kilka osób.** Policji na zabawie nie było. Gdy ją wezwano, udała się w pościg za sprawcami zbrodni.

Zwłoki zabitego Krzyżaniaka leżały w kałuży krwi na chodniku do godz. 6 rano, tj. do chwili, w której otrzymaliśmy wiadomość. Bliższe szczegóły zajścia podamy jutro.

Niebywała sensacja! Liliputi

z całego świata w Bydgoszczy.

Jak się dowiadujemy, znany na terenie całej Europy i Ameryki znakomity zespół londyńskiego cyrku „Gnidley's liliput" zawita w najbliższych dniach do naszego grodu, prezentując niespotykany dotąd w Polsce światowej sławy program atrakcji cyrkowych, wykonywanych wyłącznie przez najmniejszych ludzi kontynentu. Wśród liliputów tego znakomitego zespołu znajdują się również nasi rodacy, którzy zupełnie śmiało konkurują z dużymi kolegami z innych cyrków.

Jednocześnie z cyrkiem liliputów przybywa do Bydgoszczy i ich własne wzorowo urządzone miasteczko, w którym żyją i pracują najmniejsi ludzie świata.

Po otrzymaniu ściślejszych wiadomości nie omieszkamy podzielić się z naszymi czytelnikami.

KREM i PUDER

THO-RADIA

ZAWIERAJĄCE RAD (RADIUM), TOR (THORIUM) w/G. PRZEP. Dra Alfr. CURIE

OSTATNIE ODKRYCIE W DZIEDZINIE PIELĘGNOWANIA URODY

KREM (na dzień) 1.70 i 2.75. COLD-CREAM (na noc) 1.85 i 2.95. Puder w 12 odcieniach 1.50 i 2.75

Sté SECOR, PARIS

16927

O mistrzostwo Brdy.

Wielka rewia kajakowców pomorskich.

Niedzielny poranek nie był obiecujący. Mgły się włóczyły dokoła Bydgoszczy, niczem po Polesiu. Ale zawody **„o mistrzostwo Brdy"** odbywają się bez względu na pogodę. Tak „stało" w zapowiedzi i szanujący się kajakowiec jest zaprzyjaźniony z deszczem i niepogodą, niczem dwa konie od jednego dyszla. Ponadto kajakowcy mają szczęście. Jeśli tylko urządzają jakąś wielką wycieczkę, słońce prędzej czy później musi się do nich choć na chwilę uśmiechnąć, aby się spełniła zasada, że **sport ten jest sportem wody, powietrza i słońca.**

Na dworcu małej kolejki ruch od rana był niezwykły. Ciągle podjeżdżały wozy „Inwalidy", wypchane kajakami. Młodzież w strojach mocno sportowych w najbardziej **fantastycznych „alibabach" zalegała dworzec.** Niewiasty również ponabijały się w spodnie przeraźliwie szerokich wymiarów. Ruch, gwar i wszystkie barwy dały sobie rendez-vous tego smutnego zachmurzonego poranka w naturze, **nie w sercach młodzieży, cieszącej się całym sercem z zawodów.**

Trzeba było dwóch pociągów, aby dowieźć całą ekipę do Koronowa. Znalazło się również kilka aut prywatnych, dostarczonych przez sympatyków tego pięknego sportu. I pogoda zaraz się zaczęła poprawiać, jak na zamówienie. Trochę jeszcze nieśmiało zaczęło z po za chmur wyglądać słońce i rozpraszać mgły zalegające w dolinie Brdy.

Po godzinnej podróży, wśród żartów i przekomarzań, umilających czas, zawodnicy dotarli do Koronowa. Zaczęło się mozolne znoszenie łodzi. Ot taki maleńki trening przed generalnym wysiłkiem. Nareszcie wszystko zostało ustawione w długich szeregach przy młynach. Groźna komisja sędziowska ze specjalnie przywiezioną maszyną do pisania zaczęła urzędowanie, wydając zawodnikom numery, **mierząc i rozdzielając łodzie według kategorji.** Jednocześnie p. dr. Prus-Kowalewski, również zapalony kajakowiec, rozpoczął badanie zawodników. Jednym słowem wszystko według najlepszych wzorów olimpijskich, skopjowanych z jeziora Grünau.

Ogółem

znalazło się na starcie 60 łodzi,

rozdzielonych na 9 kategorji. Kolejność biegów została wyznaczona w ten sposób, że łodzie wolniejsze poszły na przedzie, najszybsze na końcu. Nie potrzeba dodawać, że BKS „Wodnik" i komisja sędziowska, złożona z przedstawicieli wszystkich klubów, **bez zarzutu spełniała swe funkcje** i że start odbył się **w najlepszym porządku.**

Na półmecie w Smukale przenoszenie łodzi odbyło się bez wypadku. Firma „Karbid" na prośbę „Wodnika" uporządkowała prawy brzeg rzeki i **urządziła specjalny pomost. Należy się z tego tytułu specjalne podziękowanie p. dyr. Rolbieskiemu.**

Na mecie na śluzie miejskiej trochę kropiło. Widzów zebrało się kilkaset.

Wyniki zawodów przedstawiają się następująco: W jedynkach wyścigowych zwyciężył p. Petlewicz z PPW w czasie 2 godz. 25 minut 16 sekund; **w dwójkach wyścigowych osada Donaszewski i Pucia z 16 drużyny harcerskiej — 2:14,37 — nowy rekord trasy!,** w jedynkach pań p. Zofja Borowska („Wodnik") 3:33,29, w dwójkach turystycznych pp. Gbiorczykówna i Mazurówna z PPW — 2:54,43,5, w składakach turystycznych mieszanych p. Astrid Tobolewska i Felicjan Donaj („Wodnik") 2:57,17, w składakach turystycznych panów pp. Tobolewski i Krajniewski („Wodnik") 2:41,27, w jedynkach turystycznych panów p. Nowrocki z 16 drużyny harcerskiej — 2:33,44, w dwójkach sztywnych mieszanych turystycznych p. Dundajewska i Dundajewski (PPW) 2:30,01, w dwójkach turystycznych pp. Olkiewicz i Nikiel (Sokół Bydgoszcz) 2:24,52.

O godz. 19,30 w Resursie Kupieckiej odbyło się uroczyste rozdanie nagród. Do zebranych przemówił **red. Strąbski jako prezes BKS „Wodnika" i przewodniczący komisji sędziowskiej,** podkreślając z naciskiem wspaniałe sportowe zachowanie się wszystkich uczestników. Następnie rozdzielił 14 nagród przechodnich i 34 honorowych. Nagrodę honorową prezydenta Barciszewskiego za najlepszą klasę zawodników, nagrodę Ligi Morskiej i Kolonjalnej za największą ilość zawodników, nagrodę p. Grawundera za największą ilość zawodników powyżej 32 lat oraz nagrodę „Dziennika Bydgoskiego" za pierwsze miejsce w dwójkach turystycznych o szerokości powyżej 75 cm **zdobyła po raz drugi Okręgowa Sekcja Wodna PPW Bydgoszcz.** Zawody udały się całkowicie.

Nowości na Wystawie Przemysłu

Metalowego i Elektrotechnicznego.

Powszechną uwagę zwiedzających dział radiowy wystawy ściąga stoisko firmy „Kosmos", gdzie został wystawiony sensacyjny model radioodbiornika „Super-Record" o zdumiewającym wprost zasięgu na cały świat. Jest to 6-lampowa superheterodyna, zaopatrzona w tzw. „magiczne oko" — ostatnią inowację radiotechniki. Niezależnie od tego na stoisku wystawione zostały dwa inne modele godne uwagi, a mianowicie: 5-lampowa superheterodyna „Imperial" o ultranowoczesnej konstrukcji oraz 3-lampowy odbiornik „Ideal", zaopatrzony w słynną pentodę głośnikową.

Wszystkie te odbiorniki są naprawdę ostatnim wyrazem techniki radiowej i godne są wielkiego zainteresowania, jakie wywołały, choćby ze względu na niezwykle czystą i do złudzenia wierną reprodukcję dźwięków, która sama w sobie jest prawdziwą rewelacją sezonu radiowego.

Premjery kinowe.

„POKUSA"

(kino „Adria").

Typ eleganckiej złodziejki mogła stworzyć tylko Marlena Dietrich. Jej też powierzono tę rolę i oddano ją pod opiekę wybitnego reżysera Franka Borzage. On i ona wywiązali się ze swego zadania jak przystało na pierwszorzędne siły filmowe. Borzage dał robotę niepośledniej miary, a Marlena nową postać, dorzucając do długiego łańcucha swych ról jeszcze jedną, ciekawszą od poprzednich. „Pokusa" jest obrazem oryginalnym i choć treść jego wydawać się może pospolitą w założeniu, to jednak jest nową w ujęciu i rozprowadzeniu. Zresztą zwartość akcji i powiązanie scen podkreślają te zalety w całej rozciągłości. Bohaterka filmu jest złodziejką, nie z własnej może woli czy potrzeby, ale uroczą i inteligentną. Poznaje w czasie ucieczki z perłami Amerykanina, który również jedzie do Hiszpanii, wówczas jeszcze nie zrewoltowanej. Pokochała swego przygodnego towarzysza i schodzi z drogi zła na kobierzec ślubny. Marlena olśniewa nas toaletami i grą, Gary Cooper monszalancją i humorem. W samym obrazie przewijają się piękne krajobrazy i interesujące zdarzenia. Dialogi bardzo dowcipne. Inne role również spoczywają w dobrych rękach. Całość niezmiernie ciekawa, interesujące każdego miłośnika dobrego filmu.

W Resursie Kupieckiej wielkie świniobicie.

W nadchodzącą środę 9 bm. wiecz. dzielny gospodarz Resursy Kupieckiej p. Jan Sentkowski urządza w swym lokalu wielkie świniobicie. Pierwszorzędny kucharz przygotuje dla smakoszów najlepsze kiszki, nogi wieprzowe, golonka, jak również kuropatwy, bażanty itp. Tak świetnie przyrządzonych potraw przez znakomitego kucharza już dawno nie mieliśmy — zapewnia nas właściciel Resursy i dlatego radzimy każdemu zjawić się w środę wieczorem w Resursie. Przygrywać będzie orkiestra salonowa.

Sprawy sokole.

Komunikat Tow. Gimn. Sokół V.

Podaje się wszystkim członkom i członkiniom do wiadomości, że ćwiczenia gimnastyczne odbywać się będą co wtorki i czwartki w sali gimn. przy ul. Kordeckiego.

We wtorki od godz. 19 do 21 ćwiczenia dla drużyny żeńskiej.

W czwartki od godz. 17,30 do 19 gimnastyka dla młodzieży, od godz. 19—21 dla drużyn starszych.

Zaleca się specjalnie ćwiczenia gimn. lekkoatletom, oraz piłkarzom. Tamże przyjmuje się do szeregów sokolich młodzież męską i żeńską.

Sokół żeński.

Dziś, w poniedziałek ćwiczenia młodzieży o godz. 5-tej, drużyny o godz. 7-ej.

Kalendarzyk Ch. Dem.

KOŁO WIELKIE BARTODZIEJE.

Zebranie w sobotę dnia 12 września br. o godz. 19 u p. Kujawskiego. Sprawy bardzo ważne. O liczny udział prosi **Zarząd.**

Z życia towarzystw.

Poniedziałek, 7 września.

Godz. 20,00: **Zw. Rezerwistów, koło nr. 2.** Zebranie miesięczne z wykładem w świetlicy przy Jagiellońskiej 10. Przyjmuje się zamówienia na mundury. Wpłata 3 zł.

Godz. 20,00: **KS. „S. P. D.".** Zebranie w gmachu szkolnym przy ul. Konarskiego 2.

— **Tow. Oświat. „Lech".** Zebranie plenarne w lokalu p. Meller przy pl. Piastowskim. Referat p. mgr. Rekowskiego o nowej pisowni polskiej.

— **Kat. Tow. Rob. Polskich sekcja młodych par. św. Trójcy.** Zebranie miesięczne w biurze parafjalnym. Liczny udział członków pożądany.

*

KS. K. P. W. sekcja bokserska. Treningi odbywają się w poniedziałki, środy i piątki od godz. 19—21 w sali Gimn. Klas. przy ul. Libelta.

Kat. Tow. Rob. Polskich par. św. Trójcy. Miesięczne zebranie zarządu w biurze parafialnym w środę, 9. bm. o godz. 18. Liczny udział członków pożądany.

Koło Absolwentów przy Publ. Szk. Dokształcającej Zaw. Dnia 10. bm. odbędzie się schadzka.

Zgromadzenie emerytów

Pomorskiego Związku odbędzie się **dnia 10 września br.** o godz. 17 w sali Strzelnicy. Sprawozdanie ze zjazdu w Poznaniu oraz z konferencji posłów krakowskich u p. premiera.

Zapraszamy cały zarząd i członków wszystkich **Stowarzyszeń** Emerytów.

Pomorski Związek Emerytów.

BYDGOSKA GIEŁDA

ZBOŻOWO-TOWAROWA z dnia 5. IX. 36 r.

Żyto nowe 14,90; 14 75; 15,00 pszen. standart. 21.25—21,75; jęcz. browarowy 19,50—20,50; jęcz. jednol. 17,50—18 50; jęcz. zbior. 112/113 f. 17,25—17,50; jęcz. zbior. 108/10 f. 16,50—17,0 ; jęcz. zim. 00,00—00,00; owies 13,00—14.00; mąka żytnia wyciągowa 00—30% wł. w. 23 50—24.00 gat. I 0—50% wł. w. 23.25—23.50 gat. I 0—65% wł. w. 22.00—22,50 gat. II 50—65% wł w. 18.50—19,25; mąka żytnia razowa 0—95% wł. w. 18.25—19,00; wł. poślednia ponad 65% 17,25—18,25; mąka pszenna gat. I. wyciągowa 0—20% wł. w. 35,75—37,75; gat IA 0—45% wł. w. 34,75—35,75; gat. IB 0—55% wł. w 34,00—35,00; gat. I C. 32—60% wł. w. 33,25—34,25; gat. ID 0—65% wł. w. 32.25—33,25; gat. IIA 20—55% wł. w. 30,25—31,25; gat. IIB 20—6 % gat. w. 29,75—30,75; gat. IIC 45—55% wł. w 28,75—29,75 gat IID 45—65% wł, w. 28,00—29,00; gat. IIE 55—60% wł. 60% 26,75—27,75; gat. IIF 5 —65% wł. w. 23,75—24 25 gat. IIG 60—65% wł. w. 22,75—23,25; mąka pszenna razowa 0—95% wł. w. 25,75—26 25; Otręby żytnie wymiał stand. 10,50—11,00; Otręby pszenne miałkie 10,75—11,25; Otręby pszenne średnie 10,25—10,75; Otręby pszenne grube 11,25—11,75; Otręby jęczmienne 11,75—12,75; rzepak zimowy bez worka 35,00—37,00; rzepik zimowy bez worka 33 00—35,00; mak niebieski 57,00—60,00; gorczyca 31,00—53,00; siemię lniane 33,00—35,00; peluszka 00,00—00 00— wyka 00,00—00,00; saradela 00,00—00,00; groch polny 00,00—00.00; groch Wiktorja 21 00—23,00; groch Folgera 22.00—24,00; łubin niebieski 00,00—00,00; łubin żółty 00,00—00,00; ziemniaki nadnoteckie 0,00 0,00; ziemniaki fabryczne za kg. % 0,00; płatki ziemniaczane 14,50—15,25 makuch lniany 18,00—18,50; makuch rzepakowy 14,00—14,50 makuch słonecznikowy 42/44% 16,50—17,50 makuch kokosowy 00,00—00,00; wytłoki suszone 0,00—0 00;słoma żytnia prasowana 2,50—2,75; siano nadnoteckie luzem 5,50—6,00 śrut soja 00,00—00,00. Ogólne usposobienie: spokojne.

Bank Polski płacił w dniu 7. 9. 1936 r.

dolary amerykańskie	5,29
dolary kanadyjskie	5,28
funty szterlingów	26,69
franki szwajcarskie	172,70
franki francuskie	34,90
belgi belgijskie	89,60
floreny holenderskie	359,80
marki niemieckie	133,—
szylingi austriackie	98,—
liry włoskie	34,90
guldeny gdańskie	99,80

FORVIL PARIS **ULUBIONY PUDER PANI**

10439

Zupełnie bezpłatnie!

Najsłynniejszy jasnowidz-grafolog świata

ABDEL-HANIM

wybierze Ci zupełnie bezpłatnie szczęśliwy los, oraz da Ci darmo talizman szczęścia. Na życzenie odgadnie Twą przyszłość, określi chorobę, da Ci możność zdobycia miłości poż osoby, zestawi Ci horoskop dający klucz do Nowego Życia i dobrobytu. Nadeślij datę urodzenia, pismo własno ręczne, kilka włosów dla kontaktu, zdjęcie Swoje o ile posiadasz i zdjęcie zainteresowanej osoby oraz załącz 80 groszy znaczkami na koszty portorii. (16890

Adresować: ABDEL-HANIM, Lwów 15, ul. Cerkiewna 18-4.

MAJSTER

do kiszenia kapusty

natychmiast poszukiwany.

Zgłoszenia z podaniem wymaganego wynagrodzenia pod **„D/F. 872/4"** do Agencji Reklamy Prasowej, Dworcowa 54. (16913

Baczność! Dziedzice — Gospodarze!

RATYNA - RATYNINA

SYSTEM RATYNOWY

Szczury i myszy wracają do domostw. Teraz jest odpowiednia pora do zwalczania tych szkodników, najskuteczniejszym środkiem

RATYNĄ i RATYNINĄ

zamówienia przyjmuje przedsiębiorstwo wykładania

RATYNY (16901

Biuro na Poznańskie, Pomorze i Śląsk

Bydgoszcz, Marsz. Focha 15 - Tel. 1441.

Niniejszym komunikujemy, iż z dniem dzisiejszym odebraliśmy naszymu dotychczasowymu przedstawicielowi **p. Bogdanowi Ruge** Bydgoszcz, ul. Dworcowa 98 prawo inkasowania naszych należności.

WIELKOPOLSKA SPÓŁKA DZIERŻAWNA
Koncernu Dr. Roman May
oddział „BLASK", Poznań. (9219

Wróciłem

Lewandowski

lekarz-dentysta. (9204

Dworcowa 10.

RÓŻNE

Zegarek
damski piątek koło kanału zgubiłam. Oddać za wynagrodzeniem. Król. Jadwigi 21—3. (9221

Pies
pointer przybłąkał się. Odebrać Matejki 2. (16911

Czytajcie Dziennik Bydgoski.

POŻYCZKI

Pożyczki
zł 2500 poszukuję na dom, płacę wysoki procent. Oferty pod „Ł. B.". (16926

Obwieszczenie o licytacji ruchomości. Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy rewiru IV Antoni Bączyński, mający kancelarię w Bydgoszczy ul. Pomorska nr. 11, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 9 września 1936 r. o godz. 10 w Bydgoszczy ul. Śniadeckich nr. 2 odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do firmy Hahn i Co, składających się z 2 maszyn do pisania, 4 biurek z 4 fotelami, 3 regałów do kartotek, szafy do książek, 2 stolików pod maszynę i lampy elektr. na biurko, oszacowanych na łączną sumę zł 1050. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym. Bydgoszcz, dnia 5 września 1936 r.
16929) **Komornik A. Bączyński.**

Ogłoszenie. Wskutek naprawy jarzm mostu **na Gople w Kruszwicy** przez Starostwo Krajowe w Poznaniu — zamknięty będzie przejazd pod mostem statków i barek w środę i czwartek dnia 9 i 10 oraz 16 i 17 września br. (16930

Państwowy Zarząd Wodny w Bydgoszczy.

DO CZYTELNIKÓW „DZIENNIKA BYDGOSKIEGO"!

Zupełnie bezpłatnie! Najsłynniejszy psychografolog świata, Redaktor Szyller-Szkolnik, autor prac naukowych wysyła horoskop astrologiczny—przepowiednie, wskazuje szczęśliwy numer losu Loterji Państwowej zupełnie bezpłatnie. Na los Nr. 122,627 wybrany przez p. Szyllera-Szkolnika padła wygrana 150.000 zł. Na niewielką ilość wybranych przez p. Szyllera-Szkolnika numerów padło mnóstwo wygranych. Z braku miejsca podajemy niektóre: Antoni Szwej. Ząbkowice gm. Wójków Kościelne — 10.000 zł, Eugenja Zausznicka, Bank Rzemieślniczy, Włocławek — 5 000 zł, Cabała Józef, Limanowa, urzędnik rafinerji — 10.000 zł, Frychel, Katowice, Brunów Wodospady 3 — 5.000 zł, Aksiuczycówna Helena, p-ta Hołubicze — 5.000 zł, Marja Madejówna, Stanisławów, Romanowskiego 9—100.000 zł Józef Balcerek, Nowa Wieś, Miarki 2 — 10.000 zł, J. Morzyńska, Lask, stacja kolejowa — 10 000 zł, Józef Bogusławski w Wilnie, ul. Ostrobramska 16-6 — 100.000 zł, Wacław Baranowicz, Gdynia, Wysockiego 33 — 10.000 zł, Walerja Piątkiewicz, Kraków, B. Zaleskiego 24 10.000 zł. Na seansach osobistych medjum Evigny pod wpływem sugestji redaktora Szyllera-Szkolnika odgaduje imiona, nazwiska, wyszczególnia najważniejsze fakty życia. Osobiście przyjmuje cały dzień. Podaj datę urodzenia, załącz niniejsze ogłoszenie. Na koszta pocztowo-kancelaryjne 50 gr. (znaczkami poczt.) Bez żadnych dopłat. Warszawa, redakcja „ŚWIT", ul. Żulińskiego 9. (16903

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr — jedno słowo i, w, z, a — każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50 % drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

POLECENIA

Artykuły szkolne
teki, tornistry skórzane najtaniej Hala Groszowa, Długa. Firma chrześcijańska. (16661

Karol Jankowski I Syn
Fabryka Sukna, Bielsko to najkorzystniejsze źródło zakupu znanych materjałów wełnianych na ubrania męskie, damskie i wojskowe. Najbliższy oddział fabryczny Bydgoszcz, Jagiellońska 2. (16011

SPRZEDAŻE

Trociny
do wędzenia. Sowińskiego 20, (9075

Dom
6 mórg ziemi od zaraz tanio sprzedam. Adres wskaże Dziennik. (16902

Karczma
kolonialka, 6 mórg ziemi przy głównej szosie, w wielkiej wsi, bez konkurencji, na sprzedaż względnie zamienię za dopłatą na nieruchomość miejską wartości do 40 000 zł. Wieś liczy przeszło 1000 mieszkańców. Dworzec, kościół, szkoła w miejscu, wpłaty potrzeba 20 000. Rauch, Chrobrego 23—5. (16674

Maszynę (9213
do szycia, wannę kąpielową cynkową sprzedam. Marszałka Focha 24/1.

Dog
pies, dobry stróż i obrońca na sprzedaż. Grudziądz, Kilińskiego 3, m. 2. (16922

Domek
sprzedam. Wiadomość Dziennik. (9217

Sypialkę
brzozową tanio. Stolarnia, Warmińskiego 12. (9202

Najlepsza
lokata kapitału, dom, 3 składy, przy 50 000 zł wpłaty sprzedam. Wiadomość Pomorska 12, m. 3. (9203

Maszyna
damska tanio. Pomorska 22—8. (9215

Jadalnię
tanio. Kozietulskiego 32, m. 1a. (9205

Fortepian
nowy sprzedam. Adres filia Dziennika. (9193

Świeże (9208
mleko od jednej krowy oddam. Chodkiewicza 28.

Samochód (16689
ciężarowy sprzedam. Toruń, Sobieskiego 35, m. 1.

Rower (16908
męski. Kościuszki 11—4.

KUPNA

Gospodarstwo (16851
poszukuję, wpłacę 14.000 Ziemianin, poste-restante „Wierzchucin-Królewski".

Zakupuję
stare używane rzeczy oraz meble. Nowy Rynek 5, skład. (16623

Kupię (9209
Ford. A. Chevrolet 4. Oferty filia Dziennika „W.J"

LEKCJE

Prof. Pelińska
rozpoczęła lekcje gry fortepianowej. Weyssenhoffa 1—8. (9074

Nauczycielka
udziela polskiego, niemieckiego, francuskiego, angielskiego lub pomoc w nauce, zajmie się także dziećmi. Oferty „Udzielająca". (16896

POSADY WOLNE

Pomocników
damskich miarowych maszynistę konfekcyjnego poszukuje Lorenz, Długa nr. 32. (16916

Retuszer(ka)
potrzebny zaraz. Foto Śliwiński, Wąbrzeźno. (16917

Stolarz (16918
potrzebny zaraz. Zduny 8.

Pracę
szewską wydam. Nowy Rynek 5. (16915

Kucharka
dobrymi świadectwami zaraz potrzebna. Restauracja „Niespodzianka" Grudziądz Groblowa 11. (16923

Poliera (16931
szuka B. Sommerfeld, Bydgoszcz, Promenada 2.

Zastępców
do sprzedaży materjałów sukiennych na raty poszukujemy całej Polsce. „Pomoc" Lwów 15, Cerkiewna 18. (16919

Stolarz
potrzebny zaraz. Gdańska nr. 142. (9212

Marszantka
dzielna potrzebna zaraz. Of. Dz. Bydg. pod „Dzielna marszantka". 16935

Pomocnika (16934
z branży skór zaraz poszukuję. Wł. Rosińska, Chełmża, Chełmińska 13.

Stolarz
potrzebny. Fa. Świątek, Pomorska. (9211

Kucharka
restauracyjna potrzebna. Pomorska 21, Jadłodajnia. (9198

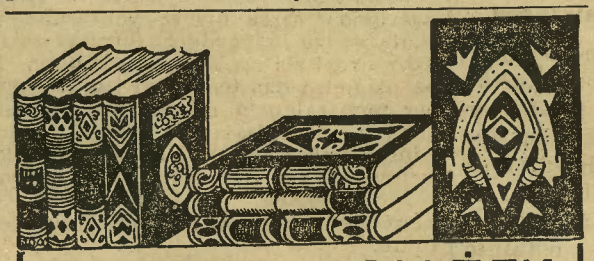

OPRAWĘ KSIĄŻEK

oraz wszelkie prace wchodzące w zakres introligatorstwa wykonuje starannie, szybko i tanio

Introligatornia Drukarni Bydgoskiej S. A.

Wydawnictwo „DZIENNIKA BYDGOSKIEGO"

Poznańska 12-14 **Telef.: 3315, 3316, 3326.**

Ekspedjentka
rzeźnicka, dzielna potrzebna od zaraz lub 15 września. Leon Rucki, Toruń, ul. Chełmińska 5. (16920)

Uczeń
piekarski potrzebny. Jagiellońska 45. (16909

Czeladnik
uczeń szewski potrzebni. Krakowska 1. (16910

Służąca (16905
może się zgłosić. Jary 16

Potrzebne
panienki, Bodanowski, detektyw, Zduny 4. (9194

Służąca
potrzebna. Rzeźnictwo, Pl. Poznański 6. (16928

Służąca
potrzebna. Marcinkowskiego 9—2. 9214

Uczennice (9207
do bufetu i kuchni potrzebne. Zgłoszenia: Kasyno Podoficerskie 62 pułku, ul. Warszawska.

Stolarzy
na fornierowane meble. Zduny 8. (9195

Młodszy
karmelarz zaraz potrzebny. Zgł. „Pat" Grudziądz „738" (16924

POSADY POSZUKUJĄ

Kelnera
potrzebujesz? Zadzwoń 1163. (16932

Handlowiec
branży winno-wódczanej (destylator-winiarz) długoletni pracownik na kierowniczym stanowisku w poważnym przedsiębiorstwie, Ia świadectwa i referencje szuka posady ewentl. kierownika lokalu lub przyjmie bufet na rach. Łask. oferty proszę do filii Dzien. „Handlowiec" (9218

Kamasznik
samodzielny z kartą rzemieślniczą poszukuje posady. Oferty „Kamasznik" do Dzien. Bydg. (16933

Administrację
nieruchomości — sprawy meldunkowe, przyjmie fachowiec, wyższy urzędnik. Ul. Gdańska 31 m. 8. (16621

Poszukuję (16921
miejsca wolnego jako zdolna kelnerka lub bufetowa, miejscowość obojętna. Łaskawe oferty proszę Dziennik Bydgoski **Gdynia** „Zaraz".

Zastępstwa
generalnego tylko poważnej firmy poszukuje kupiec Szczepański **Gdynia,** Świętojańska 100. (16818

POKOJE WOLNE

Pokój
dla uczni. Nowodworska 53—2. (9085

Ładny
duży umeblowany pokój do wynajęcia. Sienkiewicza 31, m. 5. (16907

Pokój (16906
umeblowany, osobne wejście. Chełmińska 24—4.

Pokój
miły, całodzienne utrzymanie, telefon, Gdańska 62—5. (9220

Pokój
elegancko umeblowany, niekrępujący. Swiętojańska 5—4. (16925

Umeblowany
pokój komfortowy. I. ptr. 17—19. Staszica 1—4. (9206

Pokój
frontowy utrzymaniem. Gdańska 55—4. (9210

Pokój
Swiętojańska 22—3. (9196

Pokój
Jagiellońska 34—5. (9197

Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

1 pokojowe:
kuchnią. Sniadeckich 13/1.

2 i 1 pokojowe:
kuchnią. Sniadeckich 39/1.

5 pokojowe:
Królowej Jadwigi 9.

5 pokojowe:
przy ul. Król. Jadwigi 19/21, infor. Król. Jadwigi 21/5.

3 pokojowe (16904
parter. Niegolewskiego 2.

DZIERŻAWY

Poszukuję (16914
ubikację na szklarnię ew. mieszkaniem. Oferty pod „Stolarnia" Dziennik.

Emeryt
poszukuje dzierżawy małego domku ogrodem, miasto lub okolica. Oferty Dziennik Bydgoski „Blisko kolei". (16897

POKOJU POSZUKUJĄ

Starszy
pan, kawaler szuka pokoju umebl. bez pościeli. Oferty pod „48" do filii Dzien. Bydg. (9201

Poszukuję
stancji dla dziecka szkole powszechnej, blisko ul. Dworcowej, Sowińskiego. Oferty „Stancja", filia. (9216

Pokój
umeblowany szuka emeryt u wdowy lub rozwódki. Filia. „Samotny" (9073

Naszych Szan. Czytelników

prosimy uprzejmie przy zamówieniach oraz kupach jakoteż przy nadawaniu ofert na ogłoszenia podane w naszem piśmie, powoływać się zawsze na **„Dziennik Bydgoski"!**

MADRZE.

— Ten mały piesek ma być stróżem domu? Przecież go się nawet nie usłyszy, gdy zaszczeknie.

— Przepraszam bardzo, on szczeka jak brytan, bo mu na budkę zmontowałem megafon.

Repertuar kin bydgoskich:

KRISTAL: „Śmiertelny skok" (Artisten) i nadprogram.

ADRIA: „Pokusa" i nadprogram.

APOLLO: „Dżentelmen kocha inaczej", dwie wesołe komedje i nowy Tygodnik.

MARYSIEŃKA: „Zapomniany człowiek" i „Złoto" oraz nadprogram.

REWJA: „Mały pułkownik" z Shirley Temple i „Ludzie w tunelu" oraz nadprogram.

BAŁTYK: „Diablica z Kanzas" i „Tygrys Pacyfiku".

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł., na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50 % drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25 % dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20 % drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy.